



Niedostateczny ryczałt

50 lat PB

Migawki z Aten

Neoprosty dla samodzielników



Dwa w jednym, czyli targi w Kielcach.... s. 4

IV Targi REHMED-EXPO
i IX Międzynarodowe Targi
Spółdzielcze w Kielcach
zaprezentowały szeroką ofertę
produktów i usług oraz ważne informacje
praktyków na towarzyszącej
targom konferencji

**Najlepsze samorządy nagrodzones. 7**

Rozstrzygnięcie drugiej edycji
konkursu dla samorządów z zakresu
opracowywania i realizacji
programów stanowiących
kompleksowe rozwiązania na rzecz
osób niepełnosprawnych

**Konferencja w RESURS-ie..... s. 14**

Stan zagrożenia wyrugowaniem
osób niepełnosprawnych z rynku pracy,
który generuje polskie prawo, został
wyraźnie wyartykułowany
na wrocławskiej konferencji

**50 lat Porozumienia Branżowego
Związku Pracodawców..... s. 24**

Nowoczesna, młoda, silna
i sprawna organizacja Związku
Pracodawców ma już 50-letnią
tradycję. Uroczystość jubileuszu była
okazją do uhonorowania zasłużonych
dla niej okolicznościowymi medalami

**Wakacje z „duszkami” s. 42**

Na kajakach, w Puszczy
Augustowskiej, w Kotlinie Kłodzkiej
i na jurajskich skałkach – relacja
o niezwyklej MOCY DUCHA
i turnusach rehabilitacyjnych
toruńskiej Fundacji Ducha na Rzecz
Rehabilitacji Naturalnej
Ludzi Niepełnosprawnych



- Stanowisko KRaZON w sprawie
rządowego projektu ustawy
- Niepełnosprawny – pełnosprawny
pracownik?
- Pismo KRaZON do KE
- Wnioski z ankiety PFRON dotyczącej WTZ

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Nowe akty prawne dotyczące zatrudnienia
- Co to jest przedsiębiorstwo społeczne?
- Przegląd Artystyczny OPTAN w Grudziądzu
- Rozstrzygnięcie II Ogólnopolskiego Konkursu
Plastycznego WTZ
- Integracyjny turniej w wyciskaniu sztangi

Na okładce:
Krzysztof Smorszczewski już
na mityngu przedolimpijskim
błyszczał wysoką formą
foto. ina-press

W oczekiwaniu na cud...

*Co zmieniło się w systemie subsydiowania
osób niepełnosprawnych na przestrzeni ostatniego
miesiąca? Wiele i niewiele. Ministerstwo Polityki
Społecznej nadal uparcie forsuje szereg
chaotycznych zmian prowadzących się do redukcji
ponoszonych na ten cel kosztów. Zabierając
ostatnie zachęty do ich zatrudniania szermuje się
przy tym argumentami o ich wchłonięciu przez otwarty
rynek pracy, podczas gdy rzeczywistym celem
tej „reformy” są oszczędności budżetowe.*

Na „szybkiej ścieżce” legislacyjnej, z pominięciem sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, znajduje się rządowy projekt nowej ustawy o rehabilitacji. Jego pierwsze czytanie ma mieć miejsce na forum sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw związanych z rządowym „Programem uporządkowania i ograniczenia wydatków publicznych, kierowanej przez Wiesława Kaczmarską. Projekt ten został skierowany do Sejmu przed uzyskaniem opinii Komisji Trójstronnej, został on ponadto – to ważne podkreślenie – negatywnie zaopiniowany przez wszystkie środowiskowe organizacje, które się na jego temat wypowiadały, również przez Krajową Radę Konsultacyjną ds. Osób Niepełnosprawnych, która jest ustawowym organem doradczym ministra polityki społecznej.

Przezwyciężeniu elementarnych zasad dialogu społecznego protestują wszystkie organizacje zrzeszone w Krajowej Radzie Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych – jej stanowisko znajduje się w tym numerze – negatywnie o rządowych projektach wypowiedzieli się również wszyscy uczestnicy wrocławskiego spotkania z posłami, co również relacjonujemy w tym numerze. Symptomatyczne jest to, że na zaproszonych 16 posłów udział w nim wzięło dwoje...

Rząd nie chce wyjaśnić statusu programu „Stabilne zatrudnienie” będącego załącznikiem do Traktatu Akcesyjnego, który gwarantował wsparcie zatrudniania niepełnosprawnych na poziomie wciąż obowiązującej ustawy o rehabilitacji.

Chaos prawny, w jakim od 1 maja br. musi funkcjonować rynek pracy osób niepełnosprawnych powiększyło pełne utajnienie zmiany rozporządzenia z 18 maja w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne, które Rada Ministrów przyjęła 12 października. Ukazało się ono w Dzienniku Ustaw z 28 października (poz. 2345), a praktycznie dostępne było na początku listopada, podczas gdy z jego projektu wynikało, że do 31 października pracodawcy mają obowiązek zadeklarowania formy wykazywania zwiększonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych!

dokończenie na str. 11

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.
Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.
tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl
Numer zamknięto: 26.10.2004 r. Nakład 3000 egz. www.niepelnosprawni.info.pl
Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TRIADAPRESS, Katowice.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

Szanowni Państwo,

*M*amy świadomość zagrożeń dla przyszłości chronionego rynku pracy, którego sposób funkcjonowania w przyszłości nie jest do końca wyjaśniony. Mimo to istnieją racjonalne przesłanki jego przetrwania, w co wierzymy i pozwalamy sobie zwrócić się do Państwa z propozycją prenumeraty naszego periodyku w 2005 roku, pokrótce przypominając naszą misję.

Miesięcznik „Nasze Sprawy” – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze istnieje na ogólnopolskim rynku wydawniczym od 1989 roku. Jest integralnie związane ze środowiskiem osób niepełnosprawnych i jest pierwszym niezależnym periodykiem w kompleksowy, profesjonalny sposób przedstawiającym problematykę chronionego rynku pracy, rehabilitacji zawodowej i społecznej. Adresowane do szeroko pojętego środowiska osób niepełnosprawnych, ich pracodawców oraz instytucji i organizacji zajmujących się tą problematyką – prezentuje ją, wpływa w znaczący sposób na tworzenie właściwego wizerunku osób niepełnosprawnych, oraz kształtowanie stanowisk i postaw wobec nich i ich pracodawców. Współtworząc organizacje samorządu gospodarczego i czynnie uczestnicząc w ich pracach redakcja periodyku ma nadal wolę twórczego wpływania na rozwój tego środowiska, służenia mu niezależną i rzetelną publicystykę, komentowania bieżących wydarzeń, bycia jego autentyczną trybuną.

Na łamach „Naszych Spraw”, można znaleźć m.in. nowinki legislacyjne, interpretacje aktów prawnych, dotyczących w szczególności chronionego rynku pracy, programy celowe PFRON, informacje z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych i wiele, wiele potrzebnych informacji dotyczących zmieniającego się systemu subsydiowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych, które z pewnością będą przydatne w Państwa pracy.

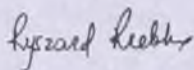
Wierzimy, że decydenci w większym stopniu będą słuchać rzeczywistego głosu opinii publicznej i reprezentantów środowiska osób niepełnosprawnych oraz ich pracodawców, że polska szkoła rehabilitacji nie zostanie całkowicie i nieodwracalnie zaprzepaszczone. Zdecydowane i głośne artykułowanie tych środowiskowych opinii oraz docieranie z nimi do gremiów decyzyjnych uważamy za priorytet naszego działania w 2004 roku. Tylko działając wspólnie możemy jeszcze wypracować nowy system aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych, ocalić te osoby od eliminacji z rynku pracy i całkowitej marginalizacji. System ten musi mieścić się w elementarnych regułach gry rynkowej, musi być zatem opłacalny i dla państwa i dla pracodawcy. Najbliższy rok będzie również sprawdzianem prawdziwych intencji rządu i parlamentu w tym zakresie.

Redakcja „Naszych Spraw” wniesie swój wkład w dyskusję, której celem będzie wypracowanie nowego systemu. Mamy nadzieję, że uczynimy to wspólnie z Państwem, że będziemy mieli możliwość prezentacji również Państwa opinii i propozycji.

Wszelkie uwagi dotyczące treści zawartych w miesięczniku będą wnikliwie przeanalizowane i przyczynią się do realizacji oczekiwań Państwa.

*Serdecznie zachęcamy do prenumeraty naszego periodyku
w 2005 roku.*

Z wyrazami szacunku



*Ryszard Rzebko
Redaktor Naczelny*



Deszcz medali, a nadal żal...

W nowoczesnym i efektywnym Centrum Edukacji Olimpijskiej PKOl przy Wybrzeżu Gdynińskim w Warszawie 13 października odbyła się uroczystość powitania polskiej reprezentacji paraolimpijskiej, pod egidą pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Leszka Zielińskiego. Stała się ona nie tylko okazją do podziękowań i gratulacji dla naszych wybitnych sportowców i zwieńczonego sukcesem startu w Atenach, ale także do refleksji nad kondycją i recepcją sportu osób niepełnosprawnych w Polsce.

W tym roku Program II na szej telewizji poświęcił wyjątkowo – jak na dotychczasową, niechlubną tradycję – dużo miejsca na antenie na codzienne relacje z paraolimpijskich aren, ale już w innych programach, nie mówiąc o telewizjach komercyjnych, temat ten był ponownie „kopciuszkim”, podobnie jak w innych mediach ogólnopolskich. Gdzież nam do standardów światowych, skoro np. w Kanadzie informacja o zdobyciu złotego medalu przez ich reprezentantkę była na czołówkach(!) lub pierwszych stronach największych gazet... W przeciwieństwie do raczej niewielkich efektów występu naszych „sprawnych” olimpijczyków ich niepełnosprawni koledzy pokazali znacznie wyższą klasę sportową, ducha walki, a przede wszystkim zmagania zwieńczone medalowymi sukcesami! Dość przypomnieć, że nasza ekipa zdobyła 54 medale, w tym 10 złotych i 25 srebrnych. Pięknie mówił o tym prezes Towarzystwa Polskiego Olimpijczyka Ryszard Parulski:

– „Dziwny jest ten świat” – istotnie: różnicowanie ludzi na sprawnych i niepełnosprawnych jest nieporozumieniem. To nie ci ostatni sportowcy wymyślili

doping, doprowadzili do wynaturzeń sportu zawodowego i amatorskiego. Ale za to wśród nich spotyka się najpiękniejsze przykłady fair play, czystą radość zwycięstwa, najczęściej okupioną znacznie większym wysiłkiem, niż w przypadku ich pełnosprawnych kolegów. Szanujemy wasze osiągnięcia, wasze medale, w naszej organizacji nie ma żadnych podziałów.

Wiele słów uznania i obietnic padło z ust ministra Leszka Zielińskiego, który stwierdził m.in., że rząd będzie dążył do zapewnienia najlepszym sportowcom z grona osób niepełnosprawnych optymalnych warunków. Wśród najpilniejszych zadań wymienił m.in. zobowiązanie inwestorów obiektów sportowych do wprowadzania preferencji dla niepełnosprawnych,



Paraolimpijczyków powitał minister Leszek Zieliński



Wśród gości znaleźli się (od prawej): Krzysztof Pater, Leszek Zieliński, Roman Sroczyński, Anna Bańkowska, Jacek Kiszpryk i Stefan Paszczyk



To tylko część polskiej reprezentacji do Aten

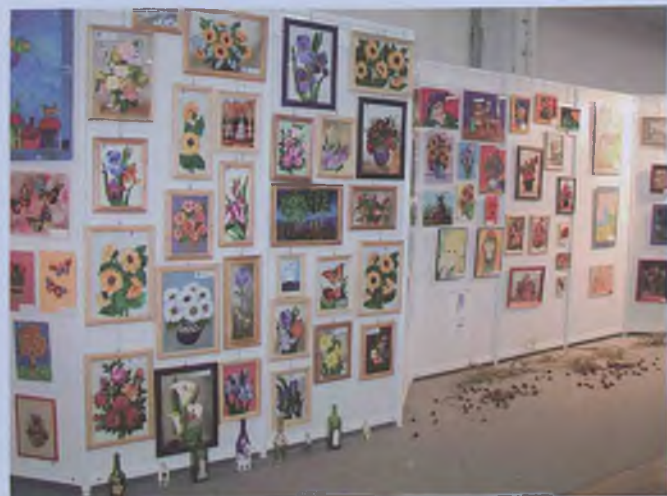


Na pierwszym planie Anna Szymul i Renata Chilewska, które powróciły z Aten z trzema medalami

Dwa w jednym,

W połowie października (14-16.10.) Targi Kielce zorganizowały po raz kolejny dwie imprezy: IV Targi Rehabilitacji, Sanatoriów i Uzdrowisk REHMED-EXPO oraz dziewiątą edycję Międzynarodowych Targów Spółdzielczych, których współorganizatorem była Krajowa Rada Spółdzielcza.

Podczas REHMED-EXPO zaprezentowano szeroką ofertę produktów i usług, odbyły się specjalistyczne konferencje oraz pokazy sprzętu rehabilitacyjnego i medycznego firm polskich oraz z Czech, Francji, Słowacji, Ukrainy i Włoch. Przedstawiono m.in. urządzenia do fizykoterapii, rehabilitacji, aparaty diagnostyczno-pomiarowe – np. do EKG, pomiaru ciśnienia i cukru – magnetoterapii, krioterapii, kosmetyki naturalne, wózki inwalidzkie z napędem ręcznym i elektrycznym, przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze (w tym protezy i ortezy, gorsety, pasy, kołnierze, stabilizatory, pionizatory, kule i laski, obuwiu), fotele i urządzenia do masażu, światło- i fototerapii, solaria i akcesoria dla nich oraz rowery rehabilitacyjne.



Fragment ekspozycji prac WTZ



Stanisław Kmiecik z AMUN-u na swojej wystawie

Swe walory przedstawiły też uzdrowiska, w tym Busko-Zdrój – nagrodzone za bogatą ofertę medalem Targów Kielce – Rymanów, Iwonicz-Zdrój, Szczawno-Jedlina (nagroda KIG-R za ofertę), sanatoria z Muszyny, Dusznik, Kołobrzegu oraz z Ukrainy (Truskawiec, Satanów, Morsztyn). Ofertę sanatorium NIDA-ZDRÓJ, jednego z wiodących w Busku, przedstawiamy w tym numerze „NS”.

Ekspozycjom towarzyszyła wystawa „Zwierciadło dusz” prezentująca prace plastyczne osób niepełnosprawnych z województwa świętokrzyskiego oraz pokazy w wykonaniu instruktorów Fundacji Aktywnej Rehabilitacji.

Poniżej – krótkie omówienie wybranych propozycji targowych.

BTL Polska z Warszawy to krajowy przedstawiciel producenta i dystrybutora nowoczesnego sprzętu medycznego, który charakteryzuje też znaczna funkcjonalność. W Kielcach zaprezentowano m.in. aparaty do fizykoterapii (elektroterapia, hydroterapia, magnetoterapia, lasery, diatermie, ultradźwięki), stoły rehabilitacyjne i do trakcji, aparaty do EKG, holtery do EKG i ABMP i prób wysiłkowych.

Za skuteczną dystrybucję tego sprzętu BTL Polska otrzymała nagrodę specjalną – statuetkę Krajowej Izby Gospodarczej.



Naszą uwagę przyciągnęło stoisko Ośrodka Wzornictwa dla Dzieci Niepełnosprawnych prowadzonego przez Stowarzyszenie Twórcze Studio Form Wzorniczych „Hajnowka”.





czyli targi w Kielcach

Jest on projektantem i producentem drewnianego sprzętu rehabilitacyjnego, zabawek i pomocy dydaktycznych, m.in. fotelików rehabilitacyjnych dla różnych grup wiekowych, pionizatorów, zestawów do zabawy, ćwiczeń i nauki, stołów, siedzisk i kojców. – Dlaczego właśnie drewno? – pytamy Piotra Jezierskiego, dyrektora technicznego Ośrodka. – Drewno jest tworzywem naturalnym, zatem ciepłym i miłym w dotyku, przyjaznym dla użytkowników, co oni sami potwierdzają. Wbrew pozorom jest to również sprzęt nowoczesny, bo np. do niektórych pionizatorów stosujemy elektryczne siłowniki liniowe, sterowane pilotem – wyjaśnia. Głównym odbiorcą tego sprzętu – w części refundowanego przez NFZ – są osoby indywidualne, szkoły integracyjne, ośrodki rehabilitacyjne i domy pomocy społecznej.

Ponadto Stowarzyszenie, w ramach swej działalności statutowej, organizuje i prowadzi akcje letnie, tj. integracyjne plenery dla dzieci, plenery – warsztaty meblarskie z udziałem projektantów wzornictwa oraz spotkania plenerowe dla studentów uczelni artystycznych. Są one wspierane finansowo przez resort kultury, Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, starostwo i Urząd Miasta w Hajnówce.



pończochy i rajstopy przeciwzylakowe w kilku klasach ucisku oraz wyroby profilaktyczne z kontrolowanym uciskiem wspomagającym. Produkty te otrzymały wyróżnienie Targów Kielce.

Na takie wyróżnienie zasłużył również rower trójkołowy firmy **Trójkołowe Rowery Rehabilitacyjne TOLEK** z Chocenia k. Włocławka. Szeroka ich gama oferowana jest dla osób starszych i mniej sprawnych ruchowo, np. po operacjach stawów biodrowych lub kolanowych, z niedowładem kończyn na skutek udaru mózgu lub SM. Dobór odpowiedniego przełożenia pozwala tym osobom na korzystanie z roweru, zdecydowanie zwiększając ich samodzielność.



Spore zainteresowanie wzbudzały biostymulatory laserowe, elektrostymulatory oraz galwanostymulatory z **Wytwórni Aparatury Medycznej WAMED** w Warszawie. Biostymulator BL-20 UŁAN otrzymał w 2002 roku nagrodę prezesa KIG-R.



Inny rodzaj biostymulacji zaferowała firma **MEDICOLUX** z Katowic – urządzenia do światłoterapii Bio-V, wspomagające tradycyjne leczenie m.in. za pomocą światła spolaryzowanego, którego działanie terapeutyczne w leczeniu stanów zapalnych, gojeniu ran i wzmacnianiu funkcji immunologicznych organizmu dowiedziono naukowo.

Z kolei **Zakład MEGA-BIOTAL** z Gliwic – przedstawiciel szwajcarskiego producenta wyrobów o zmiennym ucisku marki SIGVARIS – zaferował lecznicze podkolanówki,



dokończenie na str. 18



Na wystawie prac uczestników WTZ

W BYDGOSZCZY

Prezentacje dorobku artystycznego WTZ



Na wystawie można dotykać

Ziemia kujawsko-pomorska to miejsce szczególne dla osób niepełnosprawnych. Tu prężnie działa na ich rzecz wiele organizacji, ośrodków akademickich, a problematyka dotycząca obywateli z niepełnosprawnościami nie jest obca władzom lokalnym. Wielokrotnie na naszych łamach informowaliśmy o wartościowych przedsięwzięciach podejmowanych m.in. przez Fundację Ducha z Torunia, Centrum Rehabilitacji z Grudziądza, czy Fundację PRO OMNIBUS z Ciechocinka.



Prof. Małgorzata Kościelna w trakcie wykładu



„Orły Górskiego” były lepsze...



Głos zabiera Marian Leszczyński, obok Helena Feldheim, przedstawiciel organizatora prezentacji



Mazowiaci na scenie Opery Nova

Wśród tych organizacji znajduje się również Liga Kobiet Polskich – prowadząca dwa WTZ – której Zarząd Wojewódzki zorganizował 9 i 10 października w Bydgoszczy Ogólnopolskie Prezentacje Dorobku Artystycznego Warsztatów Terapii Zajęciowej.

Ich częścią był konkurs plastyczny dla uczestników WTZ, na który przysłano 159 prac z 79 warsztatów, z zakresu rysunku, malarstwa, rzeźby i rękodzieła. Jury pracujące pod przewodnictwem artysty rzeźbiarza Michała Kubiaka dokonało ich oceny, przyznając nagrody i wyróżnienia, oraz wyboru na wystawę pokonkursową. Została ona uroczystie otwarta 9 października w Kujawsko-Pomorskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Bydgoszczy-Myśliczynie, a trwać będzie do 15 listopada br.

Tego samego dnia w galerii BWA otwarta została wystawa prac z cyklu „Można dotykać”. Tym razem były to prace Jerzego Beresia, zaś udostępniono ją osobom niepełnosprawnym, szczególnie

dokończenie na str. 19



Audytoryum konferencji



Janusz Lewandowski z Fundacji Ducha zaprezentował wspinaczkę po linie



Rozbawiona widownia

Najlepsze samorządy nagrodzone

Pierwszy ogólnopolski konkurs na najlepszy program samorządowy na rzecz osób niepełnosprawnych wygrał w ub. roku Olsztyn, który dzięki temu pełnił honory gospodarza tegorocznego finału jego drugiej edycji.

W dniach 6-9 października władzę w stolicy województwa objęli niepełnosprawni, i to dostojnie – dzięki uroczystemu przekazaniu insygniów miasta przez jego prezydenta, Czesława Jerzego Małkowskiego oraz przewodniczącego Rady Miasta Zbigniewa Dąbkowskiego, przy akompaniamencie Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Itawy.



Minister Leszek Zieliński wręcza czeki przedstawicielom zwycięskich samorządów

W tym roku, spośród 177 zgłoszonych przez samorządy projektów, pierwszą nagrodę w wysokości 500 tys. zł zdobyło Starostwo Powiatowe w Człuchowie, przed Urzędem Miejskim w Mysłowicach (300 tys. zł) i Starostwem Powiatowym w Środzie Śląskiej (200 tys. zł). Wyróżnienia trafiły do starostw

w Poddębicach i Turku oraz do Szczecina (odpowiednio 80, 60 i 40 tys. zł). Nagrody specjalne po 25 tys. zł przyznano Urzędowi Gminy Nowa Wieś Wielka i Miasta Sopot.

Projekty oceniała specjalna komisja złożona z pracowników Funduszu, przedstawiciele Krajowej Rady Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych, pełnomocnika rządu i organizacji pozarządowych. Laureat pierwszej nagrody zjednał sobie przychylność tego gremium poprzez udostępnienie urzędów lokalnych, placówek zdrowia i edukacji oraz przebudowę

ciągów komunikacyjnych na terenie powiatu człuchowskiego, a także planowane utworzenie nowoczesnego e-urzędu, powstanie internetowych info-kiosków w DPS i bursie szkolnej oraz edycję corocznie aktualizowanego informatora dla osób niepełnosprawnych. Z kolei w Mysłowicach zaakcentowano kompleksowość w połączeniu z realnymi możliwościami realizacyjnymi, co zaowocowało wyborem 50 konkretnych zadań, w tym m.in. likwidacji problemów komunikacyjnych, także poprzez wprowadzenie specjalnej sygnalizacji dźwiękowej. Natomiast w Środzie Śląskiej postawiono na działania odważne, eksperymentalne, częściowo wspólnie z organizacjami pozarządowymi – w tym utworzenie Centrum Informacji Niepełnosprawnych, bezpłatnej infolinii, akcją „Bank przyjazny osobom niepełnosprawnym”, czy też – w zakresie bardziej konwencjonalnym – likwidację barier architektonicznych.

W tutejszej hali „Urania”, w plenerze, galeriach i wielu innych miejscach odbywały się liczne towarzyszące głównemu nurtowi imprezy kulturalne i sportowe. Jednak trzon stanowił oczywiście konkurs „Równe szanse, równy dostęp”, pod patronatem pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, min. Leszka Zielińskiego, zorganizowany przez PFRON. Konkurs ten przeznaczony jest dla jednostek samorządu terytorialnego miast, gmin i powiatów. Jego przedmiotem jest program stanowiący kompleksowe rozwiązanie z zakresu działań sprzyjających dostosowaniu lokalnych środowisk do potrzeb osób niepełnosprawnych, który powinien również zainspirować i zaktywizować lokalne środowisko społeczne oraz instytucje samorządowe.



Roman Sroczyński, prezes zarządu PFRON i jego zastępca Janusz Wesolowski wręczają nagrody i gratulują zwycięzcom



Wspólny koncert muzyków Filharmonii Olsztyńskiej z Integracyjną Orkiestrą Perkusyjną PSOU w Giżycku

dokończenie na str. 27

Tajniki



Zbiórka drużyn przed zawodami

Na znakomicie przygotowanej strzelnicy Polskiego Związku Łowieckiego na obrzeżach Piotrkowa Trybunalskiego, w słoneczny piątek, 17 września, przez kilka godzin słychać było odgłosy nasilonej palby. Dzięki 18 drużynom, w tym pięciu kobiecym, wystawionym przez ZPCh zrzeszone w Porozumieniu Branżowym Związku Pracodawców, doświadczyliśmy sporych emocji podczas XII Zawodów Strzeleckich PB.

Impreza miała godną jej rangi, uroczystą inaugurację, z wciągnięciem flagi na maszt, w obecności m.in. prezydenta Piotrkowa Andrzeja Czarka, przedstawicieli Komendy Powiatowej policji i oczywiście przewodniczącego Porozumienia Branżowego Krzysztofa Pasternaka.

Gospodarz tegorocznej edycji, prezes MUSI Piotrków Trybunalski, Grzegorz Smużny, podkreślił, że inaugurując zawody w maju 1993 roku, w tym właśnie miejscu i z udziałem trzech drużyn, uczestnicy wyprzedzili o 5 lat nowelizację ustawy o ochronie osób i mienia, która obecnie zobowiązuje

tw. olimpijki, w czasie 90 sekund (kobiety mają limity czasu w każdej serii zwiększone dwukrotnie). Druga seria to tzw. francuz – tarcza w kształcie sylwetki pochylonego przeciwnika, na której bardzo niewielkie jest pole w kształcie kwadratu premiowane dziesięcioma punktami, natomiast pozostałe pola są za 5 i 4 punkty. Wykonuje się dwa razy po pięć strzałów, z przeładowaniem magazynka, w czasie 45 sekund. Jest to zawsze najtrudniejsze strzelanie, czyli swoisty „test prawdy”, weryfikujące zarówno celność i szybkość, jak i koncentrację zawodnika. Wreszcie seria trzecia, do tarczy żargonowo



Strzelano ostro i z różnych pozycji



przedsiębiorców branży ochroniarskiej do corocznej organizacji takiej właśnie formy sprawdzianu umiejętności. Tym bardziej cieszy wzrost profesjonalizmu i umiejętności drużyn i poszczególnych zawodników, skoro – przykładowo – na ubiegłorocznych zawodach w Olsztynie lider klasyfikacji indywidualnej Wojciech Smorzewski zdobył 264 punkty na 280 możliwych!

Po wypuszczeniu pęku 18 kolorowych balonów, bez zbędnej zwłoki, rozpoczęły się według wylosowanej kolejności strzelania, począwszy od serii treningowej. Zasady rywalizacji przypomniał na naszą prośbę Zbigniew Koźdoń, na co dzień wiceprezes Spółdzielni „Domena” z Bielska-Białej. Zarówno w konkurencji kobiecej, jak i męskiej strzela się na odległość 20 metrów, na tych zawodach z pistoletów „Glock”. W pierwszej serii wykonuje się 10 strzałów do zwykłej tarczy,

ochrzczonej mianem „krowy” – sześć strzałów z pozycji kłęczącej i sześć stojąc, także w czasie 45 sekund, co oznacza przeciętnie mniej niż dwie(!) sekundy na tzw. docelowanie.

Rywalizacja była ostra, a przebieg poszczególnych konkurencji momentami dramatyczny. Dość wymienić przypadek członkini drużyny „Ery”, którą po trzecim strzale w drugiej serii ostatniej konkurencji wyskakująca łuska uderzyła w oko, co nie miało na szczęście trwałych konsekwencji zdrowotnych, lecz ostatnie strzały posłała poza punktowane pola. Z kolei żeńska drużyna MUPSI Olsztyn walczyła w składzie trzyosobowym, zdobywając mimo to 546 punktów, co oznacza, że w pełnym składzie być może mogłaby pokusić się o miejsce na podium... Rozrzut końcowej punktacji drużynowej wśród mężczyzn był spory – od 648 do 1024 punktów w przypadku zwycięzcy.

„francuza” i „krowy”



Ostatecznie w klasyfikacji drużynowej mężczyźni zwyciężył pierwszy skład MSU Bydgoszcz, przed gospodarzami, czyli pierwszą drużyną MUSI Ochrona Osób i Mienia z Piotrkowa i drugim składem MSU z Bydgoszczy. Wystawia to wysokie świadectwo przygotowaniu reprezentantów Bydgoszczy, zwłaszcza jeśli chodzi o wyrównany poziom obu drużyn. Wśród pań najlepsza okazała się drużyna „Ery” z Chorzowa, przed „Unią” z Koszalina i USI z Poznania. Czyżby dlatego, że w obu tych ostatnich firmach od wielu lat szefują właśnie panie?...



Sprawdzanie wyników dostarczało nie lada emocji

Tegoroczne zawody potwierdziły indywidualną klasę i dominację Wojciecha Smorżewskiego z pierwszej drużyny MUSI Ochrona Osób i Mienia z Piotrkowa, który i tym razem pokonał w cuglach wszystkich rywali.

– W tych zawodach uczestniczę od 1995 roku, a więc już po raz dziesiąty. Ten mały jubileusz udało mi się odpowiednio uczcić, z czego się oczywiście bardzo cieszę! Do obecnej pozycji dochodziłem dość długo, bo w ścisłej czołówce byłem po raz pierwszy 5 lat temu, ale potem było coraz lepiej: pamiętam jak w Bydgoszczy miałem tyle samo punktów co zwycięzca zawodów, jednak miałem mniej o dwie „dziesiątki”, co w przypadku punktowego remisu decyduje o zwycięstwie. Trenuję trzy razy w tygodniu, jednak na co dzień nie mam możliwości strzelania „ostrego” i trzeba wykorzystywać pistolet pneumatyczny. Jednak najważniejsza jest koncentracja, mobilizacja



W innej kategorii i z innej broni najlepszym strzelcem okazał się prezes Krzysztof Pasternak

i powtarzalność: na ogół osiągam lepsze wyniki na zawodach niż na treningach, a na tych ostatnich też strzela mi się lepiej, jeżeli mam rywala czy partnera. Ważne jest także „wypoziomowanie”, czyli stabilne ustawienie nóg, którego nie wolno

zmieniać podczas całej serii. To jednak niuanse techniczne, podczas gdy o zwycięstwie decyduje psychika. W tym przypadku oznacza ona parcie do zwycięstwa – w rywalizacji bierze się udział po to, aby wygrać! – kwituje lider tegorocznej imprezy.

Natomiast nie po raz pierwszy największą indywidualnością wśród pań okazała się Lidia Wieczorek z USI Poznań.

– Po raz pierwszy pojawiłyśmy się na zawodach – i to jako

jedyna drużyna żeńska! – przed siedmiu laty w Bielsku-Białej. Traktowałyśmy to jak przygodę i sprawdzenie się w gronie przyjaciółek. Z tego pierwszego składu po dziś dzień poza mną pozostała Krystyna Figiel. Potem jednak wciągnęło to nas, zaczęły się naprawdę profesjonalne treningi, specjalne przygotowanie do zawodów (począwszy od turnieju w Chorzowie w 2000 r.). W odróżnieniu od moich koleżanek nie posiadałam licencji ochroniarskiej, bo zarówno przed laty, jak i dziś pracuję w sekretariacie prezesa spółdzielni. Mimo to jednak – dochodząc do pewnych umiejętności i wprawy inną drogą – zdołałam utrzymać się w gronie najlepszych, a właśnie w Chorzowie po raz pierwszy zwyciężyłam indywidualnie, mimo że wcześniej, na treningach byłam najstarsza z naszej czwórki. Potem sukces ten udało mi się powtórzyć w Poznaniu, Bydgoszczy, Olsztynie, no i także dziś... Receptą na dobre wyniki koleżanek i moja jest totalne „wylączenie się”,

dokończenie na str. 11



Dobrych rad nigdy dosyć

Początki Buska sięgają XII w., gdy była to osada pasterska usytuowana wokół kościoła św. Leonarda. Prawa miejskie Busko otrzymało w 1287 r. Największy rozkwit miasta datuje się od 1776 r. tj. wraz z odkryciem źródeł solankowych. Uroczyste otwarcie Uzdrowiska z unikatową roślinnością parku zdrojowego nastąpiło w 1836 roku, ale „goście kąpielowi” przyjeżdżali na kurację do Buska już od 1828 r. Jest to jedno z najbardziej nasłonecznionych uzdrowisk w Polsce z cechami klimatu kontynentalnego, umiarkowanie bodźcowego. Największym bogactwem Ziemi Buskiej są unikatowe wody mineralne i borowina.



Sanatorium to trzykondygnacyjny obiekt bez barier architektonicznych usytuowany w centrum Zdroju, na własnym terenie rekreacyjnym



Sanatorium NIDA-ZDRÓJ prowadzi profilaktykę, leczenie i rehabilitację schorzeń: skóry, reumatycznych, narządu ruchu, układu nerwowego.

Zabiegi z zakresu: balneoklimatologii, medycyny fizycznej, reumatologii i chorób wewnętrznych (zmniejszają ból, działają przeciwzapalnie, rozluźniająco i poprawiają ukrwienie tkanek, zwiększają ruchomość stawów i kręgosłupa). Pełny zakres fizyko- i kinezyterapii.

Do dyspozycji gości: wysokokwalifikowana kadra medyczna i rehabilitacyjna, nowoczesna baza hotelowa – obiekt z windą, 2-osobowymi pokojami po generalnym remoncie, z pełnym węzłem sanitarnym i telefonami oraz własny zakład przyrodoleczniczy, gabinety lekarsko-pielęgniarskie, laboratorium analityczne, klubokawiarnia, biblioteka, parking.

ZAPRASZAMY CAŁY ROK!

dokończenie ze str. 9

skoncentrowanie na strzelaniu, swego rodzaju izolacja umysłowa. Dziś postawiłam wszystko na jedną kartę i udało się... Pragnę jednak podkreślić, że zawdzięczam to zarówno wsparciu ze strony koleżanek z drużyny, jak i mojej Spółdzielni, z którą jestem tak blisko związana już od wielu lat – cieszy się sympatyczna poznanianka.



Lidia Wieczorek, najlepsza wśród pań, otrzymała rower

Dwunaste zawody przeszły już do historii. Poza sportowymi wynikami i osiągnięciami poszczególnych zespołów i zawodników niewątpliwie zapamiętamy z nich niesłychanie gościnną atmosferę, tradycyjnie efektowne stroje drużyny bielskiej „Domeny” nawiązujące do beskidzkiego folkloru, urodę członkiń kobiecych drużyn, które bez najmniejszych



Wojciech Smorzewski po raz kolejny potwierdził swój strzelecki kunszt

kompleksów mogły rywalizować z każdym pod względem precyzji, woli walki i jej znakomitych efektów, a także huczną zabawę do białego rana, przy akompaniamencie cygańskiej kapeli, w ośrodku pięknie położonym nad brzegiem Zalewu Sulejowskiego, rozświetloną imponującym pokazem ognia sztucznych, podwojonych w wodnej tafli... Tym milej będzie nam relacjonować następną imprezę, za rok, w kolejnym malowniczym zakątku Polski.

Roman Radoszewski
fot. ina-press

W oczekiwaniu na cud...

dokończenie ze str. 2

Zmiana ta idzie w dobrym kierunku, umożliwia bowiem ryczałtowe rozliczenie tych kosztów unikając pracochłonnego, a często wręcz niewykonalnego, wyliczania rzeczywistych kosztów podwyższonych. Ryczałt ten wynosi – w zależności od stopnia niepełnosprawności – 90, 70 i 40 proc. najniższego wynagrodzenia oraz 15 proc. kwoty składki na ubezpieczenie społeczne należne od pracownika i pracodawcy. Kwoty te ulegają zwiększeniu o 45 proc. najniższego wynagrodzenia w odniesieniu do osób, u których stwierdzono upośledzenie umysłowe, chorobę psychiczną lub epilepsję oraz do osób niewidomych. Nadto osoby te (bez niewidomych) mające określony lekki stopień niepełnosprawności mogą być zaliczone do wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych u pracodawcy posiadającego ten wskaźnik w wysokości 50 proc. pracowników z orzeczoną umiarkowaną i znacznym stopniem, co z kolei zwiększa katalog podwyższonych kosztów zatrudniania.

Dla wszystkich pracodawców poszerzono natomiast ten katalog o koszty adaptacji lub nabycia urządzeń przeznaczonych do użytku osób niepełnosprawnych.

Warunkiem udzielenia ryczałtu jest dostarczenie „zbiorszej informacji w formie oświadczenia o podwyższonych kosztach zatrudnienia osób niepełnosprawnych”, nie określono jednak jakie ma ona zawierać treści oraz czy i w jaki sposób koszty te mają być wykazywane i dokumentowane.

Rozporządzenie to nadal nie określa żadnej metodologii obliczania podwyższonych kosztów, co – przy wyborze jakiegokolwiek metody – naraża pracodawców na uznaniowość organów kontrolnych i konieczność zwrotu nawet znacznej części otrzymanego dofinansowania, nawet w 10 lat po jego otrzymaniu!

Szacunkowe zwroty tylko w 2004 r. w skali chronionego rynku pracy mogą osiągnąć kwotę 500 mln zł, co postawi w stan likwidacji i upadłości większość przedsiębiorstw o tym statusie i przyczyni się do likwidacji miejsc pracy nie tylko osób niepełnosprawnych. Skutki takiego stanu prawnego wyraźnie zostały wykazane w relacji ze spotkania we Wrocławiu.

Czy w tej sytuacji rozporządzenie Rady Ministrów z 12 października można nazwać prawem dobrze stanowionym...?

Ma ono natomiast kluczowe znaczenie dla przyszłości systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych w Polsce. Jedyne wyjście jest jego kolejna zmiana, co zgodnie postulują organizacje środowiskowe, w kierunku zaliczenia w latach 2004-2005 pełnych kosztów ubezpieczenia społecznego zatrudnionych osób niepełnosprawnych do ryczałtu, zaś w 2006 roku, po rezygnacji z tego rozwiązania, zwiększenie dofinansowania z SOD, które by stopniowo malało na przestrzeni trzech lat, by osiągnąć poziom określony w nowej ustawie o rehabilitacji. Projekt tej ustawy powinien być zaś przedmiotem rzeczywistego dialogu społecznego, a wypracowane w niej rozwiązania – optymalne i stabilne.

Trwają intensywne rozmowy przedstawicieli rządu i organizacji środowiskowych na ten temat. Czy zdarzy się cud i rzeczywiste racje ekonomiczne i społeczne zostaną wzięte pod uwagę?

Lyszard Kiebczyński

Spotkania z wicepremier Izabelą Jarugą-Nowacką

Chorzów, 2004-10-19

Poziom zagrożenia dla dalszego funkcjonowania systemu subsydiowania zatrudnienia niepełnosprawnych, wygenerowany głównie przez – osławione już – rozporządzenie RM z 18 maja br. jest tak wysoki, że reprezentanci środowiska pracodawców wzmogli swoją aktywność, spotykając się i wyjaśniając powagę sytuacji przedstawicielom rządu.

Do takich spotkań doszło m.in. z wicepremier Izabelą Jarugą-Nowacką 13 października w Sejmie oraz 27 października w trakcie jej wizyty w najstarszym WTZ „Promyk” w Katowicach-Janowie.

Na tym ostatnim podkreślano m.in., iż tekst przyjętej 12 października nowelizacji rozporządzenia był jeszcze wówczas niedostępny, zaś



jego znany projekt nakazywał podjęcie decyzji o formie rozliczenia podwyższonych kosztów zatrudniania do 31 października, czyli faktycznie do piątku, 29 października!

Pani wiceprezes Rady Ministrów przyznała, że otrzymała bardzo czytelny i wiarygodny sygnał o skutkach, które pociągną za sobą aktualne i planowane akty prawne, będzie na ten temat rozmawiać z kierownictwem resortu polityki społecznej. Sformułowała też tezę, iż organizacje środowiskowe powinny mieć swoich przedstawicieli na pierwszym czytaniu projektu nowej ustawy o rehabilitacji, które planowane jest w sejmowej Komisji Nadzwyczajnej kierowanej przez Wiesława Kaczmarka.

(rhr)

fot. ina-press



Szanowna Pani
Izabela Jaruga-Nowacka
Wiceprezes Rady Ministrów

W nawiązaniu do rozmów przeprowadzonych z Panią Premier w dniu 13 października 2004 r., przesyłam Pani materiały analityczne dotyczące ekonomiczno-finansowych skutków aktualnie obowiązującego Rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne.

Przypominamy, że od 1 stycznia br. został zmieniony system wspierania zakładów pracy chronionej mocą znowelizowanej Ustawy o rehabilitacji (...) z 1997 roku, który wg zapewnień strony rządowej był już całkowicie zgodny z prawem unijnym. Rozporządzeniem z 18 maja 2004 roku (akcesja do Unii Europejskiej 1 maja 2004 r.) zmieniono całkowicie reguły gry w trakcie roku obrotowego, stawiając przedsiębiorców prowadzących zakłady pracy chronionej przed obowiązkiem rozliczenia się z udzielonej im pomocy publicznej, w sposób dla nich niemożliwy do zrealizowania.

Dane, które przedstawiamy Pani Premier, zostały przygotowane w oparciu o grupę 30 dużych przedsiębiorstw, członków POROZUMIENIA BRANŻOWEGO zatrudniających blisko 30 tys. pracowników, w tym prawie 20 tys. osób niepełnosprawnych.

Wg aktualnego stanu prawnego grupa ww. przedsiębiorstw będzie musiała zwrócić do 15 lutego 2005 roku kwotę ok. 45 mln zł, a „korzystanie” z pomocy publicznej (przewidzianej w ww. Ustawie) w roku 2005 zakończyłoby się koniecznością zwrotu kwoty ok. 60 mln zł.

Z punktu widzenia możliwości ekonomicznych przedsiębiorców zrzeszonych w POROZUMIENIU sytuacja taka oznacza w praktyce fizyczną likwidację naszych przedsiębiorstw, ze wszystkimi skutkami społecznymi, politycznymi, zarówno dla pracowników tychże przedsiębiorstw, jak i ich otoczenia.

Ponadto chcemy zasygnalizować, że powyższe skutki zostaną zwielokrotnione poprzez fakt, iż podobna skala zjawiska wystąpi wśród wszystkich pracodawców osób niepełnosprawnych, a przypominamy, iż obecnie zatrudnienie w zakładach pracy chronionej kształtuje się na poziomie zbliżonym do 200 tys. osób niepełnosprawnych. To z kolei pozwala domniemywać, iż w konsekwencji kwota zwrotu środków publicznych z w/w tytułu, w skali całego kraju może wynosić ok. 450-500 mln zł w roku 2004, a w roku 2005 nawet 600-700 mln zł.

Wg naszej wiedzy pracodawcy osób niepełnosprawnych nie będą w stanie zrealizować swoich zobowiązań finansowych związanych z rozliczeniem pomocy publicznej w sposób zaproponowany w Rozporządzeniu, co spowoduje niewyobrażalne skutki dla całego rynku pracy chronionej.

W związku z powyższym chcemy jeszcze raz podkreślić STANOWISKO POROZUMIENIA BRANŻOWEGO wobec aktualnej sytuacji w systemie zatrudnienia osób niepełnosprawnych, które przedkładamy w załączeniu wraz z propozycjami rozwiązania problemu, przypominając jednocześnie, że STANOWISKO to jest całkowicie zgodne z postulatami wszystkich innych organizacji działających na rzecz osób niepełnosprawnych, takich jak Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna, Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, Sygnatariusze Porozumień Dolnośląskich i Śląskich oraz innych.

Jednocześnie ponownie podkreślamy wyrażoną w STANOWISKU opinię, że ww. organizacje w takiej sytuacji nie mogą i nie wezmą odpowiedzialności za katastrofalne skutki wprowadzenia omawianego Rozporządzenia, w tym także za skutki społeczne będące efektami polityki Rządu.

Mamy nadzieję, że nowelizacja ww. Rozporządzenia Rady Ministrów dokonana w dniu 12 października 2004 r., w oparciu o którą dokonaliśmy stosownych analiz, nie wyczerpuje możliwości zawarcia kompromisu z pracodawcami osób niepełnosprawnych.

Ponadto informujemy, iż uwagi naszego POROZUMIENIA odnośnie przyjętego przez Rząd nowego projektu Ustawy o wspieraniu zatrudnienia oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, ze względu na wagę problemu i jego złożoność, przesyłamy Pani Premier w okresie najbliższych 2 – 3 tygodni.

Pragnę podkreślić, iż w każdej chwili pozostaję do dyspozycji Szanownej Pani Premier w celu udzielenia wszelkich innych stosownych wyjaśnień.

Prezes Zarządu
POROZUMIENIA BRANŻOWEGO
mgr Krzysztof Pasternak

Analiza skutków ekonomiczno-finansowych wprowadzenia Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 maja 2004 r. w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne

PODSTAWY ANALITYCZNE

Analizę sporządzono w oparciu o dane pochodzące z 30 firm członkowskich Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców. Za okres badawczy przyjęto miesiące: czerwiec, lipiec oraz sierpień 2004 roku

Otrzymane dofinansowanie z tyt. SOD	Otrzymane dofinansowanie do ubezpieczeń społecznych	Kwota rozliczenia ryczałtowego	Różnica do zwrotu (1+2-3)
1	2	3	4
6 534 112,79	4 749 445,00	6 333 277,84	4 950 278,95

WSKAŹNIK ZWROTU SOD

udział proc. kwoty zwrotu do wartości otrzymanego dofinansowania z tyt. SOD

Otrzymane dofinansowanie z tyt. SOD	Różnica do zwrotu (1+2-3)	Wskaźnik zwrotu SOD (%)
1	2	3
6 534 112,79	4 950 278,95	75,76

SUMA KWOT ROCZNYCH

	Otrzymane dofinansowanie z tyt. SOD	Wskaźnik zwrotu SOD (%)	Różnica do zwrotu (1+2-3)
	1	2	3
rok 2004 (za 9 m-cy)	58 807 006,14	75,76	44 552 510,58
rok 2005 (za 12 m-cy)	78 409 341,52	75,76	59 403 347,44

PROPOZYCJA ZMIANY

do projektu Rozporządzenia Rady Ministrów zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne

Porozumienie Branżowe Związek Pracodawców, po przeprowadzeniu symulacji ekonomicznych w oparciu o faktyczne dane finansowe, proponuje do projektu Rozporządzenia Rady Ministrów zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne wprowadzić w chwili obecnej jedną istotną poprawkę, z intencją doraźnego rozwiązania problemu w roku 2004, czyli z czasem jej obowiązywania do 31 grudnia 2004 r.

Wobec powyższego proponujemy wprowadzenie jednego z niżej wymienionych wariantów rozwiązań.

WARIANT I

I. W §1, ust. 3 projektu Rozporządzenia zmienić treść pkt. b) na następującą:

b) po ust. 2 dodaje się ust. 2a w brzmieniu:

„2a. Maksymalna wielkość ryczałtowo ustalonych podwyższonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych, zwanych dalej «ryczałtem», wynosi:

- 1) 100% faktycznego wynagrodzenia osiągniętego przez pracownika oraz kwoty składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe należnej od pracodawcy – w odniesieniu do osób zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności,
- 2) 80% faktycznego wynagrodzenia osiągniętego przez pracownika oraz kwoty składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe należnej od pracodawcy – w odniesieniu do osób zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności,
- 3) 50% faktycznego wynagrodzenia osiągniętego przez pracownika oraz kwoty składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe należnej od pracodawcy – w odniesieniu do osób zaliczonych do lekkiego stopnia niepełnosprawności.

II. Zmienić treść § 3 projektu Rozporządzenia na następującą:

„Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia i obowiązuje do 31 grudnia 2004 roku.”

WARIANT II

I. W §1, ust. 3 projektu Rozporządzenia zmienić treść pkt. b) na następującą:

b) po ust. 2 dodaje się ust. 2a w brzmieniu:

„2a. Maksymalna wielkość ryczałtowo ustalonych podwyższonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych, zwanych dalej «ryczałtem», wynosi:

- 1) 90% najniższego wynagrodzenia – w odniesieniu do osób zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności,
 - 2) 70% najniższego wynagrodzenia – w odniesieniu do osób zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności,
 - 3) 40% najniższego wynagrodzenia – w odniesieniu do osób zaliczonych do lekkiego stopnia niepełnosprawności.
- oraz 100% kwoty odpowiadającej należnej od pracownika składki na ubezpieczenia emerytalne i chorobowe oraz należnej od pracodawcy składki na ubezpieczenie emerytalne, rentowe i wypadkowe od wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych”.

II. Zmienić treść § 3 projektu Rozporządzenia na następującą:

„Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia i obowiązuje do 31 grudnia 2004 roku.”

W podpisie: członkowie Zarządu PB

Chorzów, 12 października 2004 r.

Skutki niekompetencji w mikroskali

Wrocławska Spółdzielnia Resurs dokonała analizy prognostycznej sytuacji finansowej spółdzielni inwalidów z Dolnego Śląska w kontekście niestawnego rozporządzenia rządu z 18 maja br. w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne. Zaprezentował ją 25 października Jerzy Kowalew, prezes Spółdzielni na konferencji, z której relacja znajduje się w tym numerze „NS”. Analiza ta potwierdziła wcześniejsze, przybliżone obliczenia w skali kraju, zgodnie z którymi – wbrew optymistycznym zapowiedziom Biura Pełnomocnika – większości z nich grozi likwidacja!

Na Dolnym Śląsku symulację przeprowadziło w rozmaitych wariantach 26 spółdzielni. Nawet w przypadku, gdyby rozporządzenie nie obowiązywało, tj. bez konieczności rozliczania składek ZUS i podwyższonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych wynik dodatni uzyskałoby 17 spółdzielni, a 7 – ujemny, lecz nie zagrażający ich dalszej egzystencji, pod warunkiem redukcji kosztów na poziomie 250 zł miesięcznie na jednego pracownika, natomiast dwie – generując stratę na poziomie 6.000 zł rocznie na pracownika wymagałyby głębokiej restrukturyzacji.

Co stałoby się przy założeniu, że polowa z badanych, czyli 13 spółdzielni rozliczałoby się z budżetem za pomocą proponowanego ryczałtu podwyższonych kosztów, a pozostałych 13 poprzez faktyczne rozliczenie kosztów (w oparciu o wybraną metodę)?

Stratę wykaże wówczas 19 podmiotów, zatrudniających łącznie 3,3 tys. pracowników. Natomiast gdyby wszystkie spółdzielnie stosowały metodę ryczałtową, wówczas musiałyby zwrócić 45 proc.(!) uzyskanej w br. pomocy, co skutkowało by nieodwracalnymi skutkami w jeszcze szerszej skali.

Uwzględniając kategoryzację spółdzielni ze względu na rodzaj prowadzonej działalności (usługowe, w tym ochrona mienia, produkcji elektrotechnicznej, pozostałe produkcyjne, w tym produkcja odzieżowa) można wywnioskować, że np. nawet te z nich, które najmniej odczuwają niekorzystne zmiany przepisów, będą musiały radykalnie ograniczyć inwestycje, by utrzymać zdolność kredytową, co w dłuższej perspektywie grozi jednak obniżką konkurencyjności rynkowej. Dla 5 spółdzielni obecne rozwiązania grożą

na koniec roku utratą płynności finansowej, koniecznością zaciągnięcia dodatkowych kredytów i restrukturyzacji oraz wyprzedaży majątku. Pozostałych 10 czeka głęboka restrukturyzacja, brak zdolności kredytowej w wyniku utraty rentowności, a w konsekwencji wyprzedaż majątku prowadząca do ich likwidacji. Cztery spółdzielnie, zatrudniające łącznie 152 osoby niepełnosprawne, czeka likwidacja ze względu na brak własnych zasobów, które mogłyby być przeznaczone do sprzedaży w celu pokrycia koniecznego zwrotu środków.

Zastosowanie zapisów rozporządzenia z 18 maja będzie skutkowało likwidacją niemal 2,3 tys. miejsc pracy, co stanowi 51,5 proc. łącznego zatrudnienia w przebadanej próbie regionalnej. Jeśli dodać, że wiele zagrożonych likwidacją spółdzielni to najwięksi pracodawcy w niektórych miastach powiatowych – spowoduje to nieobliczalne perturbacje na lokalnych rynkach pracy, a ponieważ analiza nie uwzględniała innych zobowiązań, np. z tytułu kredytów inwestycyjnych, to przedstawiony wynik jest wariantem...optymistycznym! W pesymistycznym likwidacja dotknie bowiem 72 proc. spółdzielczych miejsc pracy, w tym dla osób pełnosprawnych.

Nie trzeba być mędrcom, by – uznawszy przedstawione symulacje za reprezentatywne w skali kraju – spodziewać się całkowitego załamania nie tylko chronionego rynku pracy, ale wpływu niekompetentnych decyzji na szczeblu centralnym na znaczący wzrost bezrobocia w kraju, a tym samym na kondycję całej polskiej gospodarki. I pomyśleć, że ten scenariusz zawdzięczamy rządowi, który (jeszcze?) mieni się lewicowym...

JO

Polskie prawo

Niemata sala szkoleniowa wrocławskiej Spółdzielni Resurs z trudem pomieściła wszystkich uczestników, którzy 25 października przybyli na konferencję poświęconą likwidacji dotychczasowego systemu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych i wynikających z niej skutków społecznych i gospodarczych. W gronie tym zdecydowanie dominowali przedstawiciele środowiskowych organizacji pozarządowych oraz pracodawców.

Celem spotkania było przedstawienie posłom z Dolnego Śląska dramatycznej perspektywy utraty miejsc pracy przez większość osób niepełnosprawnych, niestety na 16 zaproszonych parlamentarzystów stawilo się tylko dwoje: **Teresa Jasztal i Jan Szymański.**



Jan Tomczak, prezes Dolnośląskiego Spółdzielczego Związku Rewizyjnego i gospodarz konferencji witając zgromadzonych uznał tak niską frekwencję posłów za zjawisko symptomatyczne, obrazujące też skalę braku zainteresowania tą problematyką władzy ustawodawczej i wynikających z tego zagrożeń.

Ewolucja systemu

Jako pierwszy głos zabrał **Włodzisław Sobczak**, prezes Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, przedstawiając ewolucję systemu zatrudniania

ruguje niepełnosprawnych z rynku pracy

i rehabilitacji osób niepełnosprawnych w latach 1989-2004. Dotyczy on w Polsce ok. 5,5 mln osób niepełnosprawnych oraz ich rodzin i otoczenia, z których 2,4 mln jest w wieku produkcyjnym, zaś aktywnych zawodowo jest tylko 700 tys. Z tej grupy ok. 350 tys. osób posiada orzeczenie o niepełnosprawności z KRUS, są to zatem rolnicy, a niespełna 200 tys. pracuje w ZPCh.



Do 1989 roku zadania z zakresu aktywizacji zawodowej tej grupy z powodzeniem realizowała spółdzielczość inwalidów, będąca trwałym elementem tzw. polskiej szkoły rehabilitacji o niekwestionowanym dorobku. W okresie transformacji gospodarczej, cechującej się m.in. likwidacją central spółdzielczych i możliwością samopomocy oraz zrównaniem praw podmiotów gospodarczych (utrata wyłączności na niektóre produkty i usługi) spółdzielnie te znalazły się w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. „Zaowocowało” to w latach 1989-91 radykalnym spadkiem zatrudnienia osób niepełnosprawnych, z poziomu 200 tys. do 80 tys. Ustawa o rehabilitacji z maja 1991 roku wstrzymała ten proces, a tworząc zręby nowego systemu przyczyniła się do odbudowy tych stanowisk na chronionym rynku pracy. Zaniechanie poboru podatku VAT spowodowało w latach 1995-97 zwiększenie liczby tych miejsc do 168 tys. W 1997 r. zaniechanie to otrzymało kształt ustawowy, co wzmocniło zaufanie pracodawców do stabilności systemu i w kolejnych latach 1998-99 spowodowało przyrost liczby miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, osiągając poziom 238 tys. Kolejne nowelizacje ustawy o rehabilitacji systematycznie zmniejszały skalę ulg dla chronionego rynku pracy. Spowodowały one, iż w ciągu czterech lat (2000-2003) budżet państwa pobierał

rocznie od ZPCh ok. 0,5 mld zł z tytułu podatku dochodowego od prowadzonej działalności gospodarczej (2 mld w okresie 4 lat) oraz ok. 750 mln rocznie z tytułu zmian w podatku VAT (w okresie 4 lat 3 mld zł). Łącznie w tych latach budżet państwa „zaoszczędził” na ZPCh ok. 5 mld zł. Co to spowodowało? Od 2000 roku wyraźnie zaczęło spadać zatrudnienie na rynku chronionym. Kolejne zmiany systemowe podyktowane były koniecznością dostosowania polskich rozwiązań do prawa obowiązującego w UE. Przybrały one formę nowelizacji ustawy w 2002 r., zakładającej zmianę zwrotu podatku VAT na dofinansowanie. Nie była ona ekonomicznie obojętna dla ZPCh, dla niektórych oznaczała nawet 60 proc. spadek wpływów. Skutek nie był trudny do przewidzenia – likwidacja kolejnych miejsc pracy dla niepełnosprawnych. Koniec 2003 r. to zatrudnienie na poziomie 195 tys., czyli 13 tys. mniej niż w 2002 r., sierpień 2004 to już tylko 190 tys. zatrudnionych w ZPCh osób niepełnosprawnych.

Po 1 maja tego roku radykalnie zmieniły się warunki funkcjonowania ZPCh i to nie z tytułu zmiany ustawy lecz rozporządzenia RM z 18 maja, działającego z mocą wstecz i bez żadnego *vacatio legis*. Funkcjonujące zaledwie 4 miesiące dofinansowanie nagle okazało się zaliczką, którą należy rozliczyć, co – bez uprzedzenia – wprowadziło zupełnie nowy system. Stało się tak wskutek zaniechania działań przez rząd przed 1 maja br., jak również spóźnionych i niewłaściwych działań po tym terminie.

Przedstawiony przez W. Sobczaka przebieg zmian ekonomicznych funkcjonowania chronionego rynku pracy jednoznacznie wskazuje na jego wpływ na poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych, zatem na związek przyczynowo-skutkowy między nimi. Spadek zatrudnienia w pierwszej połowie tego roku wyraźnie zaś wskazuje, że poziom dotacji w skali makro spadł poniżej punktu równowagi, to bardzo wyraźny sygnał rynkowy. Ich dalsze obniżanie musi spowodować nasilenie tej tendencji, z wszelkimi skutkami gospodarczymi i społecznymi. Historia lat 1989-91 wyraźnie pokazała, iż w roku 2007 pracować już będzie co najwyżej połowa zatrudnionych obecnie osób niepełnosprawnych – skonkludował szef KIG-R.

Niewykonalne wykazanie podwyższonych kosztów

Wobec braku jednoznacznej metodologii obliczania podwyższonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych i ograniczonego katalogu tych kosztów możliwych do uwzględnienia, każdy ZPCh będzie musiał zwrócić ogromne środki otrzymane z PFRON w ramach SOD – wynikało z wystąpienia **Mariana Bojarskiego**, reprezentującego Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych w Jeleniej Górze. To zaś zachwieje płynnością finansową i podstawami bytu gospodarczego nawet najlepszej firmy. Konieczność szczegółowego wykazania podwyższonych kosztów zatrudniania każdej osoby niepełnosprawnej nie dość, że byłaby bardzo kosztowna, to w praktyce jest niewykonalna.



M. Bojarski zaprezentował szereg praktycznych przykładów, z których w sposób nie budzący wątpliwości wynikało, iż twórcy rozporządzenia z 18 maja nie mają żadnej wiedzy na temat zasad funkcjonowania przedsiębiorstw i gospodarki.

Likwidacja kreowana przez rozporządzenie

Krzysztof Pasternak, prezes Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców podziękował nielicznym posłom za przybycie uznając jednak – wobec licznej obecności przedstawicieli organizacji środowiskowych – że po raz kolejny będziemy przekonywać przekonanych we własnym gronie. Wnioski z takiego stanu rzeczy należy wyciągnąć przy najbliższych wyborach.

W Sejmie znajduje się rządowy projekt nowej ustawy o rehabilitacji, złożony – tak naprawdę – bez żadnych konsultacji. Zdaniem K. Pasternaka nie

powinno się na jego temat prowadzić żadnych rozmów z przedstawicielami rządu w sytuacji, gdy stan prawny kreowany przez rozporządzenie RM z 18 maja, a znowelizowane 12 października, powoduje fizyczną likwidację znacznej większości ZPCh. Bez jego kolejnej nowelizacji i stabilizacji prawa na okres lat 2004-2005 reprezentanci środowiska nie powinni przystępować z rządem do żadnych prac nad kształtem przyszłego systemu.



Wobec braku określenia metody obliczania podwyższonych kosztów zatrudnienia osób niepełnosprawnych, samodzielnego jej wybranie przez ZPCh może być zakwestionowane nawet po kilku latach przez urzędników skarbowych. Do przyjęcia pozostaje zatem tylko ryczałtowe rozliczenie tych kosztów, to zaś – w obecnym kształcie – pociąga za sobą konieczność zwrotu do PFRON (a może do budżetu? – to też jeszcze niewiadoma) ogromnych kwot. Prezes Pasternak przedstawił ich wysokości w odniesieniu do firm zrzeszonych w PB, co prezentujemy w odrębnym materiale w tym numerze „NS”. Według szacunków poziom wysokości kosztów do zwrotu w skali całego chronionego rynku pracy wyniósłby 450-500 mln zł, tylko za 2004 rok.

– Katastrofa – podkreślił szef PB – może być zbliżona do tej, która ma miejsce w systemie ubezpieczeń zdrowotnych, tylko tu skutki będą widoczne natychmiast, w postaci upadłości przedsiębiorstw. Czy musi tak się stać? My chcemy ewolucji systemu, prosimy tylko o czas. Wyjściem z tej sytuacji wydaje się być jedynie uznanie przez UOKiK, że dofinansowanie ubezpieczenia społecznego zatrudnionych osób niepełnosprawnych nie ma charakteru pomocy publicznej lub nowelizacja tego rozporządzenia w duchu umożliwienia rozliczenia się z uzyskanej pomocy zgodnie z zapisami ustawy o rehabilitacji, tzn. pełnych kwot z SOD i składek na ubezpieczenie społeczne – zakończył.

Wydatki, które nie mogą być ujęte w kosztach

Nader krytycznie „zachęty” do zwiększenia zatrudnienia osób niepełnosprawnych ocenił **Grzegorz Kopczyk**, prezes Oddziału Dolnośląskiego POPON. Trudno uznać za takowe nieustanne zmniejszanie wsparcia na ten cel, co skutkuje lawinowym spadkiem zatrudnienia tych osób; skalę tego zjawiska – według danych POPON – zaprezentował, a obrazuje ją też zmniejszanie ilości ZPCh na Dolnym Śląsku. Na koniec 2003 r. było ich 245, czyli o 24 mniej niż w 2002 roku, zaś tylko od czerwca br. ze statusu ZPCh zrezygnowało 6 firm.



G. Kopczyk wyraził zdziwienie postawą rządu, który nie potrafiąc określić zwiększonych kosztów zmusza pracodawców do ponoszenia z tego tytułu znacznych wydatków, uniemożliwiając na dodatek ich rozliczenie w tych kosztach. Przypomniat – o czym szeroko informowaliśmy naszych Czytelników – że POPON zaskarżyła rozporządzenie RM z 18 maja do Trybunału Konstytucyjnego, poinformował też o odnalezieniu przez tę organizację zaginionego programu „Stabilne zatrudnienie”, którego skutki są aktualnie przedmiotem analizy prawnej.

Spółdzielnie inwalidów do likwidacji?

Kolejnym prezydentem był **Jerzy Kowalew**, współgospodarz spotkania, prezes Spółdzielni Resurs we Wrocławiu, który przedstawił analizę skutków rozporządzenia rządu z 18 maja dla 26 spółdzielni inwalidów z Dolnego Śląska (jej szersze omówienie znajduje się w innym miejscu tego numeru „NS”). Dla 5 spółdzielni oznacza ono głęboki kryzys połączony z wyprzedacją majątku, 10 musiałoby się poddać likwidacji, a 4 groziłaby upadłość. W wariantcie optymistycznym spowoduje to likwidację niemal



2,3 tys. miejsc pracy, co stanowi 51,5 proc. łącznego zatrudnienia w tym sektorze, w pesymistycznym będzie to już 72 proc. spółdzielczych miejsc pracy.

Rozporządzenie o... zwalczaniu bezrobocia?

Jednym z gości konferencji, który poprosił o głos był **Jerzy Jankowski**, prezes Krajowej Rady Spółdzielczej, uznając, że omawiane rozporządzenie łamie konstytucyjną zasadę obowiązującą z datą wsteczną. Na jego podstawie niewykonalne jest wykazanie zwiększonych kosztów, a gdyby jednak usiłować to uczynić, należałoby stworzyć szereg stanowisk pracy tylko do tych obliczeń. W tym kontekście ten akt prawny powinien mieć raczej tytuł... „o zwalczaniu bezrobocia”!



Zaapelował do parlamentarzystów by pierwsze czytanie projektu ustawy o rehabilitacji nie miało miejsca na forum specjalnej komisji lecz na sesji plenarnej Sejmu, nie jest to bowiem temat banalny lecz dotyczący milionów ludzi, którym się to należy.

J. Jankowski poinformował również, że w projekcie nowego prawa spółdzielczego, który został złożony już w parlamencie, znajduje się zapis, że spółdzielnie inwalidów mają charakter instytucji pożytku publicznego. Oznacza to zaniechanie poboru od nich wszelkich danin podatkowych, pod warunkiem nie wypłacania dywidendy.

Założenia systemu wyrównywania szans

Andrzej Pałka, prezes Fundacji Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej im. św. Stanisława Kostki w Katowicach przypomniał o zawiązaniu szerokiego Porozumienia organizacji środowiskowych na terenie Górnego i Dolnego Śląska. Efektem jego prac jest m.in. próba nakreślenia całościowego systemu wyrównywania szans osób niepełnosprawnych (SWS). Polemizując z niektórymi z wcześniejszych wypowiedzi uznał, że w Polsce nie ma żadnego systemu, który funkcjonowałby na rzecz osób niepełnosprawnych, tym bardziej nie ma takiego systemu w zakresie rehabilitacji zawodowej. Są tylko pewne niepowiązane, a bywa, że wręcz kolidujące z sobą elementy.



SWS powstał w oparciu o założenie, że demokratyczne państwo jest zobowiązane do pewnych powinności wobec swych obywateli z niepełnosprawnością. Budowa systemu nie wymaga jakichś szczególnych nakładów, a przede wszystkim koordynacji i powiązania działań wielu instytucji, które się tą problematyką zajmują. Nakreśla on obszary tego działania, których podmiotem jest osoba niepełnosprawna. Chodzi o ściśle powiązanie takich placówek i podmiotów jak WTZ, ZAZ i ZPCh z samorządem terytorialnym, do którego – nie do PFRON – te ostatnie odprowadzałyby 10 proc. środków ZFRON na potrzeby osób niepełnosprawnych. PFRON powinien być niezależny od koniunktur politycznych i gospodarczych, autonomiczny, a jego środki winny być wydatkowane na podstawie kierunków określonych przez parlament. Zamiast pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych i jego Biura proponuje się powołanie urzędu rzecznika osób niepełnosprawnych, który byłby partnerem dla organizacji działających w środowisku i orędownikiem ich potrzeb.

Szczegółowe założenia systemu wyrównywania szans przedstawiliśmy w specjalnym dodatku do tegorocznego marcowego numeru „NS”.

Wzrost gospodarczy kosztem miejsc pracy dla inwalidów

Zagrożenie eliminacji osób niepełnosprawnych z rynku pracy z innej przyczyny, bo na skutek planowanej nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z FUS, przedstawił **Tadeusz Krasoń**, przewodniczący Wrocławskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych. Planuje się w niej mianowicie, że rencista, który podejmie zatrudnienie i osiągnie



dochód w wysokości 50 proc. najniższego wynagrodzenia (tj. nieco ponad 400 zł brutto), będzie miał zabrane 25 proc. świadczenia. To jeszcze nie wszystko, bowiem – zdaniem T. Krasonia – projekt nie przewiduje powrotu do pobierania całego świadczenia po ustaniu zatrudnienia. Będzie to zatem prawdopodobnie jeden z elementów systemu weryfikacji rent, z którego rząd, w świetle jupiterów, podobno się wycofał. Grozi to szczelnym zamknięciem rynku pracy dla rencistów, a przedstawiciele rządu publicznie głoszą, że pozyskane w ten sposób miejsca pracy przyczynią się do zmniejszenia bezrobocia i wzrostu gospodarczego. Brzmi to tym bardziej cynicznie, iż nie bierze się pod uwagę – znacznie wyższych – rzeczywistych kosztów ponoszonych przez osoby niepełnosprawne na ich codzienne funkcjonowanie...

Dość administracyjnego „uzdrawiania”

Józef Patkiewicz, prezes Oddziału Wojewódzkiego TWK we Wrocławiu zaprezentował wnioski z ostatniej konferencji zorganizowanej przez Towarzystwo. Znalazły się wśród nich m.in.:

- kategoryczne zaprzestanie zmian legislacyjnych bez okresów przejściowych,
- negatywna ocena zaostżenia kryteriów orzekania o niepełnosprawności i zdolności do pracy, prowadzące do

administracyjnego „uzdrawiania” osób z naruszoną sprawnością organizmu,

– postulat usprawnienia systemu zaopatrzenia w sprzęt ortopedyczno-rehabilitacyjny pod kątem uproszczenia



procedur, skrócenia czasu oczekiwania na realizację oraz merytorycznego, lekarskiego nadzoru nad prawidłowością wnioskowania i wykonania tego sprzętu.

Obecni posłowie – **Teresa Jaształ** i **Jan Szymański** obiecali, że wystąpią z interpelacją dotyczącą niejasności zawartych w rozporządzeniu rządu z 18 maja, dołożą też starań by pierwsze czytanie projektu nowej ustawy o rehabilitacji odbyło się podczas sesji plenarnej Sejmu, nie na komisji.



Na zakończenie konferencji prezes Sobczak poinformował, iż KRAZON wystąpiła do Dyrekcji ds. zatrudniania Komisji Europejskiej z oficjalnym zapytaniem dotyczącym dopuszczalności zmian prawnych w systemie zatrudniania osób niepełnosprawnych w Polsce.

Spotkanie to w pełni uzmysłowilo uczestnikom stan chaosu prawnego w jakim po 1 maja funkcjonuje rynek pracy osób niepełnosprawnych oraz jego katastrofalne perspektywy. Pozostaje jednak zasadnicze pytanie: Czy i kiedy zdadzą sobie z tego sprawę przedstawiciele rządu i parlamentu? Oby nie za późno...

Ryszard Rzebko
Grzegorz Stanisławiak
fot. ina-press



Dwa w jednym, czyli targi w Kielcach

dokończenie ze str. 5

W części spółdzielczej targów swą ofertę zaprezentowały również firmy zatrudniające osoby niepełnosprawne o spółdzielczej formie własności i gospodarowania, m.in. Spółdzielnia Inwalidów im. Jana Kilińskiego z Torunia i Spółdzielnia Inwalidów Wiosna Ludów z Wrześni oraz inne, których ofertę pokrótce prezentujemy poniżej.



Wśród nich znalazła się **Spółdzielnia DOMENA z Bielska-Białej** – producent konfekcji lekkiej z materiałów własnych i powierzonych, odzieży sportowo-ochronnej. – Na tym ostatnim asortymencie – zapewniał Henryk Haczek, przedstawiciel firmy – najbardziej się koncentrujemy, w Kielcach zaś przedstawiamy wzory dla kilku branż, m.in. dla przemysłu spożywczego, dla służb mundurowych i służb porządkowych. Są one wykonywane w szerokiej gamie kolorystycznej, m.in. z dreluchu i elanobawełny, choć – na życzenie klientów – sięgamy coraz częściej po inne tkaniny specjalistyczne, np. klopman.

„Podłączamy najlepszych” brzmi slogan promocyjny **BSN BIER SIN z Bierutowa** i nie ma w nim ani odrobiny przesady. Spółdzielnia produkująca przewody przyłączeniowe, przedłużacze, rozgałęźniki oraz gniazda i łączniki pod- i natynkowe zaopatruje w tym zakresie rynek sprzętu AGD i RTV, w tym m.in. komputerów, maszyn do szycia, bojlerów. Wśród jej odbiorców znajdują się tak renomowane firmy jak m.in. Whir-



pool, Wrozamet czy Electrolux. – Nasza firma prowadzi działalność gospodarczą już od 1956 r., wówczas jeszcze w ramach Spółdzielni DOLSIN, samodzielnie, już pod szyldem BIER SIN, funkcjonujemy od 1985 roku – wyjaśnia Roman Lubojański, jej pracownik. – Zatrudniamy 120 osób, z czego około połowy stanowią inwalidzi wzroku ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. To bardzo ważne, to istota naszej misji, ponieważ zatrudnianie osób z tak specyficzną i ciężką dysfunkcją napotyka coraz większe trudności. Czy, i jak długo jeszcze uda nam się ją realizować, zależy od niekorzystnych

zmian prawa proponowanych i nieustannie wprowadzanych przez rząd. Nikt nie może się już rozeznac w obowiązującym stanie prawnym, zaś perspektywy dalszego zatrudniania osób niewidomych nie rysują się różowo. Wygląda na to, że rząd zamierza je wyrugować z rynku pracy, nie proponując nic w zamian. Tylko dlaczego?... – zakończył z goryczą.

„Belle femme” to nowa marka, pod którą wysmakowane kolekcje konfekcji damskiej proponuje **Spółdzielnia ŁUKSJA z Łukowa**. Pod tym znakiem promowana już była kolekcja letnia, w Kielcach zaś – kostiumy wełniane, adekwatne do pory roku. Jak nas poinformował Waldemar Pasik, zastępca prezesa ds. handlowych, jest ona oparta na własnym wzornictwie i adresowana na rynek krajowy. Ten zaś wchłania – niestety – zaledwie 15-20 proc. produkcji ŁUKSJI. – W tak dużym zakładzie – tłumaczy prezes Pasik – zatrudniającym ok. 600 osób (w tym 60 proc. niepełnosprawnych) trudno jest obłożyć posiadane moce produkcyjne szyć tylko na kraj, jednak



absolutnie nie bagatelizujemy tego odbiorcy. Z konieczności świadczymy zatem usługi przerobu z powierzonego materiału na rzecz renomowanych kontrahentów z Niemiec, Szwecji i Włoch.

Podkreślić należy, że za elegancką konfekcją damską Spółdzielnia otrzymała w roku ubiegłym Medal Europejski.

Kolejną firmą, której stoisko odwiedziliśmy, były **Spółdzielcze Zakłady Chemiczne MORS z Łodzi**. – Od kilku lat wystawiamy w Kielcach o tej porze roku znicze nagrobkowe – powiedział Jerzy Kołodziejski, prezes firmy – w bardzo szerokim asortymencie, proponując również nowe wzory, w tworzywie i szkle.



Uzupełnieniem tej oferty są wyroby z zakresu chemii gospodarczej, w tym płyn do mycia naczyń „Morsin”, pasty i emulsje do podłóg, mydło w płynie, płyn do mycia szyb „Morsilux”, rozcieńczalniki do farb oraz „Mr. Świder” – udrażniacz do rur kanalizacyjnych w płynie. Ta produkcja będzie w najbliższym czasie poszerzona, jeśli rządowe propozycje

umożliwiają nam i innym pracodawcom osób niepełnosprawnych, które w naszej Spółdzielni stanowią 56 proc. załogi, dalszy byt gospodarczy...

SI WSPÓŁPRACA z Bydgoszczy to kolejna firma odzieżowa produkująca konfekcję damską. Są to głównie spodniczki, żakiety i spodnie oraz wyroby z dzianiny, produkowane w ramach przerobu dla wymagających kontrahentów zagranicznych. Większość z 400-osobowej załogi to dobrze wyszkoleni fachowcy, Spółdzielnia dysponuje też parkiem maszynowym najnowszej generacji, może zatem podjąć i wykonać każde zlecenie w branży odzieżowej.



Poznańska **Spółdzielnia Inwalidów METALOWIEC** to producent modułowych systemów zabudowy samochodów serwisowych i warsztatów, mebli warsztatowych i osiowych wentylatorów przemysłowych. – Zmodyfikowaliśmy naszą ofertę dotyczącą szafek do zabudowy – wyjaśnia Tomasz Jankowski z działu handlowego firmy. – „Odczudziiliśmy” je, produkujemy również szafki z aluminium, co zwiększa techniczne możliwości zabudowy samochodów. Głównym ich odbiorcą są kraje UE i Szwajcaria, zaś likwidacja barier celnych znacznie uprościła i przyspieszyła procedury transportowe. Dla odbiorcy krajowego produkujemy głównie meble warsztatowe, wentylatory oraz inne wyroby pod zamówienia konkretnych klientów.

Modułowy system zabudowy otrzymał wyróżnienie na aktualnej edycji Międzynarodowych Targów Spółdzielczych.

Oprac. **Zespół „NS”**
fot. *ina-press*



Prezentacje dorobku artystycznego WTZ

dokończenie ze str. 6

inwalidom wzroku, którzy otrzymali katalog wydany powiększoną czcionką i pismem Braille’a. Do dyspozycji osób niesłyszących był tłumacz języka migowego.

Drugi dzień prezentacji rozpoczął się od wydarzenia sportowego – meczu piłki nożnej. Rozegrały go drużyna WTZ w Jarominie trenowana przez Ryszarda Poczekajło przeciwko „Orłom Górskiego”. W składzie tej drugiej drużyny znalazły się m.in. takie sławy jak Jan Tomaszewski, Grzegorz Lato, Lesław Ćmiekiewicz, Mirosław Okoński i Janusz Kupcewicz, obecny był też sam Kazimierz Górski.

Do przerwy pojedynk był bardzo wyrównany i zakończył się wynikiem 2:2, jednak później weterani „rozkęcili się” strzelając trzy bramki. Ostateczny wynik wyniósł zatem 5:2 dla „Orłów”.

10 października wieczorem w Operze Nova w Bydgoszczy odbył się koncert „Z muzyką przez życie”, prowadzony przez Macieja Orłosa. Brawurowo rozpoczął go Zespół Pieśni i Tańca Osób Niepełnosprawnych „Mazowiaczy”, który wykonał wiązankę tańców i pieśni ludowych z Kujaw i Mazowsza oraz kilka utworów instrumentalnych.

Owacyjnie powitano dziewczęta ze „Studia Integracji” w Łodzi, nad którym opiekę artystyczną sprawuje Krzysztof Cwynar, a które zdobyło wiele laurów na różnych imprezach artystycznych.

Odbyły się też pokazy tańców w wykonaniu Iwony Wydry i Marcina Błażejewskiego – wicemistrzów Europy i świata w tańcach latynoamerykańskich na wózkach oraz wiele innych.

W trakcie koncertu miała też miejsce uroczystość wręczenia statuetek honorowych

przyznanych przez Zarząd PFRON za działalność naukową. Otrzymali je prof. Małgorzata Kościelska i prof. Bassam Aouil z Akademii Bydgoskiej.

Prof. Kościelska dnia poprzedniego była opiekunem naukowym konferencji „Warsztaty terapii zajęciowej i ich rola z perspektywy naukowej i społecznej”. Udział w niej wzięli naukowcy reprezentujący ośrodki akademickie z Bydgoszczy, Torunia, Warszawy i Poznania, parlamentarzyści, przedstawiciele władz lokalnych i terapeuci.

Nie sposób zaprezentować jej przebiegu na naszych łamach, podkreślić jednak należy wysoki poziom wykładów m.in. prof. Kościelskiej, prof. Stanisława Kowalika z poznańskiej AWF, prof. Edyty Gruszczyk-Kolczyńskiej z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie i prof. Andrzeja Wojciechowskiego w UMK w Toruniu.

Ich omówienie przedstawił najnowszy numer (2-3/04) BIFRON, organizatorzy zamierzają ponadto zaprezentować je w planowanej publikacji pokonferencyjnej.

Miały też miejsce wystąpienia senator Krystyny Sienkiewicz, która przedstawiła wnioski z konferencji zorganizowanej w Senacie przez Parlamentarną Grupę Kobiet i senacką Komisję Zdrowia i Polityki Społecznej oraz Mariana Leszczyńskiego, zastępcy prezesa Zarządu PFRON. Szerokie omówienie tego ostatniego, zatytułowanego „Rola PFRON w finansowaniu procesów rehabilitacyjnych osób niepełnosprawnych”, przedstawiamy w tym numerze „NS”, ze względu na ciekawe wnioski wynikające z badania ankietowego WTZ.

Grzegorz Stanisławiak
fot. *ina-press*

Niepełnosprawny w rodzinie

Jedną z imprez towarzyszących tegorocznej edycji targów REHMED-EXPO w Kielcach była zorganizowana w ich pierwszym dniu konferencja tematyczna „Rehabilitacja zawodowa osób niepełnosprawnych – osoba niepełnosprawna w rodzinie”. Przez ponad trzy godziny referenci przedstawiali różne aspekty zagadnień w ramach zakreślonego kręgu, koncentrując się najczęściej na konkretnych przykładach opartych na własnych doświadczeniach w pracy z niepełnosprawnymi.

W tym roku konferencji, prowadzonej sprawnie przez członka zarządu woj. świętokrzyskiego, **Marka Gosa**, przysłuchiwało się kilkadziesiąt osób, najczęściej spośród bezpośrednio zainteresowanych, jednak niemal bez udziału przedstawicieli mediów, którym przynajmniej część tej wiedzy przydałaby się bardzo – wówczas bowiem może z mniejszym zaślepieniem, a zwiększoną nieufnością komentowaliby kolejne recepty „uzdrowiaczy”, z tzw. planem Hausnera na czele.

Brak aktywnego poszukiwania pracy

Dzięki inaugurującemu sesję „komunikatowi z badań” **Edyty Nieduziak** ze Stowarzyszenia „Tratwa” w Sandomierzu poznaliśmy, jakie problemy piętrzą się przed niepełnosprawnymi aktywnie poszukującymi pracy. Należy pamiętać, że na dzień dzisiejszy stanowią oni margines grupy niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym, która w zdecydowanej większości nadal pozostaje bierna na rynku pracy, a placówki wsparcia w tym zakresie w znacznej mierze wyczerpały już swe możliwości i nie dostarczają bodźców mobilizujących i motywujących tę grupę. Czynnikiem tę bierność wspierającym jest nadopiekuńczość otoczenia, tłumiąca naturalne możliwości i motywacje. Wspomnianym badaniem objęto grupę 26 niepełnosprawnych i ich opiekunów z konkretnego WTZ i środowiskowego domu samopomocy. Zaledwie jedna osoba w tej grupie kontynuuje naukę w liceum wieczorowym, wszystkie utrzymują się z różnych form pomocy społecznej. Niepełnosprawni deklarowali przede wszystkim chęć pracy w ZPCh, lecz żaden z nich nie ukończył kursu podwyższającego kwalifikacje zawodowe. Udzielane odpowiedzi wskazują często na brak konsekwencji oraz realnej oceny możliwości zatrudnienia – zarówno w przypadku oceny sytuacji własnej, jak i sytuacji podopiecznego. Wnioski wskazują m.in. na konieczność objęcia doradztwem i pomocą również opiekunów osób niepełnosprawnych, by wskazać im nie tylko finansowe, ale społeczne i osobiste korzyści z podjęcia pracy.

Stawianie na możliwości, nie ograniczenia

W pewien sposób do tematyki poprzedniego referatu nawiązywało wystąpienie **Trine Aarskov Friis** – konsultantki ds. osób niepełnosprawnych z hrabstwa Aarhus w Danii. Obszernie przedstawiła ona sposoby wsparcia rodzin z niepełnosprawnymi stosowane w jej kraju, poparte konkretnymi przykładami z terenu jej podległego. Jak nasi Czytelnicy już wiedzą, wsparcie to oparte jest głównie na systemie pomocy indywidualnej, poprzez opiekunów/konsultantów, przystosowanie otoczenia zarówno domowego, jak i w miejscu pracy. Szczególnie godne podkreślenia i naśladowania są starania o „wydobycie” z każdego podopiecznego maksimum jego możliwości i trwałych motywacji, warunkujących zarówno

niezależność materialną, jak i samodzielność życiową, a w konsekwencji poczucie spełnienia, wynikające ze znalezienia satysfakcjonującej pozycji w społeczeństwie.

Przewyciężyć bierność

Z kolei **Agnieszka Budek** reprezentująca Stowarzyszenie na Rzecz Osób Bezrobotnych z Ostrowca Świętokrzyskiego opisała konkretne przedsięwzięcia podejmowane w działającym przy tej organizacji od marca ub. roku Ośrodku Integracji Społecznej. W jego ramach działają tzw. kluby samopomocowe, organizowane są szkolenia i kursy umożliwiające przekwalifikowanie zawodowe. Stowarzyszenie działa nie tylko na rzecz niepełnosprawnych poszukujących pracy, ale – poza innymi bezrobotnymi – bezdomnych oraz osób z problemami alkoholowymi. Przeciwdziałanie skutkom długotrwałego pozostawiania bez pracy, a w konsekwencji marginalizacji społecznej, jest zadaniem niezmiernie trudnym. Osoby pozostające pod opieką Ośrodka przewyciężają stopniowo swój strach przed powrotem do społeczeństwa, uczą się walczyć z własną biernością, odnajdują w realiach współczesnego świata. Odkrywają także swoje zdolności i predyspozycje, m.in. do obsługi komputera, pozyskiwania informacji z internetu i innych źródeł. Dotychczasowa działalność Stowarzyszenia przynosi zarówno korzyści ogólnospołeczne, jak i korzyści dla konkretnego, ostrowieckiego samorządu, mimo że – co oczywiste – nie każdy indywidualny przypadek może kończyć się pełnym sukcesem w znalezieniu nowej perspektywy w lokalnym środowisku.

Kwalifikacje kadry kreują nowy obraz instytucjonalnej pomocy

Nie sposób wyobrazić sobie skutecznego przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu bez przygotowania odpowiednich, fachowych kadr. Ich kształceniem zajmuje się Policealna Szkoła Pracowników Służb Społecznych w Skarżysku-Kamiennej, której działalność – po naświetleniu głównie psychologicznych aspektów niepełnosprawności – przedstawiła **Danuta Dorosławska-Jurczak**. W ostatnich latach – wzorem państw zachodnich – uruchomiono dwa nowe zawody związane ze wspomaganiem osób go potrzebujących, rozszerzając także zakres istniejącej już wcześniej profesji „opiekun środowiskowy”. Po raz pierwszy pojawiły się natomiast „opiekun w domu pomocy społecznej” i „asystent osoby niepełnosprawnej”. Kwalifikacje uzyskuje się odpowiednio w dwuletnim lub jednorocznym cyklu kształcenia. Opiekun środowiskowy uzyskuje dziś kwalifikacje obejmujące nie tylko zabezpieczenie podstawowych potrzeb podopiecznych, ale także umiejętność nawiązania kontaktu, organizację czasu z uwzględnieniem nowoczesnych form aktywizacji, zaplanowanie i realizację innych zadań pomocowych itp. Opiekun w DPS posiada podstawową wiedzę z zakresu psychologii, komunikacji interpersonalnej,

i w zakładzie pracy

socjologii, prawa, pielęgnacji, pierwszej pomocy, gerontologii, psychopatologii i psychoterapii, pedagogiki specjalnej, etyki i systemu organizacji pomocy społecznej. Nabywa także umiejętności z zakresu rehabilitacji, terapii zajęciowej i art-terapii. Jest więc pracownikiem pozwalającym kreować nowy obraz DPS w Polsce, uzupełniając dotychczasową realizację potrzeb biologicznych o sferę psychospołeczną. Natomiast asystent osoby niepełnosprawnej staje się elementem współuczestniczącym w pomocy w domu podopiecznego, w kontaktach z instytucjami społecznymi i w zapoznawaniu z przepisami prawa w zakresie świadczeń i należytej opieki. Prowadzi ponadto rehabilitację środowiskową, świadcząc usługi w najbliższym środowisku (praca, rekreacja, kształcenie). Jest także doradcą w zakresie usług medycznych, rehabilitacyjnych, przekwalifikowania zawodowego, zaspokajania potrzeb kulturalnych i integracji ze środowiskiem.

Szkoda tylko, że – w oparciu o dotychczasowe doświadczenia placówki – zarówno zainteresowanie kandydatów do nauki, jak i potencjalnych pracodawców jest niższe od potrzeb i oczekiwań lokalnego środowiska...

Mastektomia nie musi być wyrokiem

Przedstawicielka Świętokrzyskiego Klubu Amazonek, **Halina Cecot**, w emocjonalnym i nie pozbawionym osobistych wątków wystąpieniu, przedstawiła przeżycia kobiet poddanych mastektomii, w oparciu o 16-letnią już działalność Klubu. Obecnie posiada on już trzy kluby i siedem filii na terenie Kielc i powiatu kieleckiego, organizując rehabilitację fizyczną i psychiczną, pozwalającą jego członkiniom nie tylko na odbudowę psychiczną i naruszonych często relacji rodzinno-środowiskowych, ale także na powrót do pracy, co z kolei pomaga odzyskać poczucie własnej wartości. Praca polega na szybkim kontakcie z osobą po operacji, nawiązywaną przez przeszkoloną „amazonkę” – wolontariuszkę, która pomaga przeżyć najtrudniejsze chwile, nawiązuje kontakt z rodziną chorej, udziela wsparcia psychicznego i pozwala przeorganizować życie w nowych, zmienionych warunkach. Najważniejszym efektem tych działań jest odzyskanie radości życia, zdolności do marzeń i snucia planów, a tym samym pełny powrót do społeczeństwa.

Rola turnusów rehabilitacyjnych

Z ramienia KIG-R referat na temat turnusów rehabilitacyjnych i aktualnej sytuacji w zakresie korzystania z tej formy terapii przedstawił prezes poznańskiego WIELSPIN-u, **Zdzisław Bączkiewicz**. W jak zwykle precyzyjnie sformułowanych słowach przedstawił *ab ovo* genezę i podstawy prawne istnienia i finansowania turnusów oraz podkreślił ich znaczenie dla korzystających z nich niepełnosprawnych. Przedstawił także aktualne zagrożenia i szanse, koncentrując się na ogromnej rozbieżności między zapotrzebowaniem na rehabilitację w tej formie, a coraz niklejszymi możliwościami ich zaspokajania. W toku toczony m.in. w mediach dyskusji pojawia się bowiem wiele uogólnień, przekłamań, a nawet złej woli w przedstawianiu tej tematyki, zgodnie z patologiczną prawidłowością, że im większa ignorancja dyskutanta, tym bardziej kategoryczne są jego poglądy i wnioski. Chodzi więc o wprowadzenie zdrowych zasad ustrojowych, opartych na realnych i konstytucyjnych

przesłankach, a nie politycznych koniunkturach, klarownego systemu aktów prawnych i rozporządzeń wykonawczych, wprowadzanych w rzeczywistości, a nie pozorowanej konsultacji ze środowiskiem.

Nieuprawnione nadinterpretacje samorządów

Temat ten uzupełnił komplementarnie referat **Krzysztofa Wójcika** z KIG-R, który skoncentrował się na prawnych aspektach i regulacjach w zakresie organizacji turnusów rehabilitacyjnych. W klarownym wystąpieniu przedstawił w sprinterskim skrócie sytuację prawną, a na jej tle – nieuprawnione nadinterpretacje niektórych przepisów, zwłaszcza na szczeblu samorządu, usurpujące sobie kompetencje nie znajdujące podstawy prawnej, zarówno w zakresie kontroli organizatorów turnusów i ich ośrodków, jak i decyzji administracyjnych związanych z akceptacją bądź odrzuceniem wniosku o uzyskanie wpisu do rejestru ośrodków, prowadzonego przez odpowiedniego wojewodę. Duże rozbieżności interpretacyjne budzi np. pojęcie „dostępności” ośrodka dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. KIG-R po konsultacjach z resortem przekazał zainteresowanym interpretację, z której wynika, że nie jest konieczne spełnienie warunków dostępności przez ośrodek w zakresie wszystkich znajdujących się w nim pomieszczeń. Wymóg ten dotyczy bowiem tylko pomieszczeń ogólnodostępnych, oraz tych noclegowych i usytuowanych wewnątrz nich higieniczno-sanitarnych, w których mają przebywać osoby dotknięte danym schorzeniem. Innym wnioskiem prelegenta jest konieczność zmiany niektórych przepisów w celu ich ujednocznienia, m.in., że sam wpis do wspomnianego rejestru ma charakter decyzji administracyjnej, a zatem powinien podlegać kontroli w trybie administracyjnego postępowania odwoławczego i możliwości ewentualnego zaskarżenia do sądu administracyjnego.

ZAZ przedśionkiem do „normalnej” pracy

Na zakończenie konferencji doświadczeniami w zakresie prowadzenia rehabilitacji w ZAZ podzielił się z uczestnikami **Andrzej Śledziona**, z powiatowego ZAZ w Starachowicach. Skoncentrował się na kwestii indywidualizacji programów rehabilitacji, które powinny przygotowywać do pracy w zakładach nie chronionych, poinformował o prowadzonych szkoleniach i kursach, w tym planowanej nauki języka obcego. Dał skondensowany „portret” dnia codziennego, piętrzących się trudności i wizji rozwoju macierzystego ZAZ.

Kielecka konferencja, jako oparta w przeważającej części na problemach praktycznych, wynikających z działania konkretnych placówek i organizacji była nieupiększonym okolicznościowo przeglądem działań i ich efektów w terenie. To w ten sposób weryfikuje się trafność ustawowych i praktycznych rozwiązań wprowadzanych na szczeblu centralnym. Czy trzeba dodawać, że test ten pokazał po raz kolejny rozbieżność politycznych deklaracji i analiz z rzeczywistością, polegającą na ciężkiej i często przegranej walce o przeciwdziałanie wykluczeniu?!

Roman Radoszewski

Niepełnosprawni w działalności

- ★ Organizatorzy na VII Mazowiecki Przegląd Amatorskiej Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych ATAN 2004, 24 września w Urzędzie Gminy w Opinogórze Górnej.
- ★ Fundacja „Miłosierdzie” w Kaliszu na konferencję „Rola samorządów terytorialnych i organizacji pozarządowych jako podmiotów kreujących życie i rehabilitację osób niepełnosprawnych w społeczności lokalnej, w oparciu o rozwiązania UE”, 24 września w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie.
- ★ Stowarzyszenie Organizatorów Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych OZON na konferencję prasową z okazji jesiennej edycji projektu „Książka i Praca” – Książka dla Ciebie – Praca dla Niepełnosprawnych, 1 października przy ul. Wynalazek 3 w Warszawie.
- ★ Przewodniczący Krajowej Rady Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych na posiedzenia KRAZON, 6 i 13 października oraz 4 listopada, w siedzibie KIG-R w Warszawie.
- ★ Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ na konferencję prasową związaną z „Kampanią parkingową”, 6 października w Urzędzie Miasta w Koninie.
- ★ Zofia Wilczyńska, przewodnicząca Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych na posiedzenie Zespołu, 7 października w sali klubowej Nowego Domu Poselskiego w Warszawie.
- ★ Oddział Śląski KIG-R na spotkanie szkoleniowo-integracyjne przedstawicieli ZPCh, 7-8 października w DW „Mazowsze” w Ustroniu-Jaszowcu.
- ★ PFRON na uroczyste rozstrzygnięcie II Ogólnopolskiego Konkursu dla samorządów „Równe szanse, równy dostęp” oraz uroczystości towarzyszące, 7-9 października w Olsztynie.
- ★ Katowicka Scena Poetów na promocję tomu wierszy Piotra Dudka „Wieża Babel”, 8 października na Scenie w Malarni Teatru Śląskiego w Katowicach.
- ★ Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet Polskich w Bydgoszczy na Ogólnopolskie Prezentacje Dorobku Artystycznego Warsztatów Terapii Zajęciowej, 9-10 października w Bydgoszczy.
- ★ Minister Leszek Zieliński, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych na uroczyste spotkanie z udziałem zawodników uczestniczących w Igrzyskach Paraolimpijskich ATENY 2004, 13 października w Centrum Edukacji Olimpijskiej w Warszawie.
- ★ Targi Kielce na IV Targi Rehabilitacji, Sanatoriów i Uzdrowisk REXMED-EXPO oraz IX Międzynarodowe Targi Spółdzielcze, 14-16 października.
- ★ Stowarzyszenie SON w Gliwicach na konferencję informacyjno-promocyjną dotyczącą „Kampanii parkingowej”, 15 października w siedzibie SON w Gliwicach.
- ★ Stowarzyszenie START w Katowicach na Mistrzostwa Śląska osób niepełnosprawnych w tenisie stołowym, 16 października w hali AWF w Katowicach oraz na X Ogólnopolski Integracyjny Turniej w wyciskaniu sztangi leżąc, 30 października w Salezjańskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Reptach Śl.
- ★ Interservis Sp. z o.o. w Łodzi na XII Międzynarodowe Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego, 21-23 października na terenie targowym przy ul. ks. Skorupki w Łodzi.
- ★ Urząd Miasta Czeladź oraz Spółdzielczy Dom Kultury „Odeon” na obchody Dnia Niepełnosprawnych pod hasłem „Jesteśmy jeden dla drugiego”, 22 października w SDK „Odeon” w Czeladzi.
- ★ Organizatorzy na konferencję z udziałem posłów z Dolnego Śląska poświęconą zagrożeniom dla systemu zatrudniania osób niepełnosprawnych, 25 października w Spółdzielni „Resurs” we Wrocławiu.
- ★ Krajowe Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych na spotkanie oceniające organizację turnusów i współpracę w 2004 r. oraz zamierzenia na rok 2005, 28-29 października w Pensjonacie „Malwa” w Brennej.
- ★ Regionalny Ośrodek Metodyczno-Edukacyjny METIS w Katowicach na konferencję naukowo-szkoleniową „Wychowywanie człowieczeństwa. Człowiek twórczy”, 2-3 listopada w sali Sejmu Śląskiego i innych obiektach w Katowicach.
- ★ Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka i Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na otwarcie wystawy poplenerowej „Zamki Wieliczki i Nowego Wiśnicza w twórczości artystów niepełnosprawnych”, 5 listopada w podziemnej ekspozycji Muzeum w Wieliczce.
- ★ Organizatorzy na otwarcie wystawy grafiki i fotografii Macieja Grzegorka „Wszechobecność”, 5 listopada w Galerii Spełnionych Marzeń w Chorzowie.
- ★ Galeria tak na otwarcie wystawy „formy świecące”, których twórcami są uczestnicy Pracowni Terapii Zajęciowej „Przylesie” z Poznania, 8 listopada w siedzibie Galerii w Poznaniu.
- ★ PFRON i Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie na otwarcie wystawy pokonkursowej II Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla WTZ, 9 listopada w Galerii Centrum w Krakowie.
- ★ Kierownictwo LAG WfbM (Krajowego Związku Warsztatów dla Niepełnosprawnych Dolnej Saksonii) i poznańskiego WIELSPIN-u na XI Polsko-Niemiecki Przegląd Zespołów Wokalno-Instrumentalnych osób niepełnosprawnych intelektualnie, 13 listopada w auli UAM w Poznaniu.
- ★ Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych w Lublińcu na otwarcie VI Wystawy Twórczości pt. „Mój Świat”, 15 listopada w MDK w Lublińcu oraz na III Przegląd Twórczości Teatralno-Poetyckiej Osób Niepełnosprawnych, 30 listopada tamże.
- ★ Organizatorzy na konferencję „Zastosowanie komputerów w komunikacji i edukacji osób niepełnosprawnych – rozwiązania szwedzkie i polskie”, 17 listopada w Collegium Europaeum w Gnieźnie.



INSTYTUT ZDROWIA CZŁOWIEKA Sp. z o.o.

00-526 Warszawa, ul. Krucza 16/22

Turnusy rehabilitacyjne w zakresie leczenia: niepełnosprawności intelektualnej w stopniu lekkim i umiarkowanym, chorób psychicznych, padaczki, schorzeń układu krążenia, oddechowego, pokarmowego, chorób narządów wydzielania wewnętrznego (w tym cukrzycy).



Centrum MUSZYNA
33-370 Muszyna
ul. Mściwujewskiego 1
tel. 018/ 471 42 05
fax: 018/ 471 41 28



Centrum ACTIVA
33-370 Muszyna
Złockie 78
tel. 018/ 471 43 01
fax: 018/ 471 80 19



Centrum MUSZYNA II
33-370 Muszyna
ul. Piłsudskiego 33
tel. 018/ 471 42 35



Ośrodek Wypoczynkowo-
-Rehabilitacyjny BRYZA
78-131 Dźwirzyno k. Kołobrzegu
ul. Piastowska 4-6
tel./fax: 094/ 354 03 58, 358 55 88

WSZYSTKIE OŚRODKI INSTYTUTU POSIADAJĄ CERTYFIKATY UPOWAŻNIAJĄCE DO PRZYJMOWANIA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH



DBAJ O ZDROWIE Z NAMI!

Instytut Zdrowia Człowieka
zaprasza
do swoich czterech ośrodków.

Trzy z nich, dysponujące doskonałą bazą sanatoryjną, zlokalizowane są w Muszynie – w Beskidzie Sądeckim, a jeden w Dźwirzynie – nad morzem. W ośrodkach Instytutu świadczone są wysokiej jakości usługi rehabilitacyjno-edukacyjno-uzdrowiskowe. Instytut, w odróżnieniu od innych placówek prowadzących leczenie sanatoryjne, specjalizuje się w realizacji programów psychologicznych ukierunkowanych na kompleksowe leczenie zaburzeń psychosomatycznych.



Informacje i kontakt

43-382 Bielsko-Biała, ul. Wapienicka 42
Pion Kształtowania Rynku i Sprzedaży
tel./fax: 033/ 827 09 50, 827 09 59
e-mail: medycyna@cdsa.com.pl,
turystyka@cdsa.home.pl

50 lat Porozumienia Branżowego

Nowoczesne działanie zanurzone w tradycji

Z okazji tak pięknego jubileuszu 7 października br. w hotelu Pałac „Czarny Las” w Woźnikach odbyła się niezwykła uroczystość. Licznie przybyli na nią znamienici goście: wiceminister MPS Leszek Zieliński, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, wiceprezesi Zarządu PFRON Marian Leszczyński i Janusz Wesołowski, prezes KIG-R Włodzimierz Sobczak, prezes POPON Jan Zajac, poseł Edward Maniura, dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON Jacek Jasiewicz, prezesi firm tworzących Porozumienie, z byłym jego wieloletnim wiceprezesem Tadeuszem Kostekim na czele. Rzecz jasna Zarząd Porozumienia stawił się w komplecie. Byli więc: jego prezes Krzysztof Pasternak, zastępcy Janina Grzegorska i Piotr Pluszyński, a także członkowie zarządu Jerzy Nowak i Grzegorz Smużny. Całą uroczystość poprowadził popularny aktor Jacenty Jędrusik.

Jak to jednak się stało, że Porozumienie formalnie powołane do życia 6 grudnia 2001 roku w niecałe trzy lata później obchodzi pięćdziesiąte urodziny? Ano tak, co podkreślał w swoim wystąpieniu prezes Pasternak, że kontynuuje ono tradycję, będąc spadkobiercą spółdzielczej organizacji sięgającej 1954 roku, kiedy to przy Centrali Spółdzielni Inwalidów w Warszawie powołano Krajową Komisję Branżową Spółdzielni Ochrony Mienia, a nieco później powołano Porozumienie Branżowe Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu. A dalej już historia PB przebiegała w zgodzie z krętą drogą historii naszego kraju. I tak w 1971 roku podpisano „Porozumienie o współpracy i koordynacji gospodarczej spółdzielni inwalidów ochrony mienia”, którego organem wykonawczym było Kolegium Prezesów, a spółdzielnią prowadzącą dzisiejsza USI Spółdzielnia Wielobranżowa w Poznaniu. Warto zauważyć, że blisko

połowa dzisiejszych członków to firmy biorące udział w ówczesnych strukturach. W 1992 roku organizacja przekształciła się w Porozumienie Branżowe Usługowych Zakładów Pracy Chronionej, a spółdzielnią prowadzącą była ODRA we Wrocławiu. I wreszcie owego 6 grudnia 2001 roku Ogólne Zebranie Uczestników Porozumienia Branżowego Usługowych ZPCh, a zarazem Zgromadzenie Założycielskie Porozumienia Branżowego

Związku Pracodawców zdecydowało o powołaniu nowej, umocowanej prawnie organizacji. I to – jak z naciskiem podkreślał prezes Pasternak – organizacji elitarnej, silnej i sprawnej, skupiającej firmy wiarygodne, znane z etycznej działalności gospodarczej.

Dziś Porozumienie zrzesza 34 firmy zatrudniające blisko 30 tysięcy pracowników, w tym około 20 tysięcy osób niepełnosprawnych, osiągając łącznie przychody przekraczające 500 mln złotych! Co prawda w 1988 roku zakłady skupione w Porozumieniu zatrudniały około 80 tysięcy pracowników, ale wszyscy mają świadomość, że te czasy już nie wrócą. Teraz zgodnie z duchem czasów i koniecznością dostosowania się do rynkowych warunków gospodarczych i prawnych Porozumienie zrzesza różne podmioty, nie tylko spółdzielcze, nie tracąc jednak z oczu największej wartości, jaką jest zatrudnianie, rehabilitacja zawodowa i społeczna osób niepełnosprawnych. Dominująca jest



Minister Leszek Zieliński



Posel Edward Maniura

Janusz Wesołowski, zastępca prezesa Zarządu PFRON

branża usług ochrony mienia i usług czystościowych, ale są w nim także firmy informatyczne, konsultingowe, produkujące odzież, stolarkę okienną, poligraficzne i reklamowe, posiadające dużą bazę hotelową i rehabilitacyjną. Słowem są to firmy ekskluzywne, dla których Porozumienie jest narzędziem realizacji ich celów.

**Porozumienie
Branżowe**
1954
ZWIĄZEK PRACODAWCÓW

41-500 Chorzów
ul Katowicka 16b
tel./fax 032. 77 25 540
e-mail:
biuro@porozumienie.com.pl
www.porozumienie.com.pl

o Związku Pracodawców

PB

A celami tymi są opiniowanie założeń i projektów aktów prawnych wyznaczających zasady funkcjonowania pracodawców osób niepełnosprawnych oraz prowadzenia działalności gospodarczej w dziedzinie szeroko pojętych usług. Cele te są realizowane zarówno poprzez reprezentowanie interesów pracodawców wobec władz państwowych i samorządowych,



Marian Leszczyński, zastępca prezesa Zarządu PFRON



Edward Maniura. Wszyscy życzyli 100 lat co najmniej tak dobrych jak 50. Jacenty Jędrusik odczytał listy gratulacyjne od wiceprezesa Rady Ministrów Izabeli Jarugi-Nowackiej, posłów Agnieszki Pasternak i Edwarda Stachowicza oraz prezesa Mariana Szmytkowskiego, pierwszego szefa Porozumienia.

Przemiałą częścią uroczystości było uhonorowanie zasłużonych dla PB okolicznościowymi medalami. Trzem byłym prezesom, a to: Tadeuszowi Kosteckiemu, Cezaremu Gachowi, a na ręce prezes Janiny Grzegorskiej niezapomnianemu, a złożonemu chorobą Marianowi Szmytkowskiemu medale wręczał zastępca prezesa Zarządu Porozumienia Piotr Pluszyński.

Natomiast wiernym przyjaciółom tej organizacji medale wręczył minister Leszek Zieliński, dziękując wprzódy za zaproszenie na uroczystość, na którą przybył z wielką przyjemnością, gdyż ceni Porozumienie za kulturę dialogu, sposób działania zmierzający ku osiągnięciu konsensusu, tym cenniejszy w tych nieźycielnych czasach. A medale otrzymali: prezes Włodzimierz Sobczak, rewanżując się okolicznościową plakietą KIG-R, prezesi Jerzy Szreter i Marian Leszczyński oraz – i tu uwaga! – Ryszard Rzebko, nasz naczelny. A mnie było szczególnie miło, że nasz szef cieszy się taką sympatią i poważaniem za swoją rzetelność, dziennikarską bezstronność i chyba po prostu za to, jakim jest człowiekiem. Było mi tak miło, że z wrażenia nie zdołałem uwiecznić na zdjęciu tego wydarzenia, ponieważ i dla mnie, i dla Ryszarda było ono niespodzianką. Pewnie „dostanę po premii” za chwilową niepełnosprawność! A Wy, drodzy Czytelnicy, wybaczenie zmianę mego tonu na bardziej frywolny, ale wiercie, że i uroczystość przybrała w swym dalszym ciągu takiż charakter. Wystąpiła solistka bytomskiej Opery Joanna Kściuczyk w recitalu arii operetkowych i pieśni biesiadnych. No i co tu kryć – biesiadowano i radowano się obecnością przyjaciół... Wieczór zakończył się przy pobudzających dźwiękach zespołu grającego standardy jazzowe.

Grzegorz Stanisławiak
fot. ina-press

jak i poprzez działania w innych strukturach takich jak KIG-R, spółdzielcze związki rewizyjne. POPON. Tak oto tworzy się zgodny z prawem, merytoryczny lobbying! I Porozumienie widzi tutaj swoją rolę raczej jako jednoczącą niż przewodzącą całemu środowisku. Rolę realizowaną krok po kroku, rzetelną, solidną pracą, która nie polega na tworzeniu spektakularnych, acz pozornych sukcesów, lecz konkretnych, wymiernych efektów, przerażających się w końcu w realizację wielkich marzeń i wizji.

Prezes Pasternak omówił działalność informacyjno-szkoleniową Porozumienia na rzecz poprawy jakości zarządzania

i zwiększania efektywności ekonomicznej, jak również działalność sprzyjającą integracji środowiska. Nie ma wątpliwości, że są nimi np. Regaty o Puchar Prezesa Spółdzielni DOMENA w Bielsku Białej, Mistrzostwa Polski Zakładów Pracy Chronionej w Wędkarstwie Spławikowym, organizowane przez chorzowską ERĘ, czy Zawody Strzeleckie o Puchar Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców, organizowane już od 12 lat.

Po wystąpieniu prezesa Pasternaka goście osobiście składali gratulacje. Znaleźli się wśród nich m.in.: prezesi Marian Leszczyński, Janusz Wesołowski, Jan Zając, Tadeusz Kostecki i poseł



Tańczą Dorota Janowska i Piotr Iwanicki, mistrzowie świata w tańcu na wózkach



Teatroterapia



Spotkanie integracyjne, gra Kapela „Drewutnia”



Spotkanie integracyjne – teatroterapia



Wspólna zabawa



W Marszu Różowej Wstążki wzięło udział wielu dostojnych gości

Najlepsze samorządy nagrodzone

dokończenie ze str. 7

– Sprawy idą w dobrym kierunku. Zeszły rok, który był Europejskim Rokiem Osób Niepełnosprawnych, wiele zmienił, był wręcz przełomowy. Dlatego teraz jest mi łatwiej realizować programy na rzecz osób niepełnosprawnych. Takie konkursy jak „Równe szanse, równy dostęp” służą nie tylko wsparciu finansowemu samorządów w rozwiązywaniu problemów niepełnosprawnych na ich terenie, ale pomagają przełamywać bariery w postrzeganiu tej grupy przez lokalne społeczności. Z każdym rokiem na pomoc niepełnosprawnym przeznaczamy z budżetu państwa coraz większe środki – ocenił w Olsztynie z optymizmem min. Leszek Zieliński.

Podczas gali w hali „Urania” miało miejsce wiele wydarzeń wzruszających i wyjątkowych. Dość wspomnieć inauguracyjną całość występ niepełnosprawnej mieszkanki Olsztyna, obdarzonej pięknym głosem Moniki Koziołek, liryczny duet Bronisława i Elżbiety Harasiuków, a wreszcie samo rozdanie nagród w efektownej oprawie tanecznej, czyli pokaz mistrzów świata w tańcu na wózkach – Piotra Iwanickiego i Doroty Janowskiej, których umiejętności i perfekcja w wykonaniu samby, rumbi i cza-czy wzbudziły zasłużony podziw widzowi.

Wydarzeniem jednorazowym i niepowtarzalnym stał się również koncert muzyków z Filharmonii Olsztyńskiej pod batutą Jerzego Koska i muzyków amatorów z Integracyjnej Orkiestry Perkusyjnej Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Giżycku, pod dyrekcją Katarzyny Kowal-Lepkowskiej. Począwszy od „Poloneza” Kilara z filmu „Pan Tadeusz”, a skończywszy na temacie tańca Eleny z filmu „Bandyta”, sala reagowała coraz bardziej spontanicznie i żywiołowo. Apogeum nastąpiło, gdy w finale, wywołani przez prowadzącego imprezę aktora Pawła Burczyka, na scenie pojawili się, wyposażeni w instrumenty perkusyjne – janczary i kołatki – nietypowi „muzycy”: minister Leszek Zieliński, prezes PFRON Roman Sroczyński, wraz ze swym zastępcą Januszem Wesołowskim, prezydent Olsztyna Czesław

Jerzy Małkowski, dyrektor Oddziału PFRON w Olsztynie Ireneusz Markiewicz, prezes Warmińsko-Mazurskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych Tadeusz Milewski oraz wszyscy występujący podczas gali artyści. Brawom nie było końca...

Sobotnią galę poprzedziły interesujące imprezy towarzyszące. W Galerii Rynek na Starym Mieście w Olsztynie swoje prace wystawiło trzynastu niepełnosprawnych artystów. Wernisaż wystawy „Dziwny jest ten świat...”, na który przybyło ok. 80 zaproszonych gości, otworzył prezydent miasta, a w ciągu trzech dni (7-10 października) zwiedziło ją ok. 800 osób. Tego samego dnia rozpoczęła się konferencja „Osoba niepełnosprawna w środowisku”, zorganizowana przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Olsztynie, której uczestnikami byli przedstawiciele MOPS, GOPS, PCPR oraz pracownicy socjalni z terenu kraju. Wreszcie III Wojewódzka Spartakiada Osób Niepełnosprawnych, w ramach której na olsztyńskiej pływalni rozegrano wyścigi na dystansie 50 m. Równoległe 87 zawodników wystartowało w Olsztyńskim Centrum Bowlingu – byli wśród nich zarówno inwalidzi narządu ruchu, jak i niewidomi i niedowidzący, niedosłyszający i niepełnosprawni intelektualnie, w tym kilku z krajowej czołówki tej widowiskowej dyscypliny.

Tego dnia miał także miejsce dyżur przedstawicieli Rady Warmińsko-Mazurskiego Sejmiku Osób Niepełnosprawnych i radcy prawnego, którzy udzielali porad w różnym zakresie niepełnosprawnym mieszkańcom Olsztyna i członkom ich rodzin. Zwieńczeniem obfitego w wydarzenia dnia był spektakl uliczny artystów WTZ z Lublina w malowniczej scenarii Starego Ratusza, a ostatnim punktem programu – wypełniony mistrzowską interpretacją standardów koncert jazzowy niewidomego artysty Bronisława Harasiuka i pianisty Bogdana Hołowni w klubie Bohema, który zgromadził liczną publiczność.

Nazajutrz Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie gościło uczestników X Spotkań Artystycznych, którzy na scenie zaprezentowali swoje umiejętności artystyczne przy aplauzie

zgrupowanych widzów. „Twórczość i sztuka osób niepełnosprawnych” była z kolei tematem sympozjum zorganizowanego w auli Olsztyńskiej Szkoły Wyższej, które uroczyste otworzył JM Rektor prof. dr hab. Witold Tulibacki. W formie osobistej refleksji, niezwykle żywo i interesująco, swój wykład poprowadził prof. Bohdan Głuszczyk, twórca światowej sławy Olsztyńskiej Pantomimy Głuchych. Jego metoda pracy z osobami głuchymi, stanowiąca zarówno osiągnięcie w dziedzinie sztuki, jak i terapii, była prekursorska w skali światowej, a naśladowcami po dziś dzień są m.in. Amerykanie i Japończycy. O swojej twórczości mówiła także niepełnosprawna ruchowo artystka Urszula Dudko.

Piątkowy wieczór został zwieńczony spotkaniem integracyjnym w restauracji Przyszań, gdzie przy dźwiękach Kapeli Drewnutnia oraz pokazie kunsztu mistrzów świata w tańcu na wózkach, zawiązywały się nowe przyjaźnie i następowała wymiana cennych doświadczeń przybyłych na nasze uroczystości gości z całej Polski. Miłym akcentem był także pokaz pirotechniczny na tle mieniącego się Jeziora Krzywego i szanty w wykonaniu Romana Roczenia, zdobywcy m.in. głównej nagrody na VII festiwalu „Szanty w Giżycku”.

W sobotę olsztyńskie „amazonki” przekonywały, że rak piersi nie jest już wyrokiem. Specjalnie na Marsz Różowej Wstążki przyjechali do Olsztyna mieszkańcy innych miast i ruszyli do hali Urania, niosąc transparent „Kochamy cię życie”. W pochodzie wzięło także udział wielu dostojnych gości – min. Zieliński, władze Olsztyna i członkowie zarządu PFRON, a także mieszkańcy Olsztyna, których prowadził prezydent Czesław Małkowski.

Konkurs stanowi cenną inicjatywę, inspirującą samorządy do poszukiwań i niekonwencjonalnych rozwiązań, a jego finał jest okazją do integracji i przełamywania barier mentalnych w społecznościach lokalnych. I choćby z tego powodu warto tej inicjatywie przyklasnąć z całego serca...

Józef Oksza

fot. Bernard Wawrzyniewicz

Lista polskich medalistów Igrzysk Paraolimpijskich – Ateny 2004

Złoci medalści

- Tomasz Błatkiewicz
– złoty medal w rzucie dyskiem
– złoty medal w pchnięciu kulą (rekord świata)
- Renata Chilewska
– złoty medal w rzucie oszczepem
– srebrny medal w pchnięciu kulą
– brązowy medal w rzucie dyskiem
- Joanna Mendak
– złoty medal w pływaniu (100 m styl motylkowy)
– brązowy medal w pływaniu (100 m styl dowolny)
- Natalia Partyka
– złoty medal w tenisie stołowym
- Katarzyna Pawlik
– złoty medal w pływaniu (400 m styl dowolny)
– srebrny medal w pływaniu (100 m styl dowolny)
– srebrny medal w pływaniu (100 m delfin)
- Paweł Piotrowski
– złoty medal w pchnięciu kulą
– srebrny medal w rzucie oszczepem
- Krzysztof Smorszczewski
– złoty medal w pchnięciu kulą
- Magdalena Szczepińska
– złoty medal w pływaniu (100 m delfin)
- Robert Wyśmierski
– złoty medal w szabli (kat. A)
– srebrny medal w szpadzie (kat. B)

Brązowi medalści

- Ryszard Beczek
– brązowy medal w pływaniu (200 m styl dowolny)
- Robert Chyra
– brązowy medal w pchnięciu kulą
- Alicja Fiodorow
– brązowy medal w biegu na 400 m
- Tomasz Hamerlak
– brązowy medal w maratonie
- Arkadiusz Jabłoński
– brązowy medal w szabli (kat. A)
- Mateusz Michalski
– brązowy medal w pływaniu (100 m styl grzbietowy)
- Marcin Mielczarek
– brązowy medal w biegu na 400 m
- Małgorzata Olejnik
– brązowy medal w lucznictwie
- Dariusz Pender
– brązowy medal we florecie (kat. A)
- Piotr Pijanowski
– brązowy medal w pływaniu (200 m styl zmienny)
– brązowy medal w pływaniu (400 m styl dowolny)
- Jacek Przebierała
– brązowy medal w rzucie oszczepem
- Mariusz Tubielewicz
– brązowy medal w biegu na 800 m
- Marta Wyrzykowska
– brązowy medal we florecie (kat. B)

Srebrni medalści

- Piotr Czop
– srebrny medal we florecie (kat. B)
- Patrycja Harajda
– srebrny medal w pływaniu (100 m styl grzbietowy)
– srebrny medal w pływaniu (100 m styl dowolny)
– srebrny medal w pływaniu (200 m styl zmienny)
- Tomasz Leżański
– srebrny medal w lucznictwie
- Łukasz Łabuch
– srebrny medal w biegu na 100 m
- Stefan Makowski
– srebrny medal w szabli (kat. A)
- Mirosław Piesak
– srebrny medal w pływaniu (50 m styl grzbietowy)
- Grzegorz Polkowski
– srebrny medal w pływaniu (50 m styl dowolny)
- Mirosław Pych
– srebrny medal w rzucie oszczepem
- Ryszard Rogala
– srebrny medal w podnoszeniu ciężarów
- Janusz Rokicki
– srebrny medal w pchnięciu kulą
- Radosław Stańczuk
– srebrny medal w szpadzie (kat. A)
- Anna Szymul
– srebrny medal w biegu na 400 m
– srebrny medal w biegu na 200 m
– srebrny medal w biegu na 100 m

Drużynowi srebrni medalści

- *Tenis stołowy kobiet* – drużyna w składzie:
Małgorzata Grzelak, Krystyna Jagodzińska,
Natalia Partyka, Mirosława Turowska
- *Tenis stołowy mężczyzn* – drużyna w składzie:
Adam Jurasz, Mirosław Kowalski,
Rafał Lis, Marcin Skrzynecki
- *Szpada* – drużyna w składzie:
Arkadiusz Jabłoński, Dariusz Pender,
Radosław Stańczuk, Robert Wyśmierski
- *Szabla* – drużyna w składzie:
Piotr Czop, Arkadiusz Jabłoński,
Stefan Makowski, Robert Wyśmierski

Drużynowi brązowi medalści

- *Floret kobiet* – drużyna w składzie:
Renata Frelik, Jadwiga Polasik,
Dagmara Witos, Marta Wyrzykowska
- *Floret mężczyzn* – drużyna w składzie:
Piotr Czop, Stefan Makowski,
Dariusz Pender, Tomasz Walisiewicz
- *Pływanie (4x100 m stylem zmiennym)* – drużyna
w składzie:
Kamil Drągowski, Mateusz Michalski,
Krzysztof Paterka, Piotr Pijanowski

Deszcz medali, a nadal żal...

dokończenie ze str. 3

rozwój klas integracyjnych z naciskiem na zajęcia sportowe czy wspieranie trenerów i działaczy sportowych, pracujących z niepełnosprawnymi. – Wasz sukces, zwłaszcza na tle wyników reprezentacji olimpijskiej, uzmysłowił, że sport niepełnosprawnych jest wart szczególnej uwagi i troski. Konieczne zatem staje się podjęcie kroków umożliwiających popularyzację sportu wśród osób niepełnosprawnych – powiedział wręczając nagrody i dyplomy. W spotkaniu uczestniczyli także m.in. minister polityki społecznej Krzysztof Pater, prezes PKOl Stefan Paszczyk, prezes Komitetu Paraolimpijskiego Longin Komołowski, przewodnicząca sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny Anna Bańkowska, poseł Jacek Kasprzyk, prezes PFRON Roman Sroczyński i jego zastępca, członek Misji Paraolimpijskiej, Janusz Wesółowski.

Nagrodzonych reprezentantów „wywoływał” i sympatycznie przedstawiał Witold Dłużniak, prezes „Startu” i szef Misji Paraolimpijskiej, przypominając ogromne emocje podczas startów i chwile wzruszenia podczas medalowych dekoracji, a także wiele „migawek” zza kulis tej niepowtarzalnej imprezy.

Choć wysiłek wszystkich polskich paraolimpijczyków trudno przecenić, to również trudno się dziwić, że najwięcej braw i gratulacji zdobyli nasi medaliści. W tym gronie prawdziwą gwiazdą jest

debiutująca na Igrzyskach Katarzyna Pawlik z Chorzowa, niespełna 15-letnia pływaczka, zdobywczyni aż trzech medali: złotego i dwóch srebrnych, następnie podwójny złoty medalista – w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą (rekord świata!) – Tomasz Błatkiewicz, Robert Wyśmierski (złoto w szabli, srebro w szpadzie oraz podwójne srebro drużynowo w tych dyscyplinach), czy też potrójnie „srebrna” (na 100, 200 i 400 m) biegaczka Anna Szymul, która w imieniu reprezentantów podziękowała za wszystkie miłe słowa i gratyfikacje.



W środku Katarzyna Pawlik, potrójna medalistka

W zaimprovizowanym, emocjonalnym wystąpieniu zdobywca srebrnego medalu w pływaniu, Mirosław Piesak, przypomniał swoje życiowe i sportowe koleje – od tragicznego wypadku, w którym złamał kręgosłup i z człowieka aktywnego stał się ciężko poszkodowanym, poprzez czteroletnią, nadludzkim wysiłkiem okupioną rehabilitację, podczas której nie dawano mu żadnych szans, a nawet nazywano... szkodnikiem, aż po

odzyskanie częściowej sprawności, która w połączeniu z determinacją i siłą woli pozwoliła mu ponownie uprawiać sport, a także podjąć działalność gospodarczą, dzięki czemu jest dziś człowiekiem samowystarczalnym i niezależnym. Jednak – jak podkreślił: – To wszystko stało się możliwe dzięki temu, że nauczyłem się ponownie być człowiekiem aktywnym, a najbardziej cieszy mnie, że jako instruktor rehabilitacji mogę na własnym przykładzie pokazywać innym, wapiącym i załamany, że nie wolno im rezygnować!

Nasz start w Atenach należał do bardzo udanych – niemal jako jedyni potrafiliśmy nawiązać równorzędną walkę ze sportowcami z Chin. Czy zdołaliśmy nie zmarnować tego potencjału? Czy w kompetencyjno-proceduralnych sporach nie pogubimy szans na rozwój masowego sportu niepełnosprawnych – naturalnej bazy i zaplecza reprezentacji? Czy wystarczy na to woli politycznej, determinacji i środków? Na te pytania trudno udzielić jed-

noznacznej odpowiedzi, zwłaszcza obserwując rosnące grono kandydatów do przypisywania sobie wszystkich zasług związanych z sukcesami na Paraolimpiadzie.

Józef Oksza
fot. ina-press

PS. Medaliści XII Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Atenach i ich trenerzy 22 października otrzymali z rąk premiera Marka Belki dyplomy i okolicznościowe nagrody przyznawane przez MENiS.



Mirosław Piesak i Natalia Partyka otrzymują nagrody z rąk ministra Leszka Zielińskiego

Budżet PFRON na 2005 rok

Plan finansowy Funduszu powstaje m.in. w oparciu o wskaźniki makroekonomiczne, założenia do planu rzeczowo-finansowego PFRON pochodzące z Biura Pełnomocnika i szereg innych aktów prawnych.

Na realizację działań ogólnokrajowych wspieranych ze środków unijnych przeznaczono 250 mln zł, a na programy własne kierowane do indywidualnych niepełnosprawnych 300 mln zł (80 proc. więcej niż w roku 2004). Kontynuowane będą wszystkie programy tegoroczne, m.in. STUDENT, PEGAZ 2003 i „Komputer dla Homera”. Natomiast na współpracę w ramach programów takich jak PARTNER i PAPIRUS zarezerwowano kwotę 55 mln zł.

Szacuje się, że na rehabilitację zawodową skierowanych zostanie ok. 52 proc. środków. Wydatki Funduszu zamkną się kwotą ok. 3,1 mld zł, z czego 641 mln będzie wydatkowanych przez samorządy terytorialne, a 1,18 mld zł – przez Biura i Oddziały PFRON. Przychody planuje się na poziomie ponad 3,1 mld zł, w tym dotacja budżetowa w wysokości 982 mln zł, przeznaczona na dofinansowanie wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych i rekompensaty dla samorządów z tytułu zwolnień ZPCh z części podatków lokalnych, natomiast środki pomocowe UE 70 mln zł.

Projekt budżetu PFRON na przyszły rok pozytywnie zaopiniowała sejmowa Komisja Polityki Społecznej i Rodziny.

JO

Nabór do pracowni

**Stowarzyszenie Wspomaganie
Twórczości i Rozwoju
Osób Niepełnosprawnych UNIKAT**

*ogłasza nabór do Pracowni
Szkoleniowo-Rehabilitacyjnej,
mieszczącej się przy ulicy Francuskiej 29.*

W placówce prowadzone są zajęcia dla osób niepełnosprawnych powyżej 17. roku życia.

Prowadzimy warsztaty z dydaktyki, grafiki, ceramiki oraz gospodarstwa domowego.

Wychowankowie są także pod stałą opieką psychologa, logopedy oraz rehabilitanta.

Wszystkich zainteresowanych uczęszczaniem na zajęcia do naszej Pracowni prosimy o kontakt pod adresem:

**Pracownia Szkoleniowo-Rehabilitacyjna
UNIKAT
ul. Francuska 29
40-027 Katowice
tel: 032.785-70-42**

Ocena realizacji Karty Praw Osób Niepełnosprawnych w latach 2002 – 2003

Sejmowa Komisja Polityki Społecznej i Rodziny w składzie poszerzonym o przedstawicieli rządu, organizacji pozarządowych i innych instytucji dokonała 6 października oceny działań na rzecz realizacji Karty Praw Osób Niepełnosprawnych w 2002 i 2003 roku.

W informacji przedstawionej na posiedzeniu Komisji w imieniu rządu znalazły się dane świadczące o narastającym kryzysie rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Za co najmniej niepokojącą można bowiem uznać – w oparciu o badania aktywności ekonomicznej ludności (BAEL) – trwającą już od kilku lat tendencję spadkową aktywności zawodowej niepełnosprawnych. Wśród zatrudnionych w ministerstwach, urzędach centralnych i jednostkach im podległych niepełnosprawni stanowili zaledwie 1,31 proc. ogółu zatrudnionych. W roku 2003 utworzono lub przystosowano stanowiska pracy umożliwiające jej podjęcie zaledwie 467 osobom niepełnosprawnym w skali kraju. W tym samym okresie na szkolenie osób niepełnosprawnych w związku ze zmianą profilu produkcji wydatkowano zaledwie 235 tys. zł, a skorzystały z nich... 33 osoby z dwóch(!) ZPCh z woj. mazowieckiego. Wpłynęło 15 wniosków od organizatorów ZAZ, a średnie dofinansowanie PFRON na utworzenie takiego podmiotu rehabilitacji zawodowej wyniosło 1,12 mln zł. W ramach programu utrzymania zatrudnienia osób niepełnosprawnych niemal 2,3 mln zł przeznaczono na pomoc 18 podmiotom. W służbie publicznej zatrudniono 786 niepełnosprawnych.

Te i setki innych danych statystycznych zawartych w obszernej informacji nie zadowolilo koreferenta – posła Jacka Kasprzyka, który zwrócił m.in. uwagę na braki w odzwierciedleniu w informacji rzeczywistej sytuacji osób niepełnosprawnych, w tym informacji o ich wykształceniu, zatrudnieniu i ilości gospodarstw domowych. Przedstawicielka NSZZ „Solidarność” Ewa Tomaszewska podkreśliła symboliczną ilość ofert pracy dla niepełnosprawnych oraz malejącą

pulę środków Funduszu na wspieranie ich zatrudnienia. Poseł Włodzimierz Czechowski skrytykował brak wniosków w poszczególnych rozdziałach oraz stosowanie „spychotechniki” przez obciążanie samorządów zadaniami na rzecz osób niepełnosprawnych bez zapewnienia odpowiednich środków finansowych, a zwłaszcza ograniczenie możliwości dodatkowego zarobkowania przez te osoby, co powoduje dalsze ubożenie tej grupy społecznej. Natomiast przewodnicząca komisji poseł Anna Bańkowska, dziękując PFRON, pełnomocnikowi „i całemu zapleczu ministerstwa” wyraziła pogląd, że „przez ostatnie lata zrobiono wiele dla osób niepełnosprawnych”. Wtórowała jej poseł Zofia Wilczyńska wnioskując o przyjęcie informacji rządu z uwagi na „poprawę jakości podawanych informacji”.

Na zakończenie posiedzenia pełnomocnik rządu, min. Leszek Zieliński, zaakcentował bardzo wysoką ocenę kontrolną, jaką NIK wystawiła Funduszowi, proponując także, by nie określać sztywno procentowej puli wydatków na rehabilitację zawodową i społeczną, lecz reagować elastycznie na bieżące zapotrzebowanie w tym zakresie. Zwrócił także uwagę na brak aktywności organizacji pozarządowych na szczeblu samorządowym, jak i samych samorządów, które powinny niepełnosprawnym zapewnić normalne funkcjonowanie w życiu społecznym. Postulował ponadto, by stopniowo podwyższać poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych w administracji publicznej od 2 do 6 proc.

Komisja skierowała do premiera opinię, w której m.in. zwróciła się do rządu o wypracowanie skuteczniejszych rozwiązań w zakresie kształcenia dorosłych osób niepełnosprawnych.

JO

Czy warto być pełnosprawnym?



Miałem sen. Sen o pełnosprawności. Śniło mi się, że po kilkunastu latach niepełnosprawności – amputowana prawa ręka, niewładne kończyny dolne – odzyskałem pełnosprawność. I to jaką!

Zacząłem się od zawodów sportowych dla niepełnosprawnych, w których występowałem od wielu lat. W biegu na 100 metrów wyprzedziłem moich kolegów o połowę dystansu. W rzucie oszczepem zająłem oczywiście pierwsze miejsce rzuciwszy o ponad 20 metrów dalej niż moi konkurenci. Do skoku w dal organizatorzy mnie już nie dopuścili twierdząc, że powinienem konkurować z innymi pełnosprawnymi, a nie sprawiać przykrość moim dotychczasowym kolegom.

Postanowiłem skorzystać z danego mi przez los daru pełnosprawności i poszukać dobrze płatnej pracy. Podczas rozmowy rekrutacyjnej z pierwszym potencjalnym pracodawcą miałem poważne problemy z ustaleniem swojego zawodu, mając wyraźne przeczucie, że jako pełnosprawny powinienem być dobry na każdym stanowisku. – Proszę nie robić ze mnie dumia. Nikt nie jest na tyle dobry, aby wykonywać pracę na dowolnym stanowisku – usłyszałem. – Ale ja jestem pełnosprawny. **To coś znaczy!** – krzyknąłem.

W trakcie kilku następných miesięcy przeszedłem próbę ogniową na kilku stanowiskach o diametralnie odmiennych wymogach. Uzyskiwane przeze mnie wyniki wprawiły w osłupienie nie tylko moich kolegów z pracy, ale – co okazało się dla mnie zgubne – także mojego pracodawcę. Kroplę przysłowiowej czary goryczy przelała moja kilkutygodniowa praca na stanowisku głównego księgowego. Nie dość, że z niezwykłą biegłością wyprowadziłem stan księgowości firmy z okropnego bałaganu, to jeszcze – stosując wyrafinowane metody kreatywnej księgowości – w ciągu dosłownie paru dni wyprowadziłem firmę z kryzysowej sytuacji finansowej na świetlany trakt perspektywicznej prosperity. Tego już było za wiele. Mój pracodawca, gdy dowiedział się, że firma po raz pierwszy w swojej historii będzie musiała zapłacić pokaźny podatek dochodowy, odebrał mi czym prędzej to stanowisko i postanowił zmusić do odejścia oferując – nieadekwatną jak sądził do moich aspiracji – pracę tragarza w firmowym magazynie. Przeliczył się jednak. Jako pełnosprawny z radością podjąłem i to wyzwanie. Jak się bowiem okazało, także siłowo i wytrzymałościowo byłem człowiekiem wyjątkowo sprawnym, by nie powiedzieć pełnosprawnym. Przerzucanie ton towarów z miejsca na miejsce szło mi wyjątkowo zgrabnie. Nie korzystałem z pomocy dźwigów i wózków transportowych – to niepotrzebna strata czasu. Mój pracodawca, widząc jak sprytnie i wydajnie pracuję, postanowił uczynić ze mnie wzór do naśladowania przez innych, mniej sprawnych, by nie powiedzieć niepełnosprawnych (w porównaniu ze mną) pracowników magazynu. Tym, którzy wyraźnie nie nadążali za moim tempem, zagroził zwolnieniem. Ci zaś zwrócili się do mnie z błagalną prośbą, bym zmienił styl

pracy, tzn. wykazał się odrobinę mniejszą sprawnością, której mogliby oni dorównać. Ta propozycja była dla mnie nie do przyjęcia. Nie umiałem pracować inaczej niż na pełnych obrotach i z maksymalną wydajnością. W tej sytuacji pozostało mi jedno wyjście. Zwolniłem się z pracy. Wszyscy odetchnęli z ulgą.

Przebieg mojej „kariery” zawodowej dał mi wiele do myślenia. Swoją postawą i stosunkiem do pracy ujawniłem mniejszą niż oczekiwano sprawność potencjalnie pełnosprawnych, co okazało się być źródłem nieustających kłopotów. Naładowany pozytywną energią, potencjałem kwalifikacji, wiedzy i siły czułem się stworzony do dokonywania dzieł wielkich. A może by zdobyć biegun północny? Nie, aż tak pełnosprawny to chyba nie jestem.

Wiem, zrobię karierę w polityce. Tam potrzebują ludzi uczciwych, pełnych determinacji i poświęcenia, zdolnych do ciężkiej pracy ponad siły dla dobra narodu. Zgłosiłem się do jednej z działających w naszym mieście partii oferując swoje usługi. Nie ukrywałem, że posiadam wiedzę, kwalifikacje i predyspozycje pozwalające mi myśleć o podjęciu w najbliższej przyszłości walki także o fotel poselski. Jakież było moje rozczarowanie, gdy jej szef zaprosił mnie do swojego gabinetu, zawile wyjawiał przyczyny uprzejmego odrzucenia mojej propozycji. – Wiemy wszystko o pańskich niezwykłych predyspozycjach, o pańskiej pełnosprawności. Zdolności do podejmowania najróżnorodniejszych prac. Niestety, mimo to, a może właśnie z tego powodu, jest pan dla nas kandydatem bezużytecznym. Aby społeczeństwo głosowało na naszego kandydata, musi on w trakcie kampanii wyborczej przekonać, że niczym się nie różni od przeciętnego zjadacza chleba, że jest swój, że wszystkimi słabościami i wadami tak charakterystycznymi dla jego wyborców. To może brzmi paradoksalnie, ale pan jako człowiek wszechstronnie pełnosprawny absolutnie nie spełnia oczekiwań naszych wyborców. Jak się panu wydaje, ilu z nich może się z panem utożsamić? A poza tym – kto dzisiaj wierzy w uczciwych polityków, gotowych poświęcić się dla dobra narodu? – tłumaczył jak dziecku, widząc moje osłupienie.

Wyszedłem ze spotkania zdruzgotany. Wzburzenie wyrwało mnie ze snu. Byłem cały spocony, drżałem z oburzenia. Z głośnika włączonego telewizora dobiegł do mnie głos spikera: – Zaledwie 12 proc. naszego społeczeństwa do osoby niepełnosprawnej. Oznacza to, że 88 proc. obywateli to osoby pełnosprawne, mogące wziąć na siebie odpowiedzialność za losy gospodarki i dobrobyt naszego państwa.

– Co za bzdury – pomyślałem. Wyciągnąłem rękę, by zgasić telewizor. Niestety nie zdołałem osiągnąć wyłącznika. Najwyraźniej byłem jeszcze pod wpływem snu. Bardzo szybko uświadomiłem sobie jednak moją rzeczywistą sytuację. Trudno amputowaną ręką osiągnąć do stojącego półtora metra dalej telewizora. A może to i lepiej, że nie jestem taki jak w moim śnie? – westchnąłem.

Kulawy Morfeusz

Festiwal Taniej Książki otwiera szanse dla niepełnosprawnych

*Stowarzyszenie Organizatorów Zatrudnienia
Osób Niepełnosprawnych OZON wraz
z Hurtownią Taniej Książki M.C. KWADRAT
w ramach projektu „Książka i Praca”
zorganizowały w Warszawie
na ul. Wynalazek 3, w dniach
1 do 17 października Festiwal Taniej Książki.*

Trwający przez ponad miesiąc kiermasz jest częścią realizowanego na szeroką skalę projektu „Książka i Praca”, który ma pomóc w znalezieniu zatrudnienia na otwartym rynku pracy osobom niepełnosprawnym. Projekt ten polega w szczególności na praktycznym przygotowaniu osób niepełnosprawnych do podjęcia pracy w charakterze sprzedawcy, kasjera, magazyniera, pomocnika ekspedienta oraz operatora komputerowych programów obsługi sprzedaży. Podczas imprezy 10 osób niepełnosprawnych pracowało przy sprzedaży ponad 80.000 egzemplarzy (ponad 300 tytułów) nowych, dobrych, a przede wszystkim tanich książek – w większości w cenie 2 i 5 zł. Zysk ze sprzedaży książek przeznaczono na finansowe wsparcie Domu Małego Dziecka Nr 16 w Warszawie oraz na stworzenie ponad 60 nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych w sieci stoisk sprzedaży taniej książki.

Z kolei sieć ta jest tworzona przez Stowarzyszenie OZON, dzięki sukcesywnemu uruchamianiu stoisk sprzedaży taniej książki, obsługiwanych przez osoby niepełnosprawne w budynkach użyteczności publicznej (ZUS, urzędy skarbowe, szpitale itp.). Obecnie na terenie całej Polski działa 30 takich punktów, z czego 4 na terenie Warszawy, natomiast w najbliższym czasie tylko na terenie stolicy planowane jest powstanie 15 następnych stoisk. W sumie stworzonych ma zostać ponad 60 nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych w sieci stoisk sprzedaży taniej książki.

Projekt ma na celu wyposażenie niepełnosprawnych w niezbędne do podjęcia samodzielnej pracy umiejętności i kwalifikacje zawodowe, a także stanowi swoisty „poligon” pozwalający na oswojenie szkolących się w nich osób z realnymi działaniami i interakcjami występującymi w praktyce działalności gospodarczej, zwłaszcza handlowej i administracyjno-biurowej oraz w bezpośrednim kontakcie z klientem. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że projekt ten adresowany jest do najbardziej dotkniętych przez los, czyli osób niepełnosprawnych ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, jak również pozostających bez pracy przez długi czas.

Należy zwrócić uwagę, że pod hasłem „Książka dla Ciebie – praca dla niepełnosprawnych” udało się przyoblec w kształt realny inicjatywę w pewnym stopniu innowacyjną, a na pewno wskazującą jedną z możliwych dróg do przełamywania barier mentalnych w zatrudnianiu niepełnosprawnych. I to jest bodaj najcenniejsze w tym przedsięwzięciu...

JO

Radość i akceptacja

W Opinogórze już po raz siódmy spotkali się uczestnicy Przeglądu Amatorskiej Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych ATAN 2004, który był zorganizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Opinogórze i Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie, pod patronatem marszałka województwa mazowieckiego. Odbył się 24 września i obejmował: twórczość plastyczną (malarstwo, rzeźbę, grafikę), rękodzieło artystyczne (haft, koronkarstwo, gobelin, wikliniarstwo, wycinankę, makramę i inne), poezję, piosenkę. Udział zgłosiły 23 placówki działające na rzecz niepełnosprawnych oraz osoby indywidualne z Ciechanowa, Opinogóry, Myszynca, Warszawy i Siedlec. Na konkurs w kategorii: twórczość plastyczno-rękodzielnicza wpłynęło ponad pięćset prac, umiejętności wokalne prezentowało 32 wykonawców, a 16 przedstawiało poezję.

Nagrodę marszałka województwa mazowieckiego – *za najlepszą pracę promującą Mazowsze i jego tradycję* – otrzymała Ewa Zakrzewska z Ośrodka Wsparcia w Ciechanowie.

Nagroda wójta – *dla najlepszego wokalisty ATAN' 04* – została wręczona Dominice Wasińskiej z ŚDS w Brwinowie.

Doroczną statuetkę ATAN 2004 wyrzeźbioną przez ciechanowskiego rzeźbiarza Janusza Seweryna – otrzymał Leonard Sobieraj, kierownik Wydziału Kultury w Urzędzie Marszałkowskim.

– Dzięki państwa zaangażowaniu i wsparciu – powiedziała Zofia Pikus, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Opinogórze, zwracając się do wszystkich, którzy przyczynili się do przeprowadzenia Przeglądu – zorganizowaliśmy wspaniałą imprezę, która przyniosła niepełnosprawnym wiele radości i umożliwiła im zaprezentowanie swojego potencjału twórczego, artystycznego i intelektualnego.

– Podsumowując wydarzenie trzeba zaznaczyć, że udział w ATAN-ie gwarantuje jego uczestnikom całkowitą akceptację. Tutaj czują się docenieni i dowartościowani – podkreśliła dyrektor Z. Pikus.

Oprac. IKA

W RZESZOWIE

Wyścig na wózkach

Z całej Polski zjechali 12 września do Rzeszowa zawodnicy na VIII Międzynarodowy Wyścig Niepełnosprawnych na wózkach im. prof. Aleksandra Hulka – jednego z twórców polskiej szkoły rehabilitacji.

Współorganizatorów wyścigu, tj. PFRON i Zrzeszenie Sportowe Inwalidów START finansowo wsparli – fundując rzeczowe i pieniężne nagrody – Interservis z Łodzi oraz prof. Józef Sowa z Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Nowością zawodów był udział niepełnosprawnych w jeździe na nartorolkach, którzy osiągnęli prędkość dorównującą prędkości zawodników na wózkach wyczynowych. W innych grupach startowali niepełnosprawni z różnym stopniem dysfunkcji, m.in. para- i tetraplegicy, wyczynowcy (na trasie nadłuższej, bo 10-kilometrowej) oraz na wózkach z napędem łańcuchowym.

Honorowym starterem był inż. Ryszard Hulek – bratanek prof. A. Hulka. Zadaniem tego wyścigu było nie tylko przypomnienie wybitnej postaci profesora i popularyzacja sportu niepełnosprawnych oraz jego roli integracyjnej, ta impreza ma również zwrócić uwagę społeczeństwu na zbyt szybko rosnącą liczbę wypadków komunikacyjnych w Polsce.

Oprac. IKA

Podmioty kreujące rehabilitację

Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” znana jest z organizowania wielu imprez i przedsięwzięć bezpośrednio kierowanych do osób niepełnosprawnych oraz takich, które mają im pośrednio służyć. I właśnie taki charakter miała konferencja „Rola samorządów terytorialnych i organizacji pozarządowych jako podmiotów kreujących życie i rehabilitację osób niepełnosprawnych w społeczności lokalnej w oparciu o rozwiązania Unii Europejskiej”.

Odbędzie się ona w ramach programu „Partner” i była trzecią konferencją organizowaną przez Fundację poświęconą problematyce osób niepełnosprawnych.

24 września w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie zebrało się ponad 120 osób z południowej Wielkopolski, głównie działacze organizacji społecznych i pracowników samorządowych służb socjalnych. Z dużym zainteresowaniem wysłuchano referatów przedstawicieli Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych – Jadwigi Jedlińskiej i Zarządu PFRON – Ludwika Mizery, którzy przedstawili zadania służb działających na rzecz osób niepełnosprawnych, prawne uwarunkowania tej działalności, a także zmiany w tym zakresie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Statystyczne informacje dotyczące organizacji pozarządowych w Polsce zaprezentował Marek Konwiński z Fundacji „Miłosierdzie”.

Przedstawiciel samorządu Kalisza Eugeniusz Wróbel przedstawił współpracę tej jednostki z organizacjami pozarządowymi i zadania władz miasta w realizacji polityki społecznej.

Ciekawe i nowatorskie przykłady działalności na rzecz osób niepełnosprawnych w gminach zaprezentował Józef Wajs, burmistrz Odolanowa.

Inny wątek dyskusji poruszył prezes Oddziału Towarzystwa Walki z Kalectwem w Słupcy Tadeusz Nowakowski, który omówił korzyści i kłopoty organizacji pozarządowych wynikające ze stosowania ustawy o organizacjach pożytku publicznego i wolontariacie.

Wzajemne relacje i możliwości budowania pozytywnych relacji pomiędzy samorządami a organizacjami pozarządowymi zaprezentował z kolei referat Józefa Kaliny z Fundacji „Miłosierdzie”.

Bardziej praktyczny wymiar miało wystąpienie kierownika Zakładu Aktywności Zawodowej w Liskowie Karola Matczaka, który podzielił się swoimi doświadczeniami i wnioskami wynikającymi z tworzenia i działania tego zakładu w pierwszych miesiącach.

Oprócz prelegentów krajowych wystąpił również Kurt Woerle, przedstawiciel Warsztatów dla Osób Niepełnosprawnych z Dillingen w Północnej Bawarii, organizacji współpracującej i pomagającej Fundacji „Miłosierdzie”, który przedstawił sposób funkcjonowania tych placówek w Niemczech.

W przerwach uczestnicy mogli obejrzeć prace osób niepełnosprawnych oraz wystawy przyrodnicze, chętnie również skorzystali z innych uroków gołuchowskiego Ośrodka Kultury Leśnej.

J.K.

Zastosowanie komputerów w komunikacji i edukacji osób niepełnosprawnych – rozwiązania szwedzkie i polskie

Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Collegium Europaeum Gnesnense oraz Firma Harpo z Poznania zapraszają 17 listopada 2004 r. do Collegium Europaeum w Gnieźnie (ul. Kostrzewskiego 5-7) na konferencję pt. „Zastosowanie komputerów w komunikacji i edukacji osób niepełnosprawnych – rozwiązania szwedzkie i polskie”. Szkolenia rozpoczną się od charakterystyki polskiej polityki wobec osób niepełnosprawnych w kontekście omawianego zagadnienia. Swoje przemówienia wygłoszą m.in. przedstawiciel pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz przedstawiciel PFRON.

Dругa część konferencji zostanie poświęcona prezentacji nowatorskich rozwiązań wdrażanych w Polsce i Szwecji – stronę szwedzką reprezentować będą: Stenia Eldemar z Trelleborg, która opowie o funkcji asystenta osoby niepełnosprawnej oraz Barbara M. Burzyńska z Malmö, która przedstawi działalność Centrum Inżynierii Komputerowej zatrudniającego niepełnosprawnych pracowników. Z kolei reprezentanci szkoły Norrängsskolan z Hässleholm zapoznają uczestników ze szkoleniami zawodowymi dla osób niepełnosprawnych. Polscy prelegenci opowiedzą natomiast o zastosowaniu komputerów w pracy logopedycznej (Marzena Mieszkowicz) oraz w komunikacji z osobami niewidomymi (Renata Olszewska).

W trakcie konferencji Marcin Kowalski z „Gazety Wyborczej” przedstawi sposób komunikowania się z człowiekiem cierpiącym na porażenie czterokończynowe. Zaprezentowany zostanie także specjalistyczny sprzęt komputerowy dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych oraz odbędą się zajęcia warsztatowe w trzech grupach tematycznych: „komunikacja”, „edukacja” oraz „osoby niewidome”. Warsztaty będą przeprowadzone przez firmy szwedzkie: PolarPrint i Gewa oraz polskie: Harpo, Medison i Alien System.

Głównym celem konferencji jest promocja nowoczesnych metod pracy z osobami niepełnosprawnymi. Ważna jest także wymiana doświadczeń na tym gruncie między uczestnikami ze Szwecji i Polski oraz polskimi placówkami pomocowymi. Konferencja jest skierowana do pracowników warsztatów terapii zajęciowej, domów opieki i domów pomocy społecznej oraz innych instytucji pomagających osobom potrzebującym.

Wśród patronów medialnych tego przedsięwzięcia znajdują się również „Nasze Sprawy”.

Śląskie lata



Zespół Muzyki Dawnej
i Tańca Historycznego z Mikołowa

Wrzesień dla osób niepełnosprawnych mieszkających na Śląsku był miesiącem niezwykle bogatym w wydarzenia kulturalne. W cykl imprez kulturalnych i spotkań naukowych pod wspólnym tytułem „Sprawni w kulturze” Biblioteka Śląska włączyła również obchody drugiej rocznicy otwarcia Śląskiej Biblioteki Terapeutycznej.

Organizatorami tego przedsięwzięcia były obok Biblioteki Śląskiej, Very Special Arts Poland reprezentowane przez Śląskie Stowarzyszenie Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Akcent, Stowarzyszenie Ekologiczno-Zdrowotne, Centrum Ekspresji Dziecięcej przy Bibliotece Śląskiej oraz Delegatura Górnośląska Polskiego Związku Kawalerów Maltańskich.

Honorowy patronat sprawowali: Lechosław Jarzębski, wojewoda śląski, Michał Czarski, marszałek województwa śląskiego, arcybiskup Damian Zimoń, metropolita katowicki, Krystyna Doktorowicz, senator RP i Piotr Uszok, prezydent Katowic, prezes Unii Metropolii Polskich.

– Celem programu „Sprawni w kulturze” jest promocja twórczości osób niepełnosprawnych jako jednej z istotnych form ich aktywności i uczestnictwa społecznego oraz propagowanie szeroko rozumianej arteterapii jako metody ułatwiającej osobom niepełnosprawnym rozwój i zdolność do integracji społecznej – wyjaśniał Marek Plura, koordynator programu.

Promocja, integracja, zabawa

W dniach 20-24 września odbyło się wiele różnorodnych i znaczących imprez. W holu śląskiej księgarni wernisaż wystawy plastycznej twórców – m.in. Katarzyny Warachim, Ireneusza Betlewicza, Tadeusza Jackowicza-Korczyńskiego – towarzyszył dwudniowej Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej nt. „Miejsca literatury i teatru w przestrzeniach terapeutycznych”. Spotkanie zrealizowało Centrum Ekspresji Dziecięcej przy Bibliotece Śląskiej.

W Górnośląskim Centrum Kultury odbył się IV Przegląd Zespołów



Beata Tomanek



Ryszard Rzebko

– laureaci *Ecce Homo*

– powiedziała. – Mimo kłopotów impreza zakończyła się powodzeniem, dzięki zaangażowaniu i wielkiej pomocy wolontariuszy, ludzi dobrej woli i sponsorów. Ale największym moim osobistym sukcesem życiowym są moi współpracownicy: Irena Owczarz, dyrektor Zespołu Szkół w Czeladzi, Paweł Ziola, obchodzący właśnie 20-lecie pracy artystycznej oraz Maria Janus, czyli „Maryjka”, Ślązaczka Roku.

Obok 20 zespołów reprezentujących WTZ i DPS w przeglądzie udział wzięły osoby indywidualne oraz dzieci z dwu przedszkoli i młodzież z Zespołu Szkół w Czeladzi. Pomagali uczniowie LO im. C.K. Norwida z Będzina i Policealnej Szkoły Społecznej z Dąbrówki.

ECCE HOMO dla przedstawicieli mediów

22 września sala audytoryjna Biblioteki Śląskiej gościła uczestników koncertu galowego programu „Sprawni w kulturze” i wystawę poplenerową prac artystów niepełnosprawnych. Niezwykle wyróżnienia ECCE HOMO wręczono przedstawicielom mediów, którzy w sposób szczególnie zaangażowany i prawdziwie przedstawiają problemy życia niepełnosprawnych. – Tę służbę podnoszą i z trudem niosą ci, którzy w mediach służą człowiekowi,

stąd tytuł tego zaszczytnego wyróżnienia: ECCE HOMO – powiedział Marek Plura charakteryzując laureatów wyróżnienia. – Mówią szczerze i wprost o sprawach trudnych i ważnych, podnosząc te okruciny życia, które bez ich wielkiej pomocy zniknęłyby bezpowrotnie. Ukazują ludzi twórczych, ale i cierpiących, pokazują nam, którzy często jesteśmy ślepi, świadectwo miłości dziejącej się wokół nas, również w życiu społecznym.



Alfreda Wiktor
(druga z prawej) wśród trójki
swoich współpracowników
podczas koncertu

Artystycznych Osób Niepełnosprawnych, którego realizatorem było Stowarzyszenie Ekologiczno-Zdrowotne.

„Wszyscy jesteśmy tacy sami, nie ma barier między nami” – głosiło hasło zawieszone nad sceną. Jego autorką, jak i inicjatorem całego przeglądu była Alfreda Wiktor, przewodnicząca Stowarzyszenia. – Tutaj była prawdziwie rodzinna atmosfera i prawdziwa integracja ludzi, którzy szanowali jeden drugiego

uwieńczenie



Zespół Teatralny
Glob Company z WTZ
w Chorzowie

W roku 2004 to zaszczytne wyróżnienie przyznano Piotrowi Pawłowskiemu, redaktorowi naczelnemu „Integracji” – spoza Śląska oraz Beacie Tomanek, dziennikarce Radia Katowice i Ryszardowi Rzebko, redaktorowi naczelnemu „Naszych Spraw”. Audycja o niepełnosprawnych „Gdzieś obok nas”, pod redakcją Beaty Tomanek oraz pismo „Nasze Sprawy” w październiku i listopadzie obchodzą swoje 15-lecie! Odnotowujemy ten fakt z radością i dumą.

– To co ja robię, to jest publiczne okazywanie sympatii – powiedziała red. Tomanek. Przywołała słowa Alberta Einsteina, że „do życia potrzebna jest woda, chleb, powietrze i trochę uznania” – i za to uznanie bardzo podziękowała.

Redaktor Ryszard Rzebko podkreślił natomiast, że wyróżnienie odbiera w imieniu całego zespołu redakcyjnego pisma, które po raz pierwszy zostało zauważone i wyróżnione w mieście, gdzie powstało i od 15 lat niestrudzenie służy ludziom niepełnosprawnym i całemu środowisku.

Uroczystość uświetniła swoim recitalem Grażyna Łapińska, przedstawicielka Polski w 2004 r. na Światowym Festiwalu Sztuki Niepełnosprawnych VSA w Waszyngtonie oraz zespół muzyki dawnej i tańca historycznego z Mikołowa, a także zespół teatralny z WTZ z Chorzowa przedstawieniem „Sen nocy letniej”, będącym komediową interpretacją sztuki W. Szekspira.

OPTIMUS OMNIUM nie tylko za biblioterapię

Niezwykle zabawne, obfitujące w komiczne wręcz fragmenty było również przedstawienie „Pani Twardowska” grane przez uczestników WTZ PSOUU w Jaworznie, a prowadzonego przez Ewę Lichtańską. To właśnie ona była bohaterką czwartkowej uroczystości w Śląskiej Bibliotece Terapeutycznej. Uhonorowana została wyróżnieniem OPTIMUS OMNIUM przyznawanym osobom, które w szczególny sposób angażują się w realizację i popularyzację biblioterapii. Ewa Lichtańska od wielu lat prowadzi także zespół aktorski niepełnosprawnych uczestników WTZ, którzy przedstawiają z ogromnym powodzeniem jej spektakle autorskie, pisane dla konkretnych aktorów, z uwzględnieniem ich specyficznych możliwości i talentów.

Marek Plura powiedział tego dnia, że „sztuka przyjaźni ma tutaj swój dom, niech ta twórczość połączy nas wszystkich”. Tak się rzeczywiście stało.

Bardzo ważnym elementem wszystkich imprez była także prezentacja programu kwalifikacji i promocji twórczości osób niepełnosprawnych pt. „Znak Wartości”, jego Rady Honorowej i Komitetu Kwalifikacyjnego. To bardzo ważna inicjatywa promująca znak „Dzieło Unikatowe”.

– Będą nim sygnowane wyroby i wytwory osób niepełnosprawnych



Senator
Krystyna Doktorowicz
oraz prof. Jan Malicki dziękują
za otrzymane wyróżnienia



Grażyna
Łapińska
podczas
występu

w dziedzinie sztuk plastycznych, rękodzieła, form scenicznych i inne, które spełniają kryteria dzieła twórczego o istotnym znaczeniu społecznym, tj. dobrego opanowania podstaw warsztatu oraz autentyczności inwencji twórczej stanowiącej o unikalności dzieła – tłumaczył Marek Plura.

W efekcie umożliwi to nabywanie dzieł niepełnosprawnych autorów o kwalifikowanej wartości i stanowić może istotne wsparcie moralne, a także materialne twórców.

W piątkowe przedpołudnie Śląska Biblioteka Terapeutyczna zaprosiła na przedsięwzięcie „Kwiat paproci” – konkurs plastyczny i zabawy dla najmłodszych. Po południu natomiast gościła seniorów dedykując im „Słońce w kapeluszu, czyli piosenki złotej jesieni” w wykonaniu zespołu DPS Święta Anna w Tychach.

Śląskie lato kulturalne środowiska niepełnosprawnych podsumować należy jako niezwykle owocne. Przed nami bogata jesień, nie zabraknie plenerów, wernisarzy, ciekawych imprez i przedsięwzięć. Organizatorom letniej akcji SPRAWNI W KULTURZE należą się podziękowania, a przede wszystkim życzenia, by sponsorzy dopisali także jesienią, zimą i wiosną.

Iwona Kucharska
fot. ina-press

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



W listopadowy zaduszkowy wieczór zapłonęły znicze przywołując wspomnienie tych, którzy odeszli. Migające światełka to symbole naszej pamięci o nich, czasem bolesnej i smutnej, ale bardzo potrzebnej każdemu z nas, by choć na chwilę przystanąć, złapać własne myśli pośród zgiełku spraw codziennych.

Nie potrafię cię odnaleźć Boże
pomóż więc tak jak możesz
daj swej siły pył
który jak cień
sprawi bym był
nie mogę cię odnaleźć Boże
pomóż więc tak jak możesz
i spraw byś me mnie był
choć jak pył



Pomiędzy nocą a dniem
jest świt
pomiędzy dniem a nocą
jest zmierzch
i nie może się zrozumieć
świt ze zmierzchem
zostawiając smutny szary dzień

Jarek So-i

Zamieciony do kąta, jak spóźniona karta powołania na przegraną wojnę
Czekam na ostatnią godzinę
W dłoniach tułę krzyż bukowy po dziadku, którego w 1864 r. zadźgali kozacy.

We wrześniu 39 trzymałem mocno w tych łapach karabin – nasz, polski, radomski
Pod Wólką Węglową musiałem dobić mego ogiera Bucyfała
Był jak wóz pancerny i nie bał się Niemców

Teraz pokrzywiony starością siedzę w mrocznej izbie
Sam

I czuję się jak ten kawałek ołowiu, ten, który przeszył łeb mego konia
Tego, co nie bał się Niemców.

Andrzej Żytniak

Jest

Jest takie miejsce
gdzie moje serce
czeka w kolejce
na miłość.

Jest taka droga
trochę dla mnie sroga
gdzie moja niesprawna noga
przez nią nie przejdzie.

Jest taki czas,
w którym nie ma trudnych spraw
gdzie szumi stary i ciemny las
nade mną, przede mną.

Jest taki dom
gdzie czeka na mnie miłość
w tym domu, gdzie radość
w jego wnętrzu czuć.

Jest taka miłość,
która przychodzi tak nagle
nie widać jej nawet we mgle
jest odbita w szkle.

Jest takie życie
co dane jest mi skrycie
przed innymi ludźmi, a ja w zachwycie
pokochałam je całym sercem.

Jest taki dzień
dzień, który na mnie kładzie cień
miłości tak niewinnej, ten cień
tak prędko znikł.

Jest taki deszcz
co zmywa wszystkie smutki
jest melodią podzieloną na nutki
co w mojej duszy wciąż gra.
Jest taka chwila krótki moment
zapomnienia
o wszystkim co kiedyś już było
a w moim sercu się skryło.
Jest taki wiersz
napisany z ludzkich serc
dawno temu, ach, nic nie wiecie,
o tych sercach, co były na świecie.
Jest takie przejście
podziemne, ukryte, a wejście
ma niewiadome, to tajemnicze miejsce
to samotności serce.
Jest taka samotność
co nie chce mnie opuścić
i z oczu jej nie mogę spuścić
bo ona mnie wchłonie w swoje dłonie
Jest takie miejsce
gdzie moje serce
czeka w kolejce
na miłość

Agnieszka Dul

Oprac. Ika

„Więcej szczęścia jest w dawaniu...”

Dzięki trzem operacjom 9-letnia Angela Wawrzyk nie jest garbata i zdeformowana. A byłoby tak z pewnością, gdyby nie walka rodziców o jej rehabilitację. Założyli konto celem pozyskania środków finansowych na leczenie operacyjne i specjalistyczną rehabilitację Angelki w Klinice Brachial Plexus w Houston w USA, która specjalizuje się w rekonstrukcyjnych operacjach porażonych spłotów barkowych u dzieci. Takiego bowiem urazu doznała dziewczynka podczas porodu.

Angela jest utalentowanym dzieckiem, maluje, gra na skrzypcach i śpiewa od 4 roku życia. Brała udział w licznych koncertach, konkursach i akcjach charytatywnych.

Na tegorocznym Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2004 w Grudziądzu wyśpiewała pierwsze miejsce.

Gorąco popierając prośbę rodziców o pomoc finansową na konieczne dalsze leczenie operacyjne Angeli w USA podajemy numer konta:

SOS Angela Wawrzyk
ING Bank Śląski O/Czeladź
52105012691000002268633993

Stowarzyszenie
Ekologiczno-Zdrowotne,
40-749 Katowice, ul. Ćwiklińskiej 18.

Wszystkie dzieci są nasze! Wszystkie są godne najwyższych poświęceń i dla wszystkich powinniśmy mieć jednakowo duże serce. Niektórym jednak musimy dać odrobinę więcej.

Ala Siwek ma 4 latka, cierpi na dziecięcę porażenie mózgową, toksoplazmozę. To oznacza długą, żmudną drogę rehabilitacji. Niestety kosztowną. Cykl turnusów rehabilitacyjnych, fachowa opieka terapeutyczna i odpowiedni sprzęt potrafią zdziałać bardzo wiele.

Im wcześniej podjęta rehabilitacja, tym większe będą jej efekty – tę prawdę wszyscy już znamy.

Pomóżmy Ali.

Adres:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
OO BP XV O/Warszawa
Nr 50102011560000790200077248
Hasło: „Pomoc, Leczenie, Rehabilitacja
Ali Siwek”

Nawet symboliczne kwoty mogą
Alę uratować!

Pięciobój lekkoatletyczny

*Początek października dostarczył wielu emocji uczestnikom
Mistrzostw Polski – Memoriału Ryszarda
Sawickiego w pięcioboju LA.*

Te najtrudniejsze z dyscyplin lekkoatletycznych zawody, łączące pięć konkurencji, odbyły się jak co roku w Grudziądzu, zorganizowane przez Centrum Rehabilitacji im. ks. biskupa Jana Chrapka. Dopisała pogoda i dopisali sportowcy. Rangę zawodów podkreślił udział uczestników Paraolimpiady ATENY 2004: Anny Szymul (Poznań), Ewy Zielińskiej (Zielona Góra), Bożeny Zych (Radom), Krzysztofa Smorszczewskiego (Białystok) i Mariusza Tubielewicza (Radom).



Puchary za najlepsze wyniki otrzymali:



Drużynowo najlepsi byli zawodnicy z **Białegostoku** (29 706 pkt.), **Gorzowa** (27 044 pkt.) i **Zielonej Góry** (15 326 pkt.).

Kobiety

- | | |
|---------------------------------|--------------------------|
| 1. Ewa Zielińska – Zielona Góra | (grupa 42) 4.781 pkt. |
| 2. Bożena Zych – Radom | (grupa 42) 3.256 pkt. |
| 3. Hanna Raszczyk – Białystok | (grupa 37-38) 4.301 pkt. |

Mężczyźni

- | | |
|--|--------------------------|
| 1. Wojciech Bajorek – Gorzów Wlkp. | (grupa 44) 3.542 pkt. |
| 2. Robert Puchta – Wrocław | (grupa 35-36) 3.453 pkt. |
| 3. Damian Penkała – Wrocław | (grupa 12-13) 1.946 pkt. |
| 4. Daniel Lisowski – Gorzów Wlkp. | (grupa 46) 3.336 pkt. |
| 5. Marcel Jarosławski – Zduńska Wola | (grupa 42) 2.928 pkt. |
| 6. Robert Sawicki – Zielona Góra | (grupa 37-38) 2.998 pkt. |
| 7. Rafał Kostrzewa – Zielona Góra | (grupa 54-58) 2.772 pkt. |
| 8. Krzysztof Smorszczewski – Białystok | (grupa 54-58) 2.682 pkt. |

Wielowymiarowe działania Centrum Rehabilitacji

Na początku października w Centrum Rehabilitacji im. ks. Biskupa Jana Chrapka w Grudziądzu przeprowadzono sympozjum dotyczące „Edukacyjnych wartości sportu i rekreacji niepełnosprawnych”. Anna Szymul, medalistka Igrzysk Paraolimpijskich, przekazała swoje uwagi na temat: „Aktywność fizyczna a sport w procesie kompleksowej rehabilitacji osób niepełnosprawnych z dysfunkcją narządu ruchu”. Prezes Integracyjnego Klubu Sportowego ATAK w Elblągu, kapitan reprezentacji Polski siatkówki na siedząco, omówił „Etapy rehabilitacji w sporcie niepełnosprawnych”. Na aspekty edukacji poprzez sport w działalności PZSN START zwrócił uwagę Maciej Skupniewski (PZSN START Warszawa), a Piotr Kasprzak z Centrum Rehabilitacji w Grudziądzu podjął temat rehabilitacji i sportu właśnie na przykładzie reprezentowanego ośrodka.

Trzeba dodać, że Centrum Rehabilitacji w Grudziądzu obok działalności sportowej realizuje również program warsztatów artystycznych oraz przeglądy twórczości artystycznej niepełnosprawnych w ramach „Teatru Życia”. Warsztaty artystyczne zostały połączone z uroczystością wmurowania aktu erekcyjnego pod pomnik patrona Centrum – ks. biskupa Jana Chrapka – w Kałkowie-Godowie, miejscu jego narodzin na ziemi świętokrzyskiej. W domu rodzinnym biskupa natomiast odbył się

plener malarski, a w Zamku Krzyżtopór koncert integracyjny pt. „Artyści Teatru Życia – Patronowi”.

Z kolei w Miejskim Centrum Kultury w Ostrowcu Świętokrzyskim przeprowadzono konsultacje artystyczne z udziałem znanych ludzi estrady, artystów plastyków, muzyków, aktorów i piosenkarzy w funkcji instruktorów. Zajęcia prowadzone przez profesjonalistów nie tylko pomogły w doskonaleniu technik plastycznych i rozwinęły umiejętności posługiwania się nimi w wyrażaniu własnych emocji. Umożliwiły także poznanie wielu ciekawych twórców, zaprezentowanie własnej twórczości, poddanie jej ocenie innych uczestników i prowadzących warsztaty instruktorów.

Wystawy prac, koncerty artystów „Teatru Życia” były nie tylko imprezami towarzyszącymi warsztatom, przede wszystkim były wspaniałymi spotkaniami integracyjnymi pozwalającymi zobaczyć i odczuć piękno ziemi świętokrzyskiej.

Uczestnicy warsztatów artystycznych w Kałkowie-Godowie pożegnali się z nadzieją na spotkanie w Grudziądzu na Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Artystycznej OPTAN 2004.

Relacja z tego wydarzenia w następnym numerze „NS”.

G.S.

fol. Centrum Rehabilitacji

Miłość dla wszystkich



Teatr ŚDS w Łęcznej

– Miłość jak rzeka płynie przez nasz kraj – tak hasło przewodnie tegorocznego Festiwalu w Łęcznej wyjaśniła Elżbieta, jedna z jego uczestniczek.

– Źródło ma ona w naszych sercach, a ujście w działaniach...

Już po raz dwunasty w Łęcznej obok Lublina odbył się Ogólnopolski Festiwal Piosenki, Teatru i Plastyki zorganizowany przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Koło w Łęcznej. Uczestnicy, organizatorzy, wolontariusze oraz wszyscy zaproszeni goście przez cały czas Festiwalu (1-3 października) mieli możliwość wspólnego przeżywania przesłania tegorocznej imprezy: „Miłość dla wszystkich jednaka”.

Na zaproszenie organizatorów – PSOUU z Łęcznej – odpowiedziało trzydzieści grup z całej Polski, były grupy z Rymanowa, Krosna, Lublina, Grudziądza, Świdnika, Warszawy, Werbkowic i wielu, wielu innych miejscowości; w sumie przyjechało ponad pięćset osób, by zaprezentować swój obraz i sposób rozumienia miłości.

Prace konkursowe jury oceniało w kategoriach plastycznych, muzycznych, wokalnych i teatralnych. Tak otwarta i obszerna formuła konkursu nie ograniczała twórców – mieli oni okazję zaprezentować się



Zespół ŚDS w Łęcznej



Dariusz Kowalski, zastępca burmistrza Łęcznej w otoczeniu organizatorów (od lewej Maria Lisek-Zięba) i uczestników

w dziedzinie, która jest im najbliższa. Grupy w swych prezentacjach wykorzystywały przeróżne formy przekazu; na scenie zagościły więc między innymi taniec, pantomima, recytacja, piosenka zespołowa i indywidualna. Ta wielość form ekspresji była dowodem na to, że miłość jest bardzo różnorodna i można ją zaprezentować na przeróżne sposoby.

Na scenie w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej przewijała się miłość młodzieńcza, partnerska, rodzicielska,



Fragment widowni



Jury festiwalu. Od prawej: Ewa Żukowska, Irena Conti Di Mauro, Zbigniew Poliszczuk, Małgorzata Zielińska

W ŁĘCZNEJ

jednaka



WTZ Janowica



Zespół Teatralny WTZ z Janowicy

była również pierwsza miłość, ta nieodwzajemniona, zakazana i platoniczna, a także żołnierska „miłość w mundurze” w wykonaniu grupy mężczyzn z DPS z Białegostoku.

Scenariusze oparte były na klasyce literatury polskiej i światowej, nawiązywały do twórczości ludowej, a także bogatego dorobku przemysłu rozrywkowego.

Na szczególne uznanie zasłużyła prezentacja bezinteresownej miłości tytana Prometeusza do ludzi, przedstawiona przez zespół „Figiel” z WTZ z Janowicy. Wspaniała scenografia, dbałość o szczegóły i wysoki poziom artystyczny stworzyły na kilka chwil w Łęcznej naprawdę mityczną atmosferę.

Podkreślić należy rolę, jaką na festiwalu odegrało jury. Ciało złożone ze starannie dobranych, kompetentnych osób, twórców i animatorów kultury, którzy nie tylko oceniali pracę grup biorących udział w konkursie, ale także, na specjalnym spotkaniu instruktorów i opiekunów grup, swoimi wypowiedziami zachęcali i motywowali zgromadzonych do dalszej pracy. Cenne wskazówki i rady jurorów na pewno pozytywnie wpłyną na rozwój grup – podniosą ich poziom sceniczny i artystyczny.

Po zakończeniu XII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki, Teatru i Plastyki w Łęcznej jury stanęło przed bardzo trudnym zadaniem wyróżnienia zwycięzców. Na niedzielnej gali nagrodzono najlepszych. Grand Prix w Łęcznej jury przyznało teatrowi „Pół gestem pół słowem” reprezentującemu WTZ

z Miszewa i Zakrzewa za widowisko „Cztery strony świata”, a Nagrodą Specjalną Festiwalu jurorzy wyróżnili Łukasza Liska z PSOUU WTZ Janowica, który zawsze rozpoczyna i kończy festiwal swoim występem, a jako zdobywca Grand Prix w latach ubiegłych nie uczestniczy już w zmaganiach konkursowych.

Choć główny nacisk organizatorów skierowany był na prezentacje sceniczne, nie wolno umniejszać znaczenia zaprezentowanych dzieł plastycznych, które na pewno podniosły atrakcyjność imprezy. Przez cały czas festiwalu publiczność zapoznawała się z pracami ceramicznymi, rękodziełem, obrazami wykonanymi przez podopiecznych ośrodków zaproszonych do Łęcznej.

Atmosfera, która panuje na festiwalu w Łęcznej, jest ciepła i przyjazna, nie ma charakteru konkursowego, a słabo dostrzegalna rywalizacja jest raczej pozytywna i budująca. To wspaniałe miejsce, gdzie nagrody i miejsca nie są najważniejsze, tu liczy się rozmowa, spotkanie i wspólna zabawa. W Łęcznej była okazja, by zaprezentować swoją twórczość, podzielić się

doświadczeniami, nauczyć, skonfrontować poglądy, a także odpocząć w pięknych okolicach doliny rzeki Wieprz i Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Festiwal w Łęcznej to wspaniała trzydniowa impreza, organizowana z wielką pasją i zapałem od dwunastu lat przez panią Marię Lisek-Ziębę, dla której miłość „to obraz piękna, zrozumienia i akceptacji, wzajemnego szacunku i bycia razem”. Istnieje gdy „wspieramy się wspólnie i pomagamy sobie”. Miłość jest więc – „darem serca”.

Joanna Nosiadek
fot. PSOUU Łęczna



Zespół Wokalno-Muzyczny DPS w Kozuli



Wystawa prac ŚDS w Łęcznej



Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy DOBRY BRAT

83-221 OSIEK k. Skórcza

tel. 058. 582 12 21 www.resurs.com.pl

e-mail: osiek@resurs.com.pl

Regionalnej Spółdzielni Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych RESURS we Wrocławiu
dział marketingu i sprzedaży: marketing@resurs.com.pl
telefax: 071. 372 40 53

DOBRY BRAT zaprasza

Położony jest wśród lasów nad malowniczym jeziorem Kałębie, zwanym „Morzem Kociewskim”, w letniskowej miejscowości Osiek, w Borach Tucholskich, w woj. pomorskim.

Oferuje wypoczynek w ciszy i spokoju, z dala od zgiełku miejskiego. Specyficzny klimat sprzyja tu leczeniu m.in. układu krążenia, układu oddechowego, zaburzeń neurologicznych, funkcji narządu ruchu, zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa i stawów, schorzeń reumatycznych, bezsenności i wielu innych...

Do dyspozycji gości m.in.:

- >> bogato wyposażone zaplecze rekreacyjne z własnym kąpieliskiem, przystanią wodną ze sprzętem pływającym,
- >> kawiarnia i biblioteka,
- >> rowery, boiska i sprzęt sportowy, kuchnia turystyczna do smażenia i suszenia grzybów, parking.

Dysponuje:

- >> doskonałą bazą zabiegów usprawniająco-leczniczych oraz odnowy biologicznej (sauna, solarium, jacuzzi)

Zapewnia:

- >> profesjonalną kadrę rehabilitacyjną oraz doraźną opiekę medyczną
- >> bardzo dobre warunki hotelowe

Poleca

usprawnianie, m.in.:

I. ELEKTROLECZNICTWO

- prądy stałe i impulsowe
- elektrostymulacja
- prądy Bernarda i interferencyjne
- ultradźwięki

II. ŚWIATŁOLECZNICTWO

- światło spolaryzowane – lampa bioptron
- lampa solux

III. MASAŻE

- klasyczny
- hydromasaż
- mechaniczny kręgosłupa – fotel „Prezydent”
- masaż wirowy kończyn
- terapeutyczna leżanka masująca całe ciało

Ponadto: pole magnetyczne, laser, żelowe okłady krioterapii, krioterapia miejscowa, indywidualne inhalacje oraz kinezyterapia indywidualna i grupowa

„Dobry Brat” pozbawiony jest barier architektonicznych i całkowicie dostosowany do pobytu osób niepełnosprawnych z różnymi dysfunkcjami, również poruszających się na wózkach inwalidzkich.

Obiekt posiada certyfikat Krajowego Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych jako „Ośrodek przyjazny osobom niepełnosprawnym”.

Zapraszamy cały rok!





Pół wieku „Słowianki”

Czytelnicy, którzy lubią słodycze, na pewno kojarzą „Słowiankę” właśnie z nimi – lizaki, krówki i pieczywo cukiernicze to były sztandarowe produkty firmy w latach 60., natomiast od lat 70. do dzisiaj są to karmelki.

Ale początki działalności Cukierniczej Spółdzielni Inwalidów „Słowianka” w Szczecinku – która powstała w 1954 roku, zatem w tym roku obchodzi 50-lecie istnienia – to głównie handel i usługi szewskie oraz krawieckie. Wówczas 50 proc. załogi stanowili inwalidzi wojenni. Dziś Spółdzielnia zatrudnia 370 osób, w tym 80 proc. to osoby niepełnosprawne, zaś 40 proc. z tej grupy to osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem.

Od początku istnienia firma stara się utrzymać na zmiennym rynku i w niepewnych warunkach gospodarczych. Aż do 1995 roku produkcja „Słowianki” realizowana była w bardzo trudnych warunkach, niewiele inwestowano, a moce produkcyjne nie zabezpieczały potrzeb rynkowych.

Lata 1995-1997 okazały się przełomowe dla firmy, zaczęto eksportować na rynek rosyjski, a później do krajów arabskich, co wiązało się z nowymi inwestycjami, zwiększeniem produkcji i poprawą warunków pracy i ochrony środowiska. W roku 1999 zwiększyła się również sprzedaż na rynek krajowy.

Ale jak to w życiu bywa, również tym gospodarczym – wszystko co dobre szybko się kończy. W roku bieżącym Spółdzielnia musi walczyć o przetrwanie w związku z ograniczeniem pomocy

od państwa wynikającym ze zmiany zwrotu podatku VAT na dofinansowanie do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, co zmniejszyło tę pomoc aż o 54 proc. Ograniczenie ulg wymagało znacznego zmniejszenia kosztów, w tym przede wszystkim wynagrodzeń. Również przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, wzrost cen cukru oraz zmiana zasad eksportu spowodowały „zawieszenie” współpracy z krajami arabskimi.

Kierownictwo Spółdzielni ma nadzieję, że są to chwilowe trudności, zwłaszcza że dotychczasowe wyniki w zakresie eksportu potwierdzają dobrą jakość produktów. Firma otrzymała w roku ubiegłym certyfikat HACCP, który umożliwia jeszcze szersze wejście na rynki zagraniczne. Dla „Słowianki” nie jest więc największym zagrożeniem konkurencja krajowa czy zagraniczna, ale brak jasno i precyzyjnie określonych zasad prawnych dotyczących zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych oraz nieustanne ich zmienianie.

Niepewna sytuacja nie mogła przeszkodzić w świętowaniu jubileuszu „Słowianki”, który odbył się 4 września. Zaproszono przedstawicieli parlamentu, władz samorządowych i spółdzielczych, a także firm współpracujących, 10 pracowników wyróżniono odznaczeniami „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego”.

Przygotowano również dla mieszkańców miasta radiowy konkurs z nagrodami oraz słodkie upominki dla dzieci.

Oprac. *Jotka*

Fot. archiwum „NS”



Thera-Band

czyli rehabilitacja, trening sportowy i szkolenia po amerykańsku

Thera Band® to czołowa marka światowa – zawiera produkty firmy Hygienic Corporation z USA, której przedstawicielem w Polsce jest firma TB Polska sp. z o.o. Oferta obejmuje przybory wykorzystywane w rehabilitacji oraz w treningu sportowym. Są to produkty najwyższej jakości, dające wymierne efekty terapeutyczne i treningowe. Przyczyniają się do poprawy siły mięśniowej, równowagi, koordynacji oraz wytrzymałości. W wielu dyscyplinach sportowych taśma **Thera-Band®** jest podstawowym przyborem do ćwiczeń. Profesjonalna, celowa terapia z użyciem oryginalnych taśm, tubingów oraz piłek **Thera-Band®** umożliwia pełną kontrolę uzyskanych wyników. Oryginalne przybory **Thera-Band®** mają na świecie najlepszą rekomendację i uznane zostały przez Amerykańskie Towarzystwo Fizjoterapeutyczne za jedyny środek terapeutyczny tego typu.



Hygienic Corporation zajmuje się również profesjonalnymi szkoleniami. Prawie wszystkie szkoły fizjoterapeutyczne na świecie na stałe włączyły metodę **Thera-Band®** do swojego programu nauczania. W naszym kraju kursy prowadzi Thera Band Academy Polska.

Międzynarodowy system sprzedaży umożliwia zakup oryginalnych produktów **Thera-Band®**.

W ofercie posiadamy: lateksowe taśmy rehabilitacyjne - opakowania: 2,5 m, 5,5 m, 45,5 m oraz komplety 3 x 1,8 m; rzemieńce rehabilitacyjne - opakowania: 7,5 m, 30,5 m oraz komplety 3 x 1,8 m; piłki rehabilitacyjne - średnice: 45, 55, 65, 75, 85, 100, 120 cm; piłki z kolcami (jeże); piłki sensoryczne; piłki lekarskie; materace rehabilitacyjne; przybory do terapii w wodzie i inne akcesoria terapeutyczne - ringo, AeroStepy, dyski korekcyjne, podpórki terapeutyczne.

Thera-Band® Polska sp. z o.o.

ul. Oświęcimska 4

42-600 Tarnowskie Góry

tel. 032/382 06 90, fax 032/382 06 91

www.thera-band.pl

biuro@thera-band.pl



Wakacje z „duszkami”,

Wreszcie nadszedł długo wyczekiwany przez cały rok dzień wyjazdu na urlop. Od początku był to dzień pełen wrażeń (jak zresztą każdy następny). Po paru godzinach naszej wędrówki złapaliśmy w samochodzie gumę, potem były poszukiwania wulkanizatora, wymiana koła, długie studiowanie mapy, by dotrzeć na polankę w Płaskiej... i jest! Naszym zmęczonym 12-godzinnym podróżowaniem oczom ukazała się polanka pełna wojskowych namiotów.



Zostaliśmy wytransportowane z samochodu wraz z bagażami i nasz kierowca odjechał zostawiając nas w wielkim stresie i z tłukącymi się po głowach pytaniami: Co teraz? Kto tu będzie? Jak będzie? Gdzie się udać? Gdzie prysznic? A może wanna? Niestety. Nie było wanny, prysznic, łóżka, miękkiej pierzyny, tylko sanitarne namiociki, które po splywie okazały się luksusem! Pierzynkę zastępował nam równie cudowny śpiwór a łóżkiem były drewniane wojskowe pryce. Doświadczenie pierwszej nocy było niezwykle. Potem z każdą minutą odkrywaliśmy coś nowego, coś, czego nie można przeżyć żyjąc w mieście. W pierwszy poranek obudziło nas klekotanie żurawi, śpiew ptaków, rżenie pasących się na polance koni, stukanie dzięcioła. Śniadanko, które jadło się na polanie, było najlepszym posiłkiem, jaki mogliśmy sobie wyobrazić. Czas na obozie, który dopiero miał się rozpocząć, biegł nieubłaganie szybko. Początkowo czuliśmy się niepewnie, jacy to będą ludzie? Ilu będzie „wózkowiczów”? Czy damy sobie radę? Trochę przerażone obserwowaliśmy wysiadających pasażerów autokaru. Na wózkach były prócz nas tylko dwie osoby z opiekunami. A my miałyśmy tylko siebie i nasze metalowe rumaki...

Po kilku dniach spędzonych na polanie nadszedł czas splywu. Zostaliśmy „wywiezieni” do Starego Folwarku nad jeziorem Wigry. To z tego miejsca miała się rozpocząć prawdziwa przygoda. Nie zważając na pochmurne niebo, z którego zaczął kropić deszcz, wypłynęliśmy! Jako że jezioro Wigry jest jednym z najniebezpieczniejszych w Polsce, szybko z niego „ucieklismy”, a potem zaczęła się Czarna Hańcza. To malownicza rzeka, która wije się przez wspaniałą puszcę, a my zakręcaliśmy wraz z jej nurtem

pięknymi, błękitnymi kanadyjkami. Były miejsca, gdzie płynęła spokojnie szerokimi zakolami, by później zmienić się w wąskie koryta zawałone przeszkodami ze starych, suchych drzew.

Każdego wieczora dobijaliśmy do innego miejsca. Wtedy nasz nadworny ogniskowy Ingo rozpałał ognisko, a przy okazji uprzątał puszcę z suchego drewna. Cały obóz podzielony był na dwie grupy: jedni uczestnicy płynęli, inni konno pokonywali tę samą trasę, by wieczorem spotykać się na umówionych biwakach. Wtedy też osoby, które płynęły, miały organizowaną hipoterapię. Na początku ciężko było nam się przyzwyczaić do końskiego grzbietu. Konie były jakieś szerokie, niewygodne, wysokie i szybko chodziły. Z każdą kolejną godziną hipoterapii stawały się jednak węższe, potem już... zbyt wolno chodziły. Bardzo się przyzwyczailiśmy do nich i bardzo je polubiłyśmy.

Niestety nadszedł czas wyjazdu do domu, do codziennych obowiązków. Żal było opuszczać ludzi, z którymi zdążyliśmy się zaprzyjaźnić, koni, polanki, kanadyjek, słońca, które tam jakoś bardziej świeciło, żurawi, kukułek, dzięciołów, jenotów, o których krążyły mroźące krew w żyłach opowieści i tej cudnej ciszy. To były niesamowite wakacje. Wyjechaliśmy stamtąd bogacie w nowe doświadczenia, w nowe znajomości, z piękną opalenizną. Umiejętności tam zdobyte lub udoskonalone są kolejnym krokiem do większej samodzielności. To, że nie oszczędzano nas, nie wyręczano, nie litowano się nad nami, pomogło nam uwierzyć, że metalowe rumaki nie przeszkadzają w spełnianiu marzeń. Pokonałyśmy małe, ale kolejny fragment naszej niepełnosprawności.

Agnieszka Madeja
Agata Cieśluk



MOC DUCHA

niczym „złoto dla zuchwałych”

Fundacja Ducha Na Rzecz
Rehabilitacji Naturalnej Ludzi
Niepełnosprawnych
87-100 Toruń
ul. Szosa Bydgoska 15
tel./faks 056. 622-69-79;
654-95-83



Do relacji autorek zwanych pieszczołliwie przez „duchowiczów” „frelkami” należy dodać, że w sierpniu był jeszcze turnus rehabilitacyjny: konno-wspinaczkowy w Podlesicach. – Autorski program, który ułożyłem z pomocą sławnych alpinistów, dr. Łalkajtisa i Bogdana Krauze, szefa Szkoły Alpinizmu – przypomina **Stanisław Duszyński**, prezes Fundacji Ducha – jest połączeniem hipoterapii i wspinaczki ściennej. Ludzie niepełnosprawni ćwiczą na koniach, a potem w ścianie. W czasie wspinaczki wszystkie, bez wyjątku, mięśnie poddane są ćwiczeniom, także te uszkodzonej kończyny. Już sama wspinaczka niepełnosprawnych w skałkach jest ewenementem, a trzeba dodać, że jeździliśmy również w Tatry i wybudowaliśmy nawet sztuczną ścianę wspinaczkową w Toruniu, w siedzibie Fundacji. Jest to całkowicie bezpieczna forma rehabilitacji, jeśli założeniem stanowisk oraz asekuracją zajmują się profesjonalści i wszystkie oprzyrządowania działają jak należy – podsumował prezes Duszyński.

– Wspinaczkę ścianową i linową nasz program łączy nie tylko z hipoterapią, również z terenoterapią – wyjaśnia **Jolanta Żydołowicz**, dyrektor Fundacji. – Jej efekty widać bardzo wyraźnie na płaskim terenie, tzn. widać, jak bardzo pomagają w poruszaniu się po równej powierzchni te wcześniej pokonane trudności i nierówności terenu.

Obecność prezesa Duszyńskiego dosłownie dodaje skrzydeł uczestnikom turnusów. Krótco po bardzo ciężkiej operacji pokazuje na sobie, co znaczy rehabilitacja naturalna. – Trzeba przyznać – dodaje dyrektor Żydołowicz – że działania są obustronne, bo oprócz tego, że Stach daje coś innym, potrafi też coś wziąć dla siebie, i to na tyle dobrego, że jest w coraz lepszej kondycji.

Bardzo różni są uczestnicy tych niepowtarzalnych turnusów, jedni od lat jeżdżą wyłącznie na rajdy kajakowe i spływy Czarną Hańczą, inni czekają na

wspinaczkę skałkową w Podlesicach. – Rewelacja! Ciężko, pięknie! – wołała po swoim pierwszym wejściu zachwycona Agnieszka. – Bałam się zjazdu, a to było tak krótko! Jaka szkoda!

– No tak, Agacie urządzili taras widokowy! Siedzi sobie na skałce i rozgląda się, podziwia świat zamiast zjeżdżać – z nutką zazdrości dodaje drobna brunetka, czekająca pod skałką.

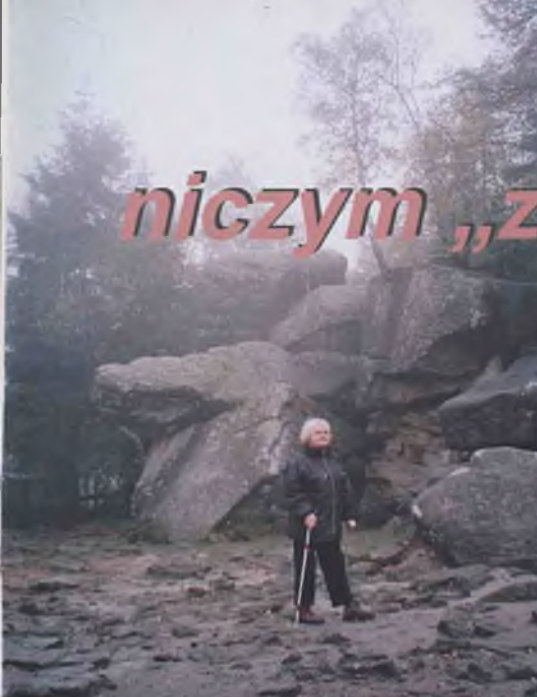
Asekurujący Agatę Dawid kieruje jej zejściem bardzo pewnie i prawie nieznanie, bo dziewczyna świetnie sobie radzi. Dawid jeździ jako wolontariusz i uczestnik obozów Ducha od wielu lat. Pracę magisterską napisał również o rehabilitacji naturalnej i roli wspinaczki skałkowej w usprawnianiu. – Miałem 10 lat, gdy zacząłem jeździć na turnusy Ducha. Dlaczego to robię? – odpowiada, śmiejąc się, pytaniem na pytanie. – To taka normalna sprawa i kawałek mojego własnego świata. I po prostu to lubię.

Pewnie to samo mógłby powiedzieć przyjeżdżający od kilku już lat na turnus do Puszczy Augustowskiej Anglik Rodney, a zapewne powtórzyłby uczący się zaciekle polskich słówek Niemiec Ingo. Już przylgnęli do tych dobrych duszków, skrzacików i większych duchów i nie da się ukryć, że są i będą zawsze przez nich wypatrywani i oczekiwani z wielką sympatią i przyjaźnią.

Tegoroczna jesień w Fundacji Ducha to przede wszystkim tygodniowy rajd w przepięknej Kotlinie Kłodzkiej – na zakończenie sezonu wakacyjnego. Potem „tylko” wypad do Teatru Muzycznego w Gdyni, być może krótki rejs po Bałtyku, a na pewno spotkanie wigilijne w pałacu w Gronowie. Podobno na 150 osób!

Prawdziwie wielka moc ducha wzajemnej akceptacji i życzliwości na pewno będzie ze wszystkimi, którzy skorzystają z bogatej oferty Fundacji Ducha. Radość niezwyklej przygody przed wami – wystarczy zrobić pierwszy krok.

Iwona Kucharska fot. *ina-press*,
Fundacja Ducha, Agnieszka Madeja





Już po raz ósmy, w dniach 24 i 25 września, spotkały się drużyny z całego kraju na Mistrzostwa Polski ZPCh w Wędkarstwie Splatwиковym. Tym razem impreza odbyła się nad stawem w Dolinie Górnika, w Maciejowicach, tj. na obrzeżach Chorzowa, nad którym w piątek i w sobotę, przy coraz piękniejszej pogodzie „moczyło kije” 33 zawodników z 11 ZPCh.

odgrywa w takiej rywalizacji przychylność losu. Tym razem jednak faworyci zdawali się zadawać kłam tej zasadzie – wysokie umiejętności pozwoliły najlepszym, nawet przy słabym „braniu” uzyskać wysoką przeciętną w obu sektorach, co pozwoliło im zdystansować rywali.

Czyniąc wraz z komisją sędziowską obchód podczas decydującego, sobotniego ważenia, mieliśmy okazję zaobserwować narastające emocje – w miarę jak coraz wyraźniej rysowała się szansa zwycięstwa przed drużyną gospodarza.

Zwłaszcza że kilku zawodnikom nie udało się „poderwać” ani jednej ryby przez dwa dni! Przeważały leszcze i plotki, lecz nawet rekordowy połów nie przekraczał dwóch kilogramów w ciągu jednej rundy, a największe leszcze z trudem osiągały wagę... ćwierć kilograma. Taka jest jednak z reguły „uroda” jesiennych połowów. Były i pozawędkarskie przygody, jak choćby złamanie wędziska przez niefrasobliwego, starszego przybysza z zewnątrz, który wdarł się na ogrodzony taśmami teren wokół stawu na swoim wysłużonym motorowerze, przejechał po wędce i jeszcze miał pretensję, że ktoś ma mu za złe jego karygodne zachowanie! Ach, te polskie obyczaje...

Uroczystość wręczenia nagród rozpoczęła się po południu w pobliskiej restauracji o wystroju... wędkarsko-myśliwskim. Jak zwykle uczestnikom podziękował Krzysztof Pasternak, prezes spółki „Era” – tradycyjnego gospodarza i organizatora zawodów, a jednocześnie przewodniczący Porozumienia Branżowego – patrona imprezy:

– Widzimy, że z roku na rok jest nas coraz mniej, na co niewątpliwie wpływa sytuacja ZPCh w Polsce, tym bardziej więc wypada podziękować za kontynuowanie tradycji tej imprezy drużynom, które przyjechały na tegoroczną imprezę.



Impreza została po raz kolejny zorganizowana przez firmę „Era” z Chorzowa pod patronatem Porozumienia Branżowego Związku Pracodawców, Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem oraz Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej.

Zgodnie z regulaminem zawody rozegrano w dwóch rundach, piątkowej i sobotniej, w trzech strefach, w których stanowiska przydzielono zawodnikom poszczególnych drużyn w drodze losowania. Po pierwszym dniu zawodów prowadziła „Era” przed „VITPOL-em” i „Spinko” z Leszna, a indywidualnie prowadził Bogusław Porębski ze Spółdzielni Meblarskiej „Rameta” z Raciborza, przed Zdzisławem Pietrygą z „Ery” i Robertem Dutkowskim z wrocławskiej „Odry”. W sobotniej rundzie tradycyjnie następowała rotacyjna zmiana sektorów: z C na A, z A na B i z B na C.

Im mniejszy połów, tym większą rolę

Długie wędkarki i krótkie ryby

Mam jednak nadzieję, że ta tendencja się odwróci, że powrócimy do czasów, w których w mistrzostwach uczestniczyło

z Chorzowa, przed drużyną „Spinko” z Leszna i reprezentantami Przedsiębiorstwa Wielobranżowego VITPOL ze

Stawiszyna. W grupie zawodników łowiących w sektorach



Ważenie złowionych ryb było swoistym testem prawdy

A/B zwycięstwo przypadło jedynej startującej w zawodach kobiecie – Józefie Januszyk ze Spółdzielni „Domena” z Bielska-Białej, w grupie w sektorów B/C najlepszy był Zdzisław Piedryga z chorzowskiej „Ery”, a w grupie C/A Bogusław Zawlik z jeleniogórskiego „Simetu”. Na dalszych pozycjach znaleźli się reprezentanci firm „Spinko” z Leszna, „Agropol” z Góry Kalwarii i „Odry” Wrocław.

W przekrojowej klasyfikacji na największą rybę całych zawodów zwyciężył Ryszard Michalczyk z „Ramety” Racibórz, otrzymując w nagrodę puchar ufundowany przez PTWK. W tej sytuacji statuetkę dla najlepszego reprezentanta Porozumienia Branżowego otrzymała zwycięska w tym roku „Era”. Nagrodę fair play otrzymała firma „Agropol” z Góry Kalwarii, która mimo prześladowającego ją pecha – nocnej kradzieży auta z częścią bagaży i sprzętu! – nie wycofała się z zawodów, lecz dzielnie stawiała czoło przeciwnościom losu...



Gratulację zwycięskiemu zespołowi z „Ery” składają Edmund Pazurek, prezes Śląskiego Oddziału KIG-R i Krzysztof Pasternak, prezes zarządu PB

nawet ponad 20 ekip. Cieszymy się, że dzięki tym spotkaniom macie państwo możliwość łączyć to piękne hobby z podnoszącą poziom adrenaliny sportową rywalizacją. Oczywiście nie wiemy jeszcze, nad jakim akwenem spotkamy się za rok, tym niemniej już teraz życzę, byśmy się mogli spotkać ponownie, dzielić się radością i sukcesami w tej szlachetnej i „ekologicznej” dyscyplinie!

W klasyfikacji drużynowej, stanowiącej siłą rzeczy podstawowy wątek mistrzostw, tryumfowało w tym roku – po raz pierwszy od siedmiu lat – trio reprezentujące gospodarza, czyli Spółkę „Era”



Najlepsze drużyny „na pudle”

JO
fot. ina-press



ATENY 2004



Paraolimpijskie migawki

Skromny budżet naszego miesięcznika oraz brak sponsorów chętnych do sfinansowania akredytacji spowodowały, iż na XII Igrzyskach Paraolimpijskich w Atenach, wśród licznej ekipy towarzyszącej naszym sportowcom, nie było reportera „Naszych Spraw”. Tym niemniej z dużymi emocjami śledziliśmy występy polskich zawodników, trzymaliśmy za nich kciuki i cieszyliśmy się z ich sukcesów.

Efektom tych obserwacji oraz rozmów ze sportowcami po ich powrocie z Aten są krótkie migawki – cytaty z ich wypowiedzi, które chociaż trochę przybliżą atmosferę i emocje towarzyszące tej najbardziej prestiżowej imprezie sportowej. Ilustracją zaś są zdjęcia Tomasza Gudzwatego i Roberta Bogusławskiego, za których udostępnienie dziękujemy *Yours Photography Sp. z o.o.* w Warszawie.

– Jestem szczęśliwa, to oczywiste, ale to, że spełniły się moje marzenia, nie oznacza, że spocznę na laurach. Była ogromna mobilizacja, we wszystkich biegach finałowych uzyskałam rekordy życiowe. Starty na siedmiu dystansach nie osłabiły, a chyba wzmocniły formę i pozwoliły uzyskać takie, a nie inne wyniki. Dzięki temu potrafiłam się „wylączyć”, skoncentrować na samym starcie – dzieliła się swą radością **Katarzyna Pawlik** złota i podwójnie srebrna pływaczka z Chorzowa.

>>> >>>

Magdalena Szczepińska z Białogostku wyprzedziła trzeciego dnia złoty medal na 100 m delfinem tuż przed **Katarzyną Pawlik**. – Mam nadzieję – powiedziała złota Magda – że zapoczątkowałyśmy z Kasią drogę do sukcesu naszym pływacom, że teraz już posypią się medale. Igrzyska będę pamiętać do końca życia. Wszyscy cieszyli się z mojego złotego medalu, niektórzy się nawet popłakali. Dziękuję obu moim trenerkom – **Dorocie Płociejak** i **Halinie Stepańczuk**. Zaczynam studia na politologii, a od wody chcę na razie przez miesiąc odpocząć...

>>> >>>

Joanna Mendak, również z Białogostku (pływanie), do tej pory nie dowiedziała, że przywiozła złoty i brązowy medal: – To dla mnie ogromne zaskoczenie. Gdy po raz pierwszy wskoczyłam do wody na olimpijskim basenie, pomyślałam sobie: „Boże, co ja tu robię?”, tymczasem...

Mirosław Piesak, po raz czwarty na paraolimpiadzie, tym razem zdobył srebro na 50 m stylem grzbietowym: – Chociaż mam medale we wszystkich kolorach, to trema mnie nie opuszczała. Jechałem do Aten z postanowieniem, że jeśli zdobędę medal – choćby brązowy – to będę się cieszył tak, jak **Mateusz Kusznierecz**. Zdobylem srebrny i aż popłakałem się z radości.

>>> >>>

Mateusz Michalski ze Świętochłowic zdobył dwa brązowe medale – na 50 m stylem grzbietowym i w sztafecie 4 x 100 m stylem zmiennym: – Medal olimpijski był nie tylko w zasięgu moich marzeń, ale i możliwości. Udało się po trudnej walce, w której poprawiłem swój rekord życiowy prawie o sekundę, również na 200 m poprawiłem swój rekord o prawie 6 sekund, ale nie wystarczyło to na podium... Te pierwsze w moim życiu medale olimpijskie na pewno na zawsze zostaną mi w pamięci!

>>> >>>

– Było naprawdę bardzo ciężko – powiedział **Ryszard Beczek**, brązowy medalista w pływaniu (200 m stylem dowolnym) – to była moja potężna „życiówka”, bo o 3 sekundy pobitem swój rekord sprzed 4 lat, a dotychczas nie udało mi się nawet zbliżyć do tego rezultatu.

>>> >>>

Sukces z domieszką goryczy odniosła w Atenach pływaczka **Karolina Haber**, która zajmując czwarte miejsce ze stratą 3 sekund, dosłownie „otarła się”

o podium: – Było tak blisko! Żałuję, ale taki jest sport. Na pewno jednak będę walczyć dalej. Oczywiście mam swoje pasje pozasportowe – studiuje w Wyższej Szkole Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach, interesuję się muzyką, a nawet organizuję... koncerty hiphopowe. Mam więc czym wypełnić sobie czas, lecz pobyt w Atenach mobilizuje mnie do dalszych wysiłków na sportowej niwie.

>>> >>>

Trenerka naszej pływackiej drużyny, **Grażyna Błaszczuk**, nie kryła zadowolenia – w końcu to właśnie pływacz zdobyli najwięcej medali dla Polski na tych igrzyskach: – Udało się nam zrealizować wszystkie plany, i to z nawiązką. Zdaję sobie sprawę, że po takich startach nasili się presja na dobre wyniki w kolejnych zawodach. W naszej ekipie – nie tylko wśród pływaków – następuje wymiana pokoleniowa, mamy młodych, zdolnych zawodników i na tej bazie można budować perspektywiczne plany przygotowań, także do następnej olimpiady, jestem więc optymistką!

>>> >>>

Tomasz Błatkiewicz, podwójny złoty medalista w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą, ma powody do entuzjazmu: – Startowałem po raz pierwszy na paraolimpiadzie. W tej sytuacji wrócić z dwoma medalami w kolorze złota i z rekordem olimpiady i świata to naprawdę szczyt marzeń. Zastanawiam się wręcz, czy czekają mnie w życiu szczęśliwsze chwile niż te, które przeżyłem w Atenach, słuchając dwa razy naszego hymnu...

....., dnia

(pieczęćka firmowa z pełną nazwą i adresem)
PROSIMY O OKREŚLENIE WOJEWÓDZTWA

**Agencja
„Nasze Sprawy”
ul. Sokolska 3
40-084 KATOWICE**
tel./faks 032. 2596-221 do 5
w. 117, 253-05-41

Zamawiamy prenumeratę pisma Rehabilitacyjno-Gospodarczego „Nasze Sprawy” na rok 2005, w ilości po egzemplarze każdego numeru. Roczną/półroczną* opłatę w wysokości** przekazaliśmy na konto Agencji „Nasze Sprawy” w ING BSK SA O/Katowice 95 1050 1214 1000 0007 0001 8104, dnia

Oświadczamy, że nie jesteśmy/jesteśmy* płatnikiem podatku VAT uprawnionym do otrzymywania faktur VAT, nasz NIP

Faktury będą wystawiane po dokonaniu przelewu, natychmiast po uzyskaniu potwierdzenia z banku.

Ewentualną rezygnację z prenumeraty w drugim półroczu należy zgłosić pisemnie, do 15 czerwca 2005 r.


* niepotrzebne skreślić

** wysokość opłaty poniżej

.....
(podpis i pieczęć imienna)

„NASZE SPRAWY” SIĘ ZMIENIAJĄ LECZ ICH CENA JEST NIEZMIENNA!

Zestawienie wysokości opłat prenumeracyjnych w zależności od ilości zamówionych egzemplarzy		
Ilość egz.	Opłata roczna	Opłata półroczna
1	180,00 zł	xxxxxxxx
2	260,00 zł	xxxxxxxx
rekomendowana ilość – 3	348,00 zł	189,00 zł
4	395,00 zł	213,00 zł
5	440,00 zł	250,00 zł
6	485,00 zł	273,00 zł
7	530,00 zł	295,00 zł
8	575,00 zł	318,00 zł
9	620,00 zł	340,00 zł
10	665,00 zł	363,00 zł
11	710,00 zł	386,00 zł
12	755,00 zł	408,00 zł
13	800,00 zł	431,00 zł
14	845,00 zł	454,00 zł
15	890,00 zł	477,00 zł



– Jestem cała w skowronkach – wyznała **Renata Chilewska** po zdobyciu złotego medalu w rzucie oszczepem. Dodać należy, że dwa dni wcześniej walczyła brąz w rzucie dyskiem, a dwa dni później – srebro w kuli. – Zawsze marzyłam, by na takiej wielkiej arenie sportowej usłyszeć dla siebie Mazurka Dąbrowskiego i to się dzisiaj spełniło. Nie jestem w stanie opisać swojego szczęścia, wzruszenia, mogę tylko podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego wspaniałego sukcesu.

>>> >>>

Krzysztof Smorszczewski powtórzył swój sukces z Sydney i ponownie sięgnął po złoto w pchnięciu kulą. – Ten medal to zwieńczenie ciężkiej, czteroletniej pracy. Jestem zmęczony, ale bardzo szczęśliwy – powiedział. – Było jednak znacznie trudniej niż w Sydney, co też jest powodem dodatkowej satysfakcji.

>>> >>>

– Trasa była bardzo trudna, bo górzysta – mówił zdyszany **Tomasz Hamerlak**, który zdobywając brązowy medal w maratonie na wózkach wszedł do elity sportowców w tej dyscyplinie. – To jednak bardzo mi pomogło, bo mogłem na niej udowodnić swoje predyspozycje siłowe. Jestem bardzo szczęśliwy, nie mogę uwierzyć, że pokonałem tylu znakomitych zawodników.

>>> >>>

Mirosław Pych, zdobywca srebrnego medalu w rzucie oszczepem, był niepokieszony. – Walka była bardzo ostra do końca, wygrał lepszy. Mam duży niedosyt, ale tak bywa w sporcie, trzeba też umieć przegrywać...

>>> >>>

Wzruszenia po zejściu z podium ze złotym medalem nie ukrywała też 15-letnia **Natalia Partyka**. – Bardzo się cieszę i nie mogę uwierzyć aż w taki sukces, zwłaszcza że podczas rozgrywek nie oddalam ani jednego seta. Tę dobrą passę zapoczątkowały mistrzostwa Europy kadetek w lipcu, które wygrałam w gronie pełnosprawnych sportsmenek.

Jej trenerka **Elżbieta Madejska** dodała, że o Natalce można mówić tylko dobrze i że już dwa lata temu na Tajwanie udowodniła ona, że drzemią w niej ogromne możliwości.

Natalia otrzymała również honorową nagrodę Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego dla zawodnika, który zdobył złoty medal startując ze sportowcami pełnosprawnymi.

>>> >>>

Tomasz Leżański (53 lata, lucznictwo) startował w „normalnych” igrzyskach olimpijskich w Monachium w 1972 r. i na paraolimpiadach w Atlancie (srebrny

medal) i Sydney. Najstarszy zawodnik naszej ekipy powtórzył w Atenach swój australijski wyczyn zdobywając srebrny medal: – Nie jestem w stanie opisać mojej radości. Po kilkudziesięciu latach startów udało mi się zdobyć chyba najbardziej cenny medal w moim życiu. Mecz finałowy ze Słowakiem był bardzo zacięty i zwycięzcę po remisie wyłoniła dopiero dogrywka. Przegrałem ją, bo moja strzała dostała silny podmuch wiatru, ale i tak jestem szczęśliwy!

>>> >>>

Jestem ogromnie szczęśliwa, a napięcie sprzed walki pomału ze mnie schodzi – powiedziała **Malgorzata Olejnik**, która strzelając kilka „dziesiątek” wygrała z kolejną rywalką z Azji, zdobywając brązowy medal w lucznictwie. – Startuję w igrzyskach paraolimpijskich po raz trzeci, jest to trzeci medal – zatem pewne zwieńczenie kariery. W Pekinie będę więc musiała zaczynać wszystko jakby od nowa...

>>> >>>

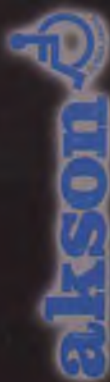
Mariusz Tomczyk z Wrocławia (ciężarówiec) zajął w Atenach 7. miejsce wynikiem 160 kg w kategorii 60 kg, a jego spore szanse na wyższą lokatę przekreślił autentyczny pech: – W drugim podejściu wycisnąłem 167,5 kg, ale przez błąd techniczny, czyli zbyt krótki czas trzymania sztangi na klatce nie zaliczono mi tego boju. W trzeciej próbie z tym samym ciężarem już trzymałem mocno sztangę w górze, na wyprostowanych ramionach i w tym momencie puściły... rzepty i odpięły mi się pasy! Zakolysałem się i musieli mi odebrać sztangę... Nigdy się z czymś takim nie spotkałem, był to dla mnie prawdziwy szok, bo gdybym zaliczył ten ciężar, to miałbym czwarte miejsce. Wprawdzie dystans do miejsca medalowego byłby wówczas i tak znaczący (185 kg), więc nie miałem szans na „pułd”, ale i tak żal... Ale oczywiście nie rezygnuję i będę walczył dalej!

>>> >>>

Damian Kulig z Katowic (podnoszenie ciężarów) zajął w swojej kategorii (do 80 kg) 8. miejsce na paraolimpiadzie z wynikiem 190 kg: – Nie jestem zadowolony z tego występu, bo mój wynik życiowy to 197,5 kg – być może sprawiło to debiutanckie poczucie tremy – a ponieważ 202,5 kg dawało już miejsce na podium, to myślę, że było to w moim zasięgu przy odpowiedniej koncentracji i mobilizacji. Ponieważ jednak trenuję tę dyscyplinę dopiero trzy lata, a duże znaczenie ma w niej technika, którą wypracowuje się latami, mam nadzieję, że wszystko jeszcze przede mną...

Oprac. **Zespół „NS”**





40-635 Katowice, ul. Ziolowa 47
tel./fax (0-32) 202 53 22, 202 53 33
e-mail: aks@akson.pl

www.akson.pl

Stanowisko KRAZON

w sprawie rządowego projektu ustawy o wspieraniu zatrudnienia oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych (druk sejmowy nr 3339)

Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych, zrzeszająca 11 organizacji pozarządowych reprezentujących ok. 2.700 pracodawców osób niepełnosprawnych oraz związki zawodowe reprezentujące ok. 240.000 niepełnosprawnych zatrudnionych w zakładach pracy chronionej i na otwartym rynku pracy, **wyraża zdecydowany sprzeciw** wobec dalszego siłowego forsowania przez Rząd RP projektu ustawy o wspieraniu zatrudnienia oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych.

Dziś, na przełomie 2004 i 2005 roku, polityka Rządu RP zmierza w kierunku **pełnej destrukcji polskiego systemu wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych**, zaprzeczania dotychczasowego dorobku Polskiej Szkoły Rehabilitacji oraz niszczenia zakładów zatrudniających niepełnosprawnych, w tym zakładów pracy chronionej, poprzez:

1. Ignorowanie przez Rząd Programu „Stabilne zatrudnienie”.

Pomimo licznych interwencji środowiska, Rząd odmawia zajęcia stanowiska w sprawie Programu „Stabilne zatrudnienie”, stanowiącego Załącznik do Traktatu Akcesyjnego, który sam wynegocjował z Komisją Europejską. Co gorsza, Programu w ogóle nie można odnaleźć (nie ma go ani Rząd, ani Komisja Europejska). Wdrożenie w życie Programu „Stabilne zatrudnienie” jest w obecnej sytuacji kluczowe dla dalszego funkcjonowania polskiego systemu zatrudnienia i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Program mógłby stanowić podstawę do wyłączenia polskich rozwiązań systemowych spod unijnych rygorów ograniczających udzielanie pomocy publicznej i stać się fundamentem rzeczywistych działań Rządu na rzecz wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

2. Drastyczne zmiany zasad wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych wprowadzane bez okresów przejściowych, a nawet z mocą wsteczną.

Brak stosownych działań ze strony Rządu przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej w obszarze dostosowania polskich przepisów do prawa unijnego doprowadził po 1 maja 2004 r. do potwornego chaosu prawnego. Wbrew deklaracjom złożonym przed sejmową Komisją Polityki Społecznej i Rodziny w kwietniu 2004 r., po 1 maja doszło do drastycznych zmian w systemie wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Największe zagrożenia wynikają obecnie z niekonstytucyjnego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 maja 2004 r. (z mocą od 1 maja 2004 r.) w sprawie szczegółowych warunków udzielania pomocy publicznej przedsiębiorcom zatrudniającym osoby niepełnosprawne,

beprawnie zawężającego pomoc publiczną przewidzianą w ustawie o rehabilitacji zawodowej (...). Bez żadnego *vacatio legis* przedsiębiorcy zostali zaskoczeni zamiarą zryczałtowanego dofinansowania do wynagrodzeń osób niepełnosprawnych, przewidzianego ustawą o rehabilitacji zawodowej (...), na zaliczki podlegające rozliczeniu w 2005 r. na podstawie podwyższonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych. Rozporządzenie to w stosunku do ustawy o rehabilitacji zawodowej (...) radykalnie zawęży zarówno krąg adresatów pomocy publicznej, jak i katalog rekompensowanych podwyższonych kosztów. Jednocześnie do dnia dzisiejszego nie wskazano żadnej rekomendowanej metodyki obliczania podwyższonych kosztów, narażając w przyszłości przedsiębiorców na uznaniowość decyzji organów kontrolnych i zwroty udzielonej pomocy publicznej nawet do 10 lat po jej otrzymaniu.

3. Wprowadzanie nowej ustawy bez oceny skutków wynikających z drastycznych zmian systemowych po 1 maja 2004 r.

Obecna sytuacja musi skutkować w 2005 r. masowymi zwrotami znacznych kwot z tytułu zaliczek na dofinansowanie wynagrodzeń osób niepełnosprawnych zarówno z zakładów pracy chronionej, jak i z zakładów otwartego rynku pracy. Dla wielu firm oznacza to realne i nieuniknione zagrożenie upadłością, a w konsekwencji zwalnianiem nie tylko osób niepełnosprawnych, ale i wszystkich pozostałych pracowników. Dziś nie da się jeszcze rzetelnie ocenić wszystkich skutków drastycznych zmian we wspieraniu zatrudnienia osób niepełnosprawnych po 1 maja 2004 r., a już Rząd proponuje daleko idące kontrowersyjne nowe rozwiązania. Przeczy to logice i świadczy o braku odpowiedzialności.

4. Działanie Rządu wbrew woli wszystkich partnerów społecznych.

Rządowy projekt ustawy o wspieraniu zatrudnienia oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych został przygotowany w oparciu o założenia odrzucone przez wszystkich partnerów społecznych (Krajowa Rada Konsultacyjna ds. Osób Niepełnosprawnych, organizacje pracodawców, związki zawodowe, organizacje pozarządowe działające na rzecz osób niepełnosprawnych). Sam projekt ustawy również został przez wszystkich wymienionych partnerów społecznych odrzucony i na dodatek nie był konsultowany z Komisją Trójstronną. Podstawowym powodem gremialnego sprzeciwu partnerów społecznych wobec projektu ustawy jest powszechna obawa o jej wyniszczające skutki. Projekt ustawy zmierza wprost do likwidacji zatrudnienia chronionego (narusza to Dyrektywę 2000/78/CE) i powolnej agonii warsztatów terapii zajęciowej (wbrew wcześniejszym zobowiązaniom Rząd nie

chce odstąpić od zmniejszenia dofinansowania tych placówek). Przewiduje likwidację dużej części powiatowych zespołów ds. orzekania o niepełnosprawności, tworząc przed osobami niepełnosprawnymi kolejne bariery, zamiast je eliminować. Ponadto przewiduje przekazanie ministrowi właściwemu ds. zabezpieczenia społecznego wręcz nieograniczonych kompetencji stanowienia prawa poza kontrolą parlamentu (36 delegacji ustawowych do wydawania rozporządzeń) oraz radykalne ograniczenie udziału partnerów społecznych w Radzie Nadzorczej PFRON oraz Krajowej Radzie Konsultacyjnej ds. Osób Niepełnosprawnych.

Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych, kierując się poczuciem odpowiedzialności za losy tysięcy aktywnych zawodowo i poszukujących pracy osób niepełnosprawnych, **zwraca się do wszystkich posłów Sejmu RP z apelem o wstrzymanie procesu destrukcji polskiego systemu zatrudniania oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych poprzez odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.**

Tylko w odrzuceniu projektu ustawy w pierwszym czytaniu postrzegamy szansę na ratowanie dotychczasowego poziomu zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Przed wprowadzeniem jakichkolwiek kolejnych zmian systemowych niezbędna jest rzetelna analiza sytuacji rynku pracy osób niepełnosprawnych po wejściu do Unii Europejskiej, co w miarodajny sposób może nastąpić dopiero w końcu I kwartału 2005 r. Dziś najpilniejszym zadaniem jest uporządkowanie obecnego chaosu prawnego, a dopiero potem rozpoczęcie rzeczowej społecznej debaty nad ewentualnymi nowymi rozwiązaniami systemowymi i wypracowanie konsensusu w ramach rzeczywistego dialogu społecznego. W przeciwnym wypadku uchwalona przez Sejm nowa ustawa nie będzie już w stanie w żaden sposób zapobiec katastrofie na rynku pracy osób niepełnosprawnych.

Przewodniczący KRAZON
Włodzimierz Sobczak

Organizacje zrzeszone w KRAZON:

1. Dolnośląski Spółdzielczy Związek Rewizyjny
2. Federacja Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej
3. Krajowa Federacja Zakładów Pracy Chronionej
4. Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna
5. Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych
6. Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych
7. Porozumienie Branżowe Związków Pracodawców
8. Sekcja Krajowa Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność”
9. Spółdzielczy Związek Rewizyjny w Katowicach
10. Stowarzyszenie Organizatorów Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych OZON
11. Śląski Związek Pracodawców Zakładów Pracy Chronionej

Niepełnosprawny

Czy Piotr Pawłowski, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji, jest niepełnosprawny?

Na pierwszy rzut oka odpowiedź jest oczywista.

A jednak po głębszym zastanowieniu się można mieć poważne wątpliwości. Ale zacznijmy od początku.

Polskie orzecznictwo dysponuje wieloma definicjami niepełnosprawności, wyróżniając w zależności od potrzeb kilka osobnych kategorii. Zdolny do pracy, ale niezdolny do samodzielnego życia, niepełnosprawny w stopniu umiarkowanym, lekkim itp. Niepełnosprawność jest najczęściej definiowana w opozycji do pełnosprawności. Kłopot w tym, że jak mi się zdaje, nie istnieje definicja pełnosprawności, co powoduje, że zdefiniowanie niepełnosprawności, staje się zabiegiem o wyjątkowym stopniu trudności.

Kto to jest bowiem człowiek pełnosprawny? Jak zdefiniujemy pełnosprawność? Jeśli nie uda nam się sformułować takiej definicji, to może się okazać, że każdy pełnosprawny jest w pewnym sensie niepełnosprawny i na odwrót – każdy niepełnosprawny jest w pewnym sensie pełnosprawny. Jako człowiek z uszkodzonym narządem ruchu jestem w 100 proc. niepełnosprawnym sprinterem. Ale jako kierowca jestem sprawniejszy niż niejedna pełnosprawna. Umiem też nie gorzej niż niejedna sekretarka pisać na maszynie, obsługiwać komputer, wysłać e-maila. Z tego punktu widzenia warto też odwołać się do sformułowanej w niektórych kręgach (także w Unii Europejskiej) propozycji używania pojęcia nie „człowiek niepełnosprawny” lecz „człowiek z niepełnosprawnością”. Ta propozycja jednak jeszcze bardziej zakłóca obraz sytuacji. U każdego można bowiem znaleźć określony typ niepełnosprawności, rozumianej jako brak zdolności do czegoś, a więc każdy, bez względu na stan psychofizyczny organizmu, jest człowiekiem z niepełnosprawnością.

Można więc z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, że niepełnosprawność i – co podkreśliły z całą dobitnością – pełnosprawność nie jest cechą całej określonej grupy społecznej, ale indywidualnym zespołem cech, zdolności i możliwości charakteryzujących poszczególne jednostki. W tym sensie określenia „niepełnosprawny, niepełnosprawni” pełnią w większym stopniu funkcję upraszczającej stygmatyzacji, raczej zakłamującej niż opisującej realną rzeczywistość. Istnienie w społecznym wymiarze kategorii osób niepełnosprawnych ma oczywiście swoje uzasadnienie. Warto by jednak wywołać społeczną dyskusję, czy jest ona uzasadniona, po drugie – czy z punktu widzenia interesu społecznego wszystkich obywateli, w tym samych niepełnosprawnych, przynosi więcej korzyści czy więcej strat? Czy jest czynnikiem integracji czy segregacji? Czy czasem utrzymywanie

– pełnosprawny pracownik?

obecnego stanu rzeczy nie leży bardziej w interesie całkiem niemałej grupy działaczy i szefów organizacji pozarządowych, legitymizując ich działanie?

Wracając do Piotra Pawłowskiego. Należąc do elity polskich liderów życia publicznego nie tylko w sektorze organizacji pozarządowych, jest supersprawnym menadżerem, konceptualistą i – nie bójmy się tego słowa – intelektualistą. Dla każdego pracodawcy jest więc – zgodnie z hasłem podjętej przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji kampanii promocyjnej – „niepełnosprawnym pełnosprawnym pracownikiem”.

Obawiam się jednak, że tak jak w przypadku definicji pełnosprawności, hasło „niepełnosprawny pełnosprawnym pracownikiem” opiera się na totalnym niezrozumieniu istoty sprawy i może przynieść więcej szkody niż pożytku, wzmacniając proces stygmatyzacji i segregacji społecznej tzw. niepełnosprawnych obywateli. Pomysł przekonywania pracodawców, że niepełnosprawni są pełnosprawnymi pracownikami, wydaje mi się cokolwiek absurdalny, nie mówiąc już o jego wartości logicznej. Dlaczego otóż niepełnosprawni mieliby z definicji być pełnosprawnymi pracownikami, skoro pełnosprawnymi pracownikami nie są z definicji pracownicy pełnosprawni? Pomijając już fakt, że sami pracodawcy nie do końca wiedzą, co to znaczy pełnosprawny pracownik, można bez większego ryzyka stwierdzić, że jest w jakimś stopniu niepełnosprawna z pracowniczego punktu widzenia. Sekretarka nie posiadająca umiejętności obsługi komputera czy szybkiego maszynopisania jest z całą pewnością pracownikiem niepełnosprawnym. Kierowca mający trudności z orientacją w terenie także. I na odwrót, pracująca jedynie 7 godzin osoba niepełnosprawna z umiarkowanym stopniem będzie bardziej wydajna niż niejeden pełnosprawny.

Nie trzeba zbyt wiele znajomości problematyki pracy, by odkryć, że o pełnosprawności pracowniczey, wydajności pracy, w większym stopniu decydują wiedza, posiadane kwalifikacje, stosunek do pracy, etyka zawodowa, a te zaś czynniki nie są immanentnie związane z poziomem niepełnosprawności.

Sformułowane hasło programu zdaje się sugerować pracodawcy i społeczeństwu, że niepełnosprawny jest z definicji pełnosprawnym pracownikiem. Z punktu widzenia przesłania w nim zawartego zasadnicze wydaje się pytanie: co czyni niepełnosprawnych pełnosprawnymi pracownikami? Jaką cudowną cechą posiada niepełnosprawność, która sprawia, że niepełnosprawny, zgodnie z głoszoną przez Integrację (przy współpracy z resortem polityki społecznej) tezą przewodnią programu, jest z definicji, a więc *a priori* pełnosprawnym pracownikiem? Można oczywiście założyć, że program będzie miał głębsze przesłanie. Prawdą jest jednak to, że do opinii publicznej, w tym do pracodawców dotrze drogą medialną jedynie zasadnicze przesłanie zawarte w hasle programu „Niepełnosprawny Pełnosprawnym Pracownikiem”.

Jak się wydaje, przesłanie to powinno być inaczej sformułowane i zawierać się w tezie, że niepełnosprawny może być pełnosprawnym pracownikiem. Pomijając już fakt, że twierdzenie to w swym hipotetycznym wymiarze może odnosić się do każdego pracownika, autorzy programu formułując szlachetne w swojej intencji przesłanie, tworzą segregacyjny w istocie komunikat, umacniający u odbiorcy przekonanie o potrzebie specjalnego traktowania osób niepełnosprawnych jako grupy pracowniczej. Istnieje oto specjalna grupa społeczna, którą należy traktować w sposób szczególny. Już sam taki komunikat może wywołać efekt odwrotny od zamierzonego.

Największe jednak nieporozumienie związane z programem, a tym samym ryzyko rozminięcia się z zakładanym celem, polega na tym, że w obecnej sytuacji na rynku pracy sukces programu może okazać się jego klęską, uświadamiając pracodawcy, że wskaźnik pełnosprawnych pracowników wśród niepełnosprawnych jest zdumiewająco mały i znalezienie pełnosprawnego niepełnosprawnego pracownika graniczy z cudem. Może to zniechęcić, by nie powiedzieć sfrustrować pracodawców. Przypomina mi się historia opowiedziana przez prezesa jednej z dużych i aktywnych organizacji pozarządowych o tym, jak zgłosiła się do niego zagraniczna firma z propozycją zatrudnienia 1000 osób niepełnosprawnych. Niestety cała akcja spełzła na niczym, gdyż nie znaleziono nawet setki tych osób gotowych do podjęcia pracy.

Proponowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji program poza powyższymi refleksjami budzi jeszcze jedno poważne zastrzeżenie. Aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych, jeśli ma zakończyć się sukcesem, musi być przedsięwzięciem przemyślanym, kompleksowym i wielowariantowym. Co więcej – winna być efektem szerokiej konsultacji społecznej z udziałem znających problematykę rehabilitacji zawodowej partnerów społecznych. Jest bowiem kwestią poza wszelkim sporem, że promocja zatrudnienia osób niepełnosprawnych wśród pracodawców jest sprawą niezwyklej wagi. Warto więc w jej przygotowanie i przeprowadzenie, a przynajmniej w skonsultowanie, zaangażować wszystkich, którzy mogliby wspomóc przygotowanie optymalnego programu, nawet jeśli cały splendor miałyby spłynąć na jej inicjatorów.

Niezrozumiałe jest w tym kontekście, dlaczego rząd podejmując kampanię promocyjną nie zaprosił do konsultacji jej założeń i przebiegu partnerów społecznych ze środowiska najbardziej kompetentnego w sprawach zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Sprawa jest zbyt poważna, by powierzać ją tylko jednej organizacji, co prawda znanej z wielu cennych inicjatyw, ale z małym doświadczeniem w obszarze zatrudniania i integracji zawodowej osób niepełnosprawnych. Włączenie innych partnerów w proces przygotowania programu na pewno by nie zaszkodziło. A i pomóc by mogło.

Radek Szary

Praca stabilna czy... znikająca?!

Krajowa Rada Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych wystosowała niedawno oficjalne pismo do Dyrekcji ds. Zatrudnienia Komisji Europejskiej w sprawie interpretacji sytuacji prawnej – m.in. zaakceptowanego w ramach negocjacji przedakcesyjnych i stanowiącego obecnie część podpisanego przez Polskę i UE traktatu o przystąpieniu do Unii – programu „Stabilne zatrudnienie”.

Przypomnijmy, że odmiennosc polskich regulacji systemowych z zakresu wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych zaowocowała przyjęciem programu „Stabilne zatrudnienie”, zaakceptowanego przez polski Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, opartego na wytycznych wynikających z Dyrektywy Rady Europejskiej 2000/78/WE w sprawie ustanowienia ogólnych ram dla traktowania przy zatrudnianiu i wykonywaniu zawodu. Program ten stanowi pozycję PL/41/2002 dodatku do Załącznika IV „Wykazu, o którym mowa w art. 22 Aktu Przystąpienia”. Jego duchowi i literze były podporządkowane zmiany w ustawie o rehabilitacji uchwalone przez polski parlament 20 grudnia 2002 r. Jednak są one z kolei sprzeczne z rozporządzeniem Komisji (WE) nr 2204/2002 z dnia 5 grudnia 2002 r. w sprawie stosowania art. 87 i 88 Traktatu WE do pomocy państwowej w zakresie zatrudnienia. Istota sporu sprowadza się do różnicy w ocenie mocy prawnej programu „Stabilne zatrudnienie”. Polski rząd uchyla się od jego realizacji, kreując nowe przepisy jedynie w oparciu o własną zawężającą interpretację tego rozporządzenia, organizacje pozarządowe uważają natomiast, że jest on obowiązujący i może być realizowany niezależnie od rozporządzenia Komisji Europejskiej nr 2204/2002.

W liście sygnowanym przez przewodniczącego KRazON Włodzimierza Sobczaka i członka zarządu Workability Europe Narcyza Janasa wypunktowano podstawowe wątpliwości w tej sprawie.

Jaki jest bowiem właściwie status prawny i miejsce w prawie krajowym (polskim) i wspólnotowym programu „Stabilne zatrudnienie”? Czy daje on podstawę prawną do udzielania przedsiębiorcom zatrudniającym niepełnosprawnych pomocy publicznej wykraczającej poza ramy przewidziane w rozporządzeniu 2204/2002?

Oceniając natomiast negatywnie legislację polską w zakresie wprowadzania owego rozporządzenia sygnatariusze pytają, jaka jest w tym względzie praktyka w innych krajach unijnych, a w szczególności:

- czy w świetle tego rozporządzenia każdy pracodawca zobowiązany jest do obliczania i dokumentowania kosztów zatrudniania pracowników niepełnosprawnych w odniesieniu do każdej osoby indywidualnie?
- czy dopuszczalne jest, w przypadku dużej liczby zatrudnionych, określenie kosztów w odniesieniu do grup niepełnosprawnych, z uwzględnieniem stopni i rodzaju niepełnosprawności i rodzaju wykonywanej pracy?
- czy dopuszczalne jest kwotowe lub procentowe określenie podwyższonych kosztów?
- czy przedsiębiorcy uzyskujący pomoc publiczną z tytułu zatrudniania osób niepełnosprawnych muszą składać szczegółowe sprawozdania z każdego wydatku dokonanego ze środków publicznych?

W piśmie podkreślono także, że polski rząd przygotował i zamierza wdrożyć w życie kolejne fundamentalne zmiany w systemie wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Przewidują one zupełną likwidację zatrudnienia chronionego na rzecz wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych wyłącznie na otwartym rynku pracy. Zdaniem KRazON dotychczasowe zmiany przepisów w Polsce, spór o interpretację przepisów unijnych i zamiar polskiego rządu wprowadzenia kolejnych radykalnych zmian systemowych spowoduje załamanie się polskiego rynku pracy osób niepełnosprawnych.

W tej sytuacji list kończy się prośbą o pomoc w zakresie interpretacji przepisów rozporządzenia nr 2204/2002, w kontekście dotychczas obowiązujących w Polsce zasad udzielania pomocy publicznej dla przedsiębiorców zatrudniających osoby niepełnosprawne oraz w zakresie wpływu proponowanych przez polski rząd kolejnych zmian w systemie wspierania zatrudniania tych osób na ich sytuację na rynku pracy w Polsce.

Zapewne już niedługo przekonamy się, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie adresat, czyli Dyrekcja ds. Zatrudnienia Komisji Europejskiej. Biorąc pod uwagę coraz liczniej przegrywane przez nasze państwo sprawy przed trybunałem strasburskim, trudno liczyć na pobłażliwość Europy wobec „falandyzacji” prawa w tym zakresie...

JO

Ankieta

PFRON w okresie od marca do lipca br. przeprowadził szczegółowe, ogólnopolskie badanie ankietowe warsztatów terapii zajęciowej. Uzyskano bardzo obszerny i bogaty materiał roboczy, który pozwala już obecnie na sformułowanie pierwszych, ogólnych wniosków z trzynastoletniej historii funkcjonowania WTZ. Częściowo zostały one niedawno zaprezentowane na konferencji naukowej w Bydgoszczy przez wiceprezesa Funduszu Mariana Leszczyńskiego. Oto skrót opracowanego z tej okazji materiału.

Na pytania ankiety odpowiedziało 100 proc., tj. 507 WTZ według stanu na koniec grudnia 2003 r. Interesujące są zwłaszcza wnioski dotyczące mechanizmów naboru uczestników i wychodzenia z warsztatów oraz niektórych problemów związanych z ich funkcjonowaniem i uczestnictwem w zajęciach. Wyniki badania mogą okazać się ważne z punktu widzenia finansowania tych placówek ze środków publicznych.

Statystyczny portret WTZ

Podstawowym problemem badawczym było uzyskanie wiedzy, czym rzeczywiście są WTZ po 13 latach istnienia tej formy działalności i jaki model ukształtował się w praktyce. Wiemy, że rośnie dynamika ich powoływania (w 2000 r. – 8,9 proc., w 2003 r. – 16,2 proc.) i zdecydowanie rośnie liczba uczestników WTZ (według stanu na 31 grudnia 2003 r. wynosiła ona 15.967). Ich przyrost osiągnął w ciągu czterech lat 51,2 proc.

PFRON podstawą interesującego raportu

Zarówno w nowo powoływanych, jak i dłuższych stażem warsztatach obserwuje się wzrost liczby uczestników, a to „dogęszczanie” wskazuje na niezaspokojone społeczne potrzeby w zakresie rehabilitacji społecznej. Zwłaszcza że na koniec 2003 roku w 90 powiatach w Polsce (23,7 proc.), nie działał ani jeden WTZ. Oznacza to, że w prawie co czwartym powiecie w kraju osoby niepełnosprawne, które kwalifikują się do uczestnictwa w tej formie terapii, są pozbawione tej możliwości. Dla nich jest to nieraz rodzinny i osobisty dramat, są one bowiem pozostawione samym sobie, bez instytucjonalnego wsparcia. Nie jest jasne, co doprowadziło do takich dysproporcji, skoro nie jest to wynikiem braku środków finansowych czy też braku potencjalnych kandydatów do WTZ.

Organizatorów WTZ można podzielić na trzy podstawowe grupy: organizacje pozarządowe, jednostki samorządu terytorialnego oraz rynek pracy (pracodawcy chronionego i otwartego rynku pracy). W pierwszej jest ich 331 (65,3 proc.), w tym organizacje pozarządowe działające na rzecz środowisk osób niepełnosprawnych, organizacje wyznaniowe i pozostałe organizacje pozarządowe. Organizatorów będących jednostkami samorządu terytorialnego jest 112 (22,1 proc.), w tym także Domy Pomocy Społecznej. W trzeciej grupie jest 64 organizatorów (12,6 proc.), w tym ZPCh – 55 (10,8 proc.), a z otwartego rynku pracy zaledwie 4 (0,8 proc.). Bywa, że WTZ tworzone są przy instytucjach zdecydowanie nietypowych, jak np. teatr, zakład karny, ośrodek kultury, sportu i rekreacji, Wojewódzki Ośrodek Kultury itp. Być może więc samorządy terytorialne w poszukiwaniach organizatorów warsztatów nie powinny ograniczać się do tradycyjnego kręgu zainteresowanych? Ze społecznego punktu widzenia byłoby wręcz celowe, aby ten krąg zdywersyfikować.

Stosunkowo dobra wydaje się być sytuacja w zakresie przystosowania użytkowanego przez warsztat budynku do potrzeb wynikających z niepełnosprawności jego uczestników. Ponad 53 proc. budynków jest w pełni

przystosowanych, a 35 proc. częściowo. Całkowicie nie przystosowanych jest zaledwie niecałe 1 proc. budynków warsztatów, a nie wymagających dostosowania, ze względu na rodzaj schorzenia uczestników warsztatu, jest prawie 10 proc. Złożona jest natomiast sytuacja w zakresie przystosowania samych pomieszczeń: 53,1 proc. WTZ podaje, że wszystkie pomieszczenia i w pełnym zakresie są dostosowane do potrzeb uczestników, a ponieważ 9,5 proc. pomieszczeń WTZ nie wymaga dostosowania ze względu na rodzaj schorzeń uczestników, więc całkowicie dostosowanych do potrzeb uczestników jest 62,6 proc. placówek. Oznacza to, że w prawie dwóch trzecich WTZ są bardzo dobre warunki do rehabilitacji społecznej. Obliczenia wskazują, że na każdego uczestnika WTZ przypada prawie 10 mkw. powierzchni użytkowej oraz ponad 5 mkw. powierzchni specjalistycznych pracowni przeznaczonych na terapię zajęciową. Wielkości te wyznaczają empiryczny standard zagęszczenia uczestników, wyliczony w oparciu o praktykę funkcjonowania WTZ w okresie 13 lat.

Rekrutacja: reguły i anomalie

Zgodnie z ustawą WTZ przyjmują do warsztatów przede wszystkim osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Jednakże nie są one dostępne dla wszystkich potrzebujących, gdyż aż 249 WTZ (49,1 proc.) twierdzi, że przyjmuje przede wszystkim tych, którzy roszą nadzieję na pozytywną rehabilitację. Tym samym ta aprioryczna selekcja eliminuje wszystkich tych niepełnosprawnych, którzy najbardziej takiej pomocy potrzebują. Co więcej, brak terminologicznej precyzji w tym zakresie może powodować nadużycia lub pomyłki w ocenie „rokowania” kandydata. Może to rodzić podejrzenia, że kadra WTZ dokonuje selekcji dla osiągnięcia lepszych efektów rehabilitacji społecznej. W procesie rekrutacji uczestników ukształtował się mechanizm ich doboru ukierunkowany w oparciu o swoistą „specjalizację”

WTZ pod względem rodzajów schorzeń. Deklaracje potwierdzające taką praktykę jako normę złożyło aż 166 WTZ (32,8 proc.), a 76 WTZ (15,0 proc.) podało, że postępuje tak „czasami”. Przyczyny narodzin tego zjawiska tłumaczą przynajmniej dwie hipotezy: pierwsza to „wygodnictwo” kadry, unikającej trudów pracy z uczestnikami o różnorodnych schorzeniach, druga wiąże go ze świadomym mechanizmem, wynikającym z konieczności takiego wyprofilowania struktury grup uczestników, aby można było prowadzić bardziej efektywną i skuteczną rehabilitację społeczną, co może mieć istotny wpływ na skuteczność rehabilitacji zawodowej. Na podstawie obserwacji i rozmów wydaje się, że bardziej prawdopodobne jest podejście drugie. Wg obiegowego stereotypu do tych placówek przyjmowane są przede wszystkim osoby niepełnosprawne z rodzin lub bliskiego otoczenia członków stowarzyszenia lub innego organizatora. Jednakże aż 478 WTZ (94,2 proc.) twierdzi, że nigdy tak nie postępuje, a jedynie 13 WTZ (2,6 proc.), potwierdza taką nieformalną praktykę, co obala tę krzywdzącą opinię. Tym niemniej warto zwrócić uwagę, że na dobrą sprawę brak czytelnym i precyzyjnym mechanizmów dotyczących sfery rekrutacji uczestników. Przy braku jasnych reguł funkcjonowania WTZ, cały mechanizm ich działalności jest w zasadzie poza kontrolą, słabo sterowalny, a tym samym podatny na naciski i korupcję. Z powodu braku wyraźnego modelu funkcjonowania tych placówek, wypracowanego i określonego w ustawie i w rozporządzeniu ministra, kadra WTZ zaczęła – zapewne nawet nieświadomie – poprzez codzienną praktykę ukierunkowywać strukturę placówki w kierunku, który jest dla niej wygodny i efektywny.

Tylko 58,1 proc. uczestników warsztatów pochodzi z miejscowości, w której się one znajdują. Reszta jest dowożona z innych, nieraz odległych miejsc. Oznacza to, że problemy z kompletowaniem uczestników mają w zasadzie wszystkie warsztaty. Jest to ustalenie ważne i wymagające

szerokiego nagłośnienia, aby pomóc tym wszystkim powiatom, które nie utworzyły jeszcze na swoim terenie WTZ. Mają miejsce bowiem nawet takie przypadki, że 5,1 proc. uczestników zamieszkuje inne powiaty.

Dominującym schorzeniem uczestników tych placówek jest upośledzenie umysłowe, które występuje u 9.844 osób (61,6 proc.). Skala jego występowania jednoznacznie ukierunkowuje sposób pracy: dotyczy to szczególnie prowadzenia treningów w zakresie podstawowych umiejętności komunikacji społecznej, wyglądu zewnętrznego i higieny osobistej, rozwiązywania problemów w trudnych sytuacjach międzyludzkich i innych. Stąd ważna rola psychologów w terapii z uczestnikami. Natomiast uczestnicy z dziecięcym porażeniem mózgowym znajdują miejsce jedynie w 24 WTZ, z chorobami neurologicznymi – w 53 warsztatach, zaś z zaburzeniami słuchu, mowy, choroby słuchu jedynie w 88 WTZ. Stąd nie tylko oczywisty wniosek, że warsztaty nie stały się wielofunkcyjnymi placówkami do rehabilitacji osób niepełnosprawnych z różnymi dysfunkcjami chorobowymi, lecz jednostkami o wysoce specjalistycznym ukierunkowaniu chorobowym, a także – co jeszcze ważniejsze – że z dużym prawdopodobieństwem występuje zjawisko nieprzyjmowania kandydatów do WTZ, pomimo posiadania wymaganego stopnia niepełnosprawności i skierowania komisji orzekającej, jeżeli schorzenie kandydata nie pokrywa się z profilem schorzenia, w którym wyspecjalizował się dany warsztat.

Co dalej?

Do pracy czy donikąd?

O ile ustawową przyczyną sprawczą opuszczania warsztatów przez ich uczestników są tylko 4 rodzaje powodów: przeniesienie do DPS, przyczyny dyscyplinarne, rezygnacja z uczestnika po jego obserwacji w okresie próbnym oraz z powodu braku postępów w rehabilitacji, o tyle w praktyce występuje aż dwadzieścia(!) badanych i analizowanych przyczyn. Okazuje się, że w 85 proc. to sami uczestnicy lub ich opiekunowie decydują o rezygnacji z uczestnictwa w WTZ. Wykruszenie się uczestników jest procesem naturalnym,

jednak rola rad programowych w tym procesie okazuje się statystycznie marginalna, a więc nie spełniają one w poważnym stopniu przypisanych im w ustawie zadań. Dominującym powodem odejścia jest tzw. własna wola, ale jego powód często nie jest znany. Skoro więcej aniżeli co piąty uczestnik opuszcza warsztat nie podając przyczyn, czyli rezygnuje z formy rehabilitacji, do której w blisko 85 proc. WTZ istnieje kolejka, to znaczy, że dzieje się tam coś niewłaściwego... Może kadra warsztatów nie ma właściwego kontaktu z uczestnikami lub ma go w małym stopniu, może uczestnicy... boją się kadry i dlatego nie informują jej o autentycznych przyczynach rezygnacji? Innym wyjaśnieniem tego zjawiska może być fakt, że kadry powody opuszczania WTZ są dobrze znane, ale ze względu na niewygodny ich charakter, wolą je przemilczeć. Bez względu na przyczynę lub ich splot jest w tym procesie coś nienaturalnego.

Należy wyraźnie zaakcentować, że grupa uczestników, która opuszczała warsztat z tzw. przyczyn pozytywnych, jest stosunkowo nieliczna. Chodzi o tych uczestników, którzy podjęli naukę, pracę zawodową oraz – w pewnym stopniu – o osoby, które opuściły warsztat z powodu poprawy stanu zdrowia, a także z powodu wygaśnięcia orzeczenia o stanie niepełnosprawności na czas określony (co najprawdopodobniej oznacza, że osoby te nie wymagają już rehabilitacji społecznej w WTZ). Grupa ta – dla całego roku 2003 – liczyła 228 osób, co stanowiło 11,1 proc. opuszczających WTZ. Można ostrożnie przyjąć, że jest to wskaźnik skuteczności rehabilitacji społecznej w tych placówkach. Ten pozytywny rezultat nie jest oczywiście wyłączną zasługą rehabilitacji, lecz stanowi skumulowany wynik oddziaływania kadry WTZ, prawdopodobnie także właściwie prowadzonej opieki medycznej. Jest rzeczą otwartą analiza porównawcza w tym zakresie ze statystyką międzynarodową. Weryfikacja powyższych ustaleń oraz zakresu ich występowania innymi narzędziami i metodami pozwoli na ich uwiarygodnienie i nadanie im oficjalnego statusu.

Istnieje korelacja między opisanym już zjawiskiem profilowania WTZ

w specjalistyczne jednostki oparte na jednorodnym (lub podobnym rodzaju) schorzeniu uczestników, a przyczynami opuszczenia placówki. Odejścia z warsztatu z powodu przejścia (przeniesienia?) do innego WTZ o profilu zgodnym ze schorzeniem uczestnika, rezygnację przez WTZ z uczestnika po jego obserwacji w okresie próbnym, czy wreszcie rezygnację z uczestnika z powodu braku postępów w jego rehabilitacji można wytłumaczyć właśnie opisaną „specjalizacją” warsztatów, a dotyczyły one łącznie 172 osób, co daje ok. 8,4 proc. ogółu uczestników. Istotnym wskaźnikiem tego zjawiska jest także fakt, że aż 7,9 proc. WTZ oświadczyło, że nie jest im potrzebny środek transportu. Oznacza to, że tak dobrze w nich uczestników, że żadnego z ich nie trzeba dowozić do warsztatu. Takich uczestników WTZ jest aż 2.466 (15,6 proc. ogólnej liczby uczestników). Następuje więc ostra ich selekcja w oparciu o kryteria pozaustawowe: warsztaty samorzutnie rozpoczęły specjalizację wyprofilowaną na określone schorzenia. W związku z tym jest obowiązkiem ustawodawcy ustosunkowanie się do tego zjawiska i zaproponowanie określonych zmian, które je usankcjonuje lub wyeliminuje.

Powyższe ustalenia wskazują na konieczność ustawowego wprowadzenia (usprawnienia?) mechanizmów kontrolnych, rekrutacyjnych i rotacyjnych w WTZ. Jak podał jeden z warsztatów: „Przyjmuje się osoby, gdy zwalnia się miejsce, gdyż brak jasnego systemu naboru”. Wydaje się, że ustawowy margines swobody, jaki mają rady programowe w rekrutacji i rotacji uczestników, jest słabo weryfikowalny i bardzo nieskuteczny. Pozostawienie mechanizmu rotacji uczestników naturalnemu procesowi, a raczej „delikatne” sterowanie nim przez rady programowe w wygodną dla nich stronę (na co może wskazywać, że co piąty uczestnik opuszcza warsztat nie podając przyczyn, czyli *de facto* z niego ucieka), sugeruje, że w tym zakresie konieczne są określone zmiany.

Analiza danych potwierdza, że pracę zawodową w latach 1998-2003 podjęło w sumie 607 uczestników ze 158 WTZ. W sześciu analizowanych latach

co roku podejmowało pracę zawodową średnio po 101 uczestników. Liczby te unaczyniają, że proces szkolenia i rehabilitacji w warsztatach terapii zajęciowej w Polsce może nie jest efektywny, ale stosunkowo efektywny. Można przyjąć, na podstawie trzynastoletniej działalności warsztatów, że ok. 100 uczestników warsztatów rocznie znajduje pracę zarobkową. Natomiast zaskakuje fakt, że otwarty rynek pracy wchłania co roku od 6 lat kilkudziesięciu uczestników WTZ, a zatem mniej więcej tyle samo, ile przechodzi nań z rynku chronionego! Nie są znane motywy, którymi kierują się pracodawcy na otwartym rynku pracy, zatrudniając osoby niepełnosprawne. Wyjaśnieniem tego zjawiska powinno zająć się specjalistyczne badanie tego sektora. W latach 1998-2003 pracę na własny rachunek podjęły tylko (lub aż!) 32 osoby niepełnosprawne z WTZ. Oznacza to, że osoby niepełnosprawne poddane właściwej rehabilitacji są zdolne intelektualnie do podjęcia ryzyka pracy na własny rachunek.

Jak to działa, czyli WTZ od wewnątrz

Na dzień 31 grudnia 2003 roku w 507 warsztatach terapii zajęciowej zatrudnionych było 6.735 osób, w tym 5.449 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty. Jeżeli 15.967 uczestników warsztatów podzieli się przez 6.735 osób kadry, to okazuje się, że na jednego etatowego pracownika WTZ, niezależnie od pełnionej funkcji, przypada średnio 2,4 uczestnika. W podsumowaniu okazało się, że we wszystkich warsztatach w Polsce działa w sumie aż 3.316 pracowni. Przy liczbie 15.967 uczestników warsztatów daje to 4,8 uczestnika na jedną pracownię. Trudno ocenić wartość tego wskaźnika, nie istnieją bowiem żadne zapisy, które określają, jak powinien się on kształtować. Można jednak przyjąć, że współczynnik ten wynika z realnych, merytorycznych (często psychologicznych, a nawet medycznych) potrzeb pracy z uczestnikami z poważnymi schorzeniami. W praktyce ukształtował się więc w Polsce model pracy kadry warsztatów z uczestnikami, w którym jedna osoba pracująca bezpośrednio z osobami niepełnosprawnymi nie powinna rehabilitować jednocześnie

więcej aniżeli pięciu uczestników, na których powinna przypadać jedna pracownia.

Dominującą formą terapii zajęciowej w warsztatach jest terapia ruchem i zajęcia sportowe. Tę formę wskazało 497 (98 proc.) WTZ. Oznacza to, że jest ona podstawowym standardem terapeutycznym. W podobnej skali stosuje się ćwiczenia ogólnousprawniające (96 proc. WTZ). Można wywnioskować z zakresu ich stosowania, że naczelną potrzebą niemal wszystkich uczestników są zajęcia ruchowe. Czy rzeczywiście są one niezbędne dla wszystkich uczestników? A może są raczej najprostszą, wymagającą najmniej wysiłku formą działania programowego? Istotną formą terapii zajęciowej jest przygotowanie do pracy na stanowiska robocze – 247 wskazań (48,7 proc. WTZ). A zatem, niestety, tylko w co drugim warsztacie prowadzona jest jakaś forma terapii z zakresu rehabilitacji zawodowej, polegająca na przygotowywaniu uczestników do podjęcia pracy. A przecież należy przypuszczać, że to m.in. tej właśnie terapii należy zawdzięczać fakt, że w ostatnich 6 latach znalazło zatrudnienie aż 607 uczestników warsztatów. Czemu więc to nie ona jest najbardziej powszechna?

Różnorodność stosowanych form terapii niewątpliwie świadczy o pomysłowości i otwartości kadry warsztatów we wprowadzaniu nowości terapeutycznych. Ich wielość świadczy jednak o eksperymentalnym wprowadzaniu do warsztatów w masowej skali nowości pedagogicznych i psychologicznych. Rodzi się pytanie, czy istnieją jakieś granice tych eksperymentów? Proces twórczego wprowadzania nowych form terapeutycznych w zasadzie nie umożliwia weryfikacji rezultatów ich stosowania. Problem polega na tym, że nawet domniemane pozytywne rezultaty ich stosowania nie są znane, kontrolowane i uogólnione teoretycznie ani praktycznie. Wydaje się zatem, że żywiołowy proces wprowadzania nowych form terapii zajęciowej powinien być poddany kontroli i pewnemu nadzorowi.

Szczególnie interesująca jest treść i zakres – dominującego – treningu umiejętności i komunikacji społecznej, który prowadzi aż 97,8 proc. WTZ. Konieczność prowadzenia elementarnych

treningów z zakresu kontaktów społecznych oraz ich zasięg wskazuje na skalę potrzeb w tym zakresie wśród uczestników i ich poziom intelektualny. Jednocześnie jest on negatywną wskazówką co do realnych możliwości zatrudniania tych osób, szczególnie na otwartym rynku pracy. Pozytywną informacją jest z kolei fakt, że 44,5 proc. WTZ prowadzi z uczestnikami treningi w zakresie szukania informacji o pracy. Oznacza to, że w warsztatach prowadzących te treningi skompletowano całe grupy uczestników, rokujących nadzieję na podjęcie pracy zarobkowej. Niestety fakt, że treningi w zakresie pisania życiorysu wskazało już tylko 183 WTZ (36,2 proc.), a kompletowanie dokumentów potrzebnych do zatrudnienia wskazało jeszcze mniej, bo 145 WTZ (28,7 proc.) świadczy, że pozytywny proces rehabilitacji nie przebiega aż tak pomyślnie, jak należałoby oczekiwać. W najbliższej przyszłości, według przewidywań WTZ, samodzielnie pracować (bez ograniczeń) może podjąć już 309 uczestników, w tym 142 na otwartym rynku pracy oraz 167 na chronionym rynku pracy. Oznacza to że przeszli oni pozytywnie rehabilitację i są gotowi samodzielnie rozpocząć pracę zarobkową. Najliczniejsza, a zarazem z najmniejszymi szansami zatrudnienia, jest grupa uczestników, którzy mogą podjąć pracę pod bezpośrednim nadzorem innego pracownika (asystenta). Takich uczestników jest aż 3.436. Zapewne mogą oni liczyć na zatrudnienie przede wszystkim w zakładach aktywności zawodowej, funkcjonujących na zasadzie non profit. Aktywną pomoc w poszukiwaniu pracy przez kadrę warsztatów dla swoich uczestników deklaruje 54,8 proc. WTZ. Zważywszy na cel prowadzenia rehabilitacji przez WTZ, jest to wynik raczej niezadowolający. Aż 35,5 proc. WTZ oświadcza, że nie pomaga swoim uczestnikom w poszukiwaniu i znalezieniu pracy. Jakkolwiek czynność ta formalnie nie należy do obowiązków kadry warsztatu, to zastanawia brak jej aktywności w tym zakresie. Aż 280 WTZ (69,5 proc.) oświadczyło, że nigdy nie udzieliło pomocy uczestnikom w adaptacji w pierwszym okresie po podjęciu zatrudnienia, jeżeli do takiego zatrudnienia doszło, a 66 WTZ (16,4 proc.), że czasami

takiej pomocy udzieliło. Oznacza to, że WTZ w zasadzie przestają się interesować swoimi wychowankami po opuszczeniu warsztatu i po podjęciu przez nich pracy zawodowej. Natomiast 44 WTZ (10,9 proc.), mimo że w ustawie ani w rozporządzeniu ministra nie przewidziano środków na przeprowadzenie dodatkowego szkolenia specjalistycznego, w pojedynczych przypadkach udzieliło takiej pomocy. Trzy formy pomocy uczestnikom i ich poziom, są godne odnotowania. Na przykład: na ogół pomoc w szukaniu i wyborze oferty pracy deklarowały 134 WTZ (33,2 proc.), pomoc w nawiązaniu kontaktu z pracodawcą 131 WTZ (32,5 proc.), a pomoc w zarejestrowaniu się w urzędzie pracy 112 warsztatów (27,8 proc.).

Pieniądze decydują...

Według podanych przez WTZ wysokości kwot można oszacować, że globalna kwota przekazana przez samorządy terytorialne ze środków PFRON w 2003 r. na sfinansowanie działalności tych placówek wynosiła 193.860.497,27 zł. Oznacza to, że na jednego uczestnika warsztatu przekazano rocznie średnio 12.141 zł. Największym, ponad 98 proc. wpłat, płatnikiem na WTZ jest PFRON. Skala tego obciążenia nie zmienia się w zasadzie od czterech lat, choć spadło ono w 2003 roku w stosunku do 2002 roku o 1,5 proc. Spadkowi procentowemu towarzyszył jednak wzrost przekazanych środków finansowych w liczbach bezwzględnych – w 2002 roku 175.906.864,49 zł, a w 2003 roku 191.593.406,27 zł. Skala obciążenia PFRON wpłatami na WTZ, ze względu na spadek środków finansowych, jakimi będzie dysponował w kolejnych latach, będzie musiała być znacząco zredukowana. To samorządy terytorialne będą musiałyłożyć w wyższym stopniu na swoich obywateli, będących uczestnikami warsztatów. Jednak samorządy terytorialne partycypują w przychodach WTZ w wielkościach jedynie symbolicznych – w latach 2000-2002 w wysokości 0,1 proc. całości przekazanych środków, a w 2003 roku w wysokości 0,6 proc. Choć jest to wzrost, w kolejnych latach samorządy będą musiały, w ramach zadań

własnych, w wyższym zakresie przejąć obowiązki związane z finansowaniem WTZ, zgodnie z zapisem ustawowym. Jest natomiast swoistym paradoksem, że instytucje i organizacje zakładające te placówki nie poczuwają się do obowiązkułożenia na nie. Wśród kilku tzw. innych darczyńców partycypujących w przychodach WTZ, wkład organizacji je zakładających wynosi zaledwie... setne części procenta! Na dłuższą metę nie jest do przyjęcia sytuacja, w której jakaś organizacja zakłada warsztat, a następnie liczy na jego finansowanie przez wszystkie możliwe instytucje, ale nie przez nią samą. Brak środków własnych przy zakładaniu WTZ powinien być brany pod uwagę jako czynnik negatywny w procesie tworzenia warsztatu.

Co roku następuje wzrost kwot wydatkowanych na utrzymanie warsztatów. Wzrost ten, licząc procentowo rok do roku, w ostatnich czterech latach wynosił: w 2001 do 2000 roku – o 11,3 proc. (a wzrost liczby WTZ o 10,9 proc.), w 2002 do 2001 roku także o 11,3 proc. (a wzrost liczby WTZ o 11,8 proc.), w 2003 do 2002 roku o 10,7 proc. (a wzrost liczby WTZ o 16,3 proc.). Oznacza to, że w ostatnich dwóch latach wzrostowi liczby nowo tworzonych WTZ towarzyszył względnie proporcjonalny wzrost dofinansowania. Natomiast wielkość przychodów na 2003 rok wskazuje, że pomimo wyższego wzrostu liczby WTZ, nie nastąpił w ślad za tym realny wzrost kwot dofinansowania.

Wzrostowi liczby WTZ towarzyszy proporcjonalnie wzrost liczby uczestników warsztatów. Wzrost ten na przestrzeni lat 2000-2003 wynosił 51,3 proc. Ważną konstatacją powyższego jest fakt, że przy wskazanym wzroście liczby uczestników nastąpił tylko 37,3-proc. wzrost środków finansowych. Innymi słowy obniża się kwota dofinansowania na jednego uczestnika.

Układ rodzajowy kosztów działalności WTZ wskazuje na wyraźne zachwianie ich struktury. W całkowitych wydatkach koszty wynagrodzenia i ich pochodne zdecydowanie dominują – wynoszą aż 64,7 proc. Z analizy ankiety wynika, że nie jest to rezultat

wysokiego poziomu wynagrodzeń pracowników WTZ, ale ich dużej liczby. Średnie wynagrodzenie 6.735 pracowników wynosi bowiem 1.572,1 zł brutto. Sytuacja ta oznacza, że duże koszty osobowe generuje duża liczba pracowników. Jest to jednak konsekwencją rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej, które określa, że „na jedną osobę pracującą bezpośrednio z uczestnikami nie powinno przypadać więcej niż pięciu uczestników warsztatu”. Koszty merytorycznej pracy z uczestnikami wynoszą natomiast tylko 15,6 proc. A zatem łączne koszty wszystkich elementów działalności WTZ, poza merytorycznymi, wynoszą aż 84,4 proc. Można więc odnieść wrażenie, że celem powoływania WTZ jest raczej... tworzenie miejsc pracy dla różnych osób, a nie merytoryczna praca z uczestnikami. Z drugiej strony zauważalny jest proces racjonalizacji kosztów działania WTZ, co jest szczególnie istotne wobec stale rosnącej ich liczby w Polsce. Procesem tym zainteresowany jest budżet państwa, a szczególnie PFRON, jako największy donator tej formy rehabilitacji.

Od redakcji:

Zaprezentowane wstępne rezultaty badań ankietowych są bardzo interesujące, aczkolwiek trudno nam się zgodzić z niektórymi wnioskami. „Prześwietlenie” sytuacji WTZ w Polsce dokonane za sprawą Funduszu obala wiele mitów narosłych wokół nich, a z drugiej strony – istniejących uprzedzeń. Jest zarazem solidną podstawą do podjęcia działań pozwalających zwiększyć ich efektywność i „powrót do źródeł”, czyli idei leżącej u podstawy powołania warsztatów. Czy władze je podejmą, czy wdrożą je w sposób profesjonalny? Jeśli nie – WTZ staną się kolejnym ślepym zaułkiem systematycznie wypaczanej, a niegdyś stanowiącej powód do dumy w skali międzynarodowej „polskiej szkoły rehabilitacji”...

Do tematu miejsca tej formy terapii w całościowym systemie rehabilitacji będziemy jeszcze wielokrotnie powracać, zapraszamy też do dyskusji w tym zakresie.

Oprac. JO

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.